

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.100.

## Dziś głosowanie do sejmiku

### Wszyscy idziemy lawą do urn wyborczych

Na każdego obywatela Rzeczypospolitej spada dziś doniosły obowiązek stanięcia przed urną wyborczą i złożenia zgodnie z głosem sumienia i rozumu karty wyborczej.

Tę kartą wyborczą wiąże się obywatel z państwem, wykonywając swe prawo decydowania o składzie przyszłego sejmiku Rzeczypospolitej i spełniając swój obowiązek udziału w życiu państwowym.

A obok wykonywania prawa i spełniania obowiązku, zgodnie z poczuciem obywatelskim — staje do urny wyborczej we własnym dobrze zrozumianym interesie, by swym udziałem w akcie wyborczym zdecydować, kto ma go reprezentować, komu powierzyć wpływ na kształtowanie się ustroju Rzeczypospolitej, jej praw, ustawodawstwa społecznego, komu zawrzeć obronę swych interesów.

Tym donioślejsza jest ta decyzja, tym większa odpowiedzialność każdego obywatela, że sejm, wyłoniony w dniu dzisiejszym z urn wyborczych, do końca musi zmiany ordynacji wyborczej, która winna mieć taką formę, by skład przyszłych władz ustawodawczych był wiernym odbiciem społecznym, wyrazem dążeń, rzecznikiem interesów i potrzeb wszystkich warstw ludności Rzeczypospolitej.

Ordynacja wyborcza stanowi fundament i podwalinę przyszłych władz ustawodawczych, a tym samym jest punktem wyjścia dla praw, które rządzą Rzeczpospolitą i jej obywatelami.

Wyniki więc wyborów w dniu dzisiejszym stanowią będą problemem, jakiej zmiany ordynacji wyborczej pragniemy — czy też obojętnym nam są przyszłe formy ustrojowe Rzeczypospolitej.

Musimy jasną i wyraźną wolą, wyrażoną kartką wyborczą, powiedzieć twardo i zdecydowanie, że pragniemy demokratycznej ordynacji wyborczej, dającej jednakowe prawa wszystkim, którzy na tej ziemi żyją, pracują tworząc, państwu — spełniając swe obowiązki — służą, gotowi wszyscy do jednej ofiary życia, krwi i mienia dla dobra całości i przyszłości Rzeczypospolitej.

I rzec musimy, że równość wobec prawa, konstytuująca zagwarantowaną, jest zachwiana, jeśli niema równości prawa wyborczego, będącego rodzicielem wszystkich innych praw.

A z drugiej strony naszym masowym marszem do urn wyborczych, naszą wolą decydującą, swobodę organizowania się, kierującą sferę których odnala i stanowienia, demonstracją naszego przywiązania do państwa,

związania z każdym etapem jego rozwoju, manifestacją naszej świadomości społecznej — wyrwiemy wszystkim ciemnym mocom, co chciałyby powrotu do średniowiecza, zatrute żądło argumentu, że nie dorosiliśmy do form powszechnego stanowienia.

Im silniejszy, im bardziej zdecydowany będzie nasz udział w akcie wyborczym, tym większe będzie zaplecze moralne tych, którym powierzamy zadanie zmiany ordynacji wyborczej, tym większą będą mieli moc ducha, by przeciwstawić się jakimkolwiek zakusom totalistycznym.

Znajdujemy się między dwoma państwami totalistycznymi, które zniszczyły wolność jednokolebki niemal sączą jad niemiałości obywatelom.

Naszą demonstracją przeciwko takim formom rządów, spon-

taniczną manifestacją naszych dążeń, będzie udział w akcie wyborczym — nie z nakazu, nie z przymusu, lecz zgodnie z naszą nieskrepowaną wolą oddania wszystkich sił i zasobów dla utrwalenia zrebów potężnej i sprawiedliwej Rzeczypospolitej.

Stajemy do urn wyborczych w poczuciu odpowiedzialności wobec państwa i społeczeństwa, swym udziałem w akcie głosowania przeważając szalę zwycięstwa na rzecz tych, którym możemy zaufać, że będą nieugięte stali na straży interesów państwa, niezmordowanie walcząc będą o realizację zasad sprawiedliwości politycznej i społecznej, że będą niezachwianymi szermierzami każdej słusznej sprawy i że celem ich pracy i walki będzie dobro Rzeczypospolitej i wszystkich Jej obywateli.

## Zakaz dysponowania należnościami zagranicznymi

### Nowe zarządzenie zapobiec ma przekazywaniu zagranicę walut przez obywateli polskich

WARSZAWA, 5 11. (PAT). — W poniedziałek, dn. 7 b. m., ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujący dekret z dn. 26 kwietnia 1936 r. o wprowadzenie reglamentacji dewizowej.

Nowela ta zmierza do skutecznego zapobiegania niepożądanemu gospodarczo transferowi zagranicę, zarówno bezpośredniemu, jak i pośredniemu. M. in. nowela w sposób wyraźny wprowadzi ZAKAZ DYSPO-

NOWANIA WSZELKIEGO RODZAJU NALEŻNOŚCIAMI ZAGRANICZNYMI BEZ ZEZWOLENIA KOMISJI DEWIZOWEJ, kładąc kres obecnym nie dość jasnym przepisom, które posiadacze należności zagranicznych skomni byli tłumaczyć na korzyść swobodnego dysponowania tymi należnościami na własny użytek. Zasadnicza linia nowego dekretu idzie więc w kierunku „uszczelnienia” polskiej ochrony dewizowej.

Zaznaczyć jednak należy, że

— z drugiej strony — nowela do dekretu dąży do większej, niż dotychczas elastyczności decyzji komisji dewizowej, bowiem czynności, które do tej pory były bezwzględnie zabronione, odtąd będą mogły być w wielu wypadkach dokonywane za zezwoleniem komisji.

Nowy dekret reguluje następnie uprawnienia ministra skarbu w zakresie powoływania specjalnych organów do ścigania przestępstw dewizowych. Uregulowana zostaje również

sprawa współdziałania tych organów z władzami sądowymi i innymi organami, powołanymi do ścigania przestępstw. Co się tyczy samych sankcji karnych, to zostały one w dekreście uzupełnione bądź też bardziej sprecyzowane.

Jak wiadomo, ideą przewodnią dekretu dewizowego z kwietnia 1936 r. jest koncentracja wszystkich zagranicznych środków płatniczych dla ogólnych potrzeb gospodarstwa narodowego. W obecnej noweli

nie ma przepisów, któreby zmieniły dotychczasowy stan prawny wierzycieli zagranicznych, bądź też uszczuplały prawa tych wierzycieli.

Nowela wejdzie w życie z dniem ogłoszenia, t. j. w poniedziałek, dn. 7 b. m., po czym w najbliższych dniach spodziewane jest ogłoszenie jednolitego tekstu dekretu dewizowego z dn. 26 kwietnia 1936 r. z uwzględnieniem dokonanych w nim zmian.

## Ludność Rusi żąda plebiscytu

### Bez Użhorodu i Munkaczewa reszcie kraju grozi klęska głodowa

UŻHOROD, 5 11. (PAT). Wydarzeniem dnia na Rusi Podkarpackiej jest rezolucja, przyjęta przez wszystkie narodowe organizacje karpatoruskie, których przedstawiciele zbrali się w Użhorodzie.

Tekst rezolucji został przesłany rządowi Czechosłowacji, Anglii, Francji, Niemiec, Włoch, Polski, Rumunii, Węgier i Jugosławii.

Rezolucja stwierdza, że przedstawiciele powyższych organi-

zacji postanowili jednomyślnie: Przypomnieć, że centralna karpatoruska rada narodowa, jako najwyższy organ narodowo-polityczny całej ludności karpatoruskiej w dniu 3 i 4 października b. r. zdecydowała domagać się prawa samostanowienia tej ludności o sobie i że uchwała ta została w dniu 8 października powtórną jednomyślnie przyjęta przez karpatoruską radę narodową w Użhorodzie z tym, że wobec grożące

go niebezpieczeństwa podziału Rusi Podkarpackiej trwa przy swoim żądaniu przeprowadzenia głosowania ogólnego - narodowego. Dnia 10 października pierwszy rząd Rusi Podkarpackiej z premierem Brodym na czele zatwierdził w zupełności te decyzje i postanowił ponownie przedstawić je powyższym państwom.

TEKST TEJ REZOLUCJI był następujący: „Kraj ruski na południe

od Karpat, określony w traktatach pokojowych jako jednostka autonomiczna, tworzy jedną niepodzielną całość złączonych ze sobą dwóch części: północnej górnej i południowej nizinnej. Obie części złączone są ze sobą warunkami gospodarczymi i tysiącletnim współżyciem ich ludności. Większość karpatoruska w ciągu tysiąclecia potrafiła za wsze porozumieć się z inny-

mi mniej liczebnymi narodowościami, zamieszkującymi obszar autonomiczny, którego całość i niepodległość uznali po raz pierwszy w roku 1918 Węgry, nadając całemu temu obszarowi szeroką autonomię terytorialną. Całość i niezawisłość tego terytorium uznali również państwa sprzymierzone w traktatach - międzynarodowych

(Dokończenie na str. 3-ej)

# POLITYKA STRACHU

## Pokojowe złudzenia Chamberlaina uśmiercają prestiż Anglii

**Paryż, w listopadzie.**  
Zgodnie z opinią licznych obserwatorów decyzje, jakie zamunikował parlamentowi Chamberlain, dają się wytłumaczyć jedynie nastrojem niemal panickiego strachu przed Niemcami, w jakim przeżywa ostatni okres swego życia premier brytyjski. Mowa Hitlera w Saarbruecken, która zawieriała niesłychane wtrącanie się do angielskich spraw wewnętrznych, ukazała angielskiej opinii publicznej, jak odległa jest rzeczywistość sytuacja od tej, którą naskikował Chamberlain po swoim triumfalnym powrocie do Londynu. Stąd powszechne żądanie wzmocnienia zbrojeń, które rzekomo odpowiada polityce samego premiera. Ale w tym momencie akurat nastąpiła całkowita zmiana nastrojów Chamberlaina, u którego ton Hitlera wywołał chęć poczynienia dalszych ustępstw w sprawach, w których jeszcze można coś osiągnąć.

Chodzi w pierwszym rzędzie o kwestię zbrojeń, która wywołała niepokój w Niemczech. — Przecież przy dalszym współzawodnictwie zbrojeniowym demokracje, jako o wiele bogatsze, mogą znowu zmienić na swoją korzyść stosunek sił, który nagły pogrom Czochołowacji zmienił tak zdecydowanie na korzyść Niemiec. Nic dziwnego, że w związku z tym Niemcy proponują Anglii natychmiastowe porozumienie w sprawie ograniczenia zbrojeń. Chamberlain po twierdził, że w tej materii mają się rozwinąć rokowania. Ale je dnoznacznie, nie czekając na żadne porozumienie, premier zamunikował o niektórych negatywnych zarządzeniach, jakie już wydał.

W pierwszym rzędzie chodzi o odmowę utworzenia specjalnego ministerstwa zaopatrywania wojennego. Jeden z motywów tej odmowy polega na tym, że Anglia nie zamierza organizować armii „na wzór kontynentalnych armii”. Jednocześnie wobec tego odpada zagadnienie „narodowej rejestracji” obywateli. Klucz do tych decyzji znaleźć można w innych słowach premiera, gdy mówi on o celach, jakie przyświecają zbrojeniu się Anglii. Cele te polegają na obronie terytorium angielskiego i dróg komunikacyjnych oraz na nieokreślonej „możliwości prowadzenia pertraktacji z innymi państwami na równych prawach”. O żadnych zobowiązaniach Anglii na kontynencie już się nie wspomina.

W tych warunkach nie wywołuje już zdziwienia również nie zwykle stanowisko, jakie zajął premier w odpowiedzi na objęcie, że czesko - niemiecka granica, faktycznie przeprowadzona przez międzynarodową komisję, okazała się bardziej niepomysłna dla Czechosłowacji, niż granica, wykreślona na memorandum w Godesbergu, które odrzucił sam Chamberlain. Premier „uzasadnił” motywację tej granicy wymianą dokumentów z 1910 roku, acz zastrzegł się przy tym, że nie wyraża swojej akceptacji dla istoty tego załatwienia sprawy. Oświadczenie dość dziwne, jeśli zważyć, że decyzja została powzięta przez komisję, w której brał udział przedstawiciel Anglii. Wyjaśnienie nie najwidoczniej zawarte jest w ogólnej uwadze premiera, że „cały szereg konsekwencji porozumienia w sprawie czeskiej może nam się nie podobać” — ale trzeba pamiętać, że wszel-

kie inne wyjście prowadziło do wojny. W ten sposób zostały by potwierdzone informacje, że już po Monachium, podczas gdy w Londynie oraz w Paryżu panował euforyczny nastrój, Niemcy kontynuowały swoją politykę gróźb i w ten sposób osiągnęły niedopuszczalną w istocie decyzję berlińską komisji dla wytyczenia granic. Chamberlain wciąż jeszcze ma nadzieję na nowy okres pokoju. Ale ta nadzieja opiera się obecnie już wyłącznie na... zaufaniu do Niemiec. — Premier skarżył się, że wszyscy jakby zapomnieli o angielsko - niemieckiej „deklaracji wiecznego pokoju”. Nie można się dziwić temu zapomnieniu po mowie w Saarbruecken, w której znalazł się nowy warunek „wiecznego pokoju”: nie dopuszczenie pewnych niewygodnych dla kancle-

rza Hitlera angielskich mężów stanu do składu rządu Wielkiej Brytanii.

To samo zaufanie do Hitlera i do Mussoliniego było głównym argumentem drugiej mowy premiera, w której zaproponował on izbie gmin, aby przyjęła wprowadzenie w życie umowy angielsko - włoskiej. Hitler i Mussolini już w Monachium

zapewniali Chamberlaina, że nie zamierzają pozostawać w Hiszpanii, t. j. oczywiście, że nie zamierzają tam pozostawać po ukończeniu wojny, ponieważ dyktatorzy nie przestają deklarować, że nie dopuszczają wogóle myśli o innym zakończeniu tej wojny, jak przez całkowite zwycięstwo gen. Franco. I oto premier angielski uznał

za możliwe przyznać ewakuację 10 tys. żołnierzy włoskich (jeśli wierzyć Barcelonie, stanowi to zaledwie 10 procent) i przyrzeczenie Mussoliniego, że nie będzie posyłał nowych posiłków za „załatwienie sprawy hiszpańskiej” przewidziane w umowie angielsko - włoskiej, jako warunek wprowadzenia jej w życie.

Polityka strachu, uprawiana przez Chamberlaina z tragiczną konsekwencją, wydaje się jednak być jedną z najbardziej krótkowzrocznych koncepcji politycznych, jakie zna historia nowoczesnej Europy. Każdy tydzień przynosi nowe potwierdzenia tych obaw. Wygląda na to, że jeszcze w ciągu bieżącego roku „konstrukcja” polityczna Chamberlaina okaże się najwinnym domkiem z kart.

F. R-r.

## SAMOZATRUCIE NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i ner-

ki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że ziola lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego, jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciekającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fiz.-chem. „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5.

## Były mistrz bokszerski Oswald Pirow chce „wziąć w swe ręce” sprawę zwrotu kolonii Niemcom

Wytłumaczy Hitlerowi, że powinien coś otrzymać, ale nie to, czego się domaga

**Londyn, w listopadzie.**  
Jest to człowiek, o którym będziemy jeszcze słyszeli.

Nazywa się Oswald Pirow. Jest ministrem obrony narodowej w Afryce Południowej, w tym odległym dominium korony brytyjskiej, które rozciąga się od serca Afryki aż do Przylądka Dobrej Nadziei. Przybył z Lizbony do Londynu, jako do drugiego etapu swojej krucjaty, którą chce prowadzić w Europie.

Pewnego dnia, przed kilkudziesięciu laty, powiedział sobie, że Niemcy mają prawo do kolonii w Afryce, ale że swych dawnych terytoriów, Tanganiki i południowego zachodu Afryki, stanowiących część całości ekonomicznej, politycznej i strategicznej Południowej Afryki, nigdy nie dostaną.

Długo więc siedział pochylony nad mapą Afryki, palcem kreślił urojone granice po mozaice kolonii i protektoratów, jaką stanowią centrum kontynentu afry-

kańskiego. Zdaje się, że doszedł do wniosku, iż każdy powinien coś oddać, czy to Anglia, czy Francja, czy Belgia czy Portugalia. I sprawę przedstawił najpierw w Lizbonie, teraz ją prezentuje w Londynie, a jutro przedłoży ją w Berlinie.

Jest to człowiek o wielkiej przedsiębiorczości, pozbawiony wszelkich uprzedzeń i przesądów, obdarzony zmysłem nadzwyczajnym; można śmiało twierdzić, że mając takiego człowieka, państwo, zwłaszcza jeżeli jest młode, nowe, ruchliwe, jak Afryka Południowa, może być spokojne o swój los.

Urodzony w 1891 r. w Afryce Południowej, studia swoje odbywał w Heidelbergu i w Londynie. Mówi biegle po niemiecku i poślubił Niemkę. Z tego robią mu jego przeciwnicy zarzut. Nazwali go zresztą „Prusakim”. Byłoby jednak przesadą twierdzić, że Pirow jest Niemcem z tradycji i osobistego upodobania. Nie, jest on przede wszyst-

kim południowym afrykaninem.

Faktem jest, że w pewnych chwilach objawił wybitne sympatie dla dyktatury, biorąc za wzór człowieka, dla którego nie tai swego podziwu: Adolfa Hitlera.

W 1929 r. w Johannesburgu murzyna spalił jego portret. Od tego czasu przeszedł pewną ewolucję. Otworzył oczy na niebezpieczeństwo, na które naraża jego kraj zżeczna i ruchliwa propaganda, prowadzona przez Berlin. Zwalcza ją dzisiaj, jak nigdy walczył przeciw komunizmowi.

W następstwie tego przełomu wyposażył swój kraj w siłę zbrojną, z którą każdy ewentualny nieprzyjaciel musiałby się liczyć. W końcu porozumiał się ze swymi sąsiadami — posiadłściami mi portugalskimi, aby wspólnie zabezpieczyć obronę wybrzeży. Przewidział on już niebezpieczeństwo rewindykacji kolonialnej, popartej siłą. Dnia 22 lutego 1938 r. mógł już oświadczyć: „Aczkolwiek nazywają mnie

Hitlerem tego kraju, oświadczam, że Afryka Południowa, nie zgodzi się na nic innego, jak na demokrację”.

Jego konstytucja fizyczna jest mu bardzo pomocna. Pirow zbudowany jak Herkules jest byłym mistrzem amatorskim w boksie; mając lat czterdzieści siedem w dalszym ciągu uprawia wszystkie sporty.

Mimo krótkiego wzroku potaje na grubą drapieżną zwierzyne. Jest doskonałym jeźdźcem i pływakiem wysokiej klasy. Pewnego razu zdarzyło mu się, że musiał przebyć wpływ wzbierającą rzekę, aby się udać na sebra nie wyborcze.

Jest pilotem samolotowym i posiada odznaczenia w dziedzinie akrobatyki. Dnia 24 marca roku bieżącego, objeżdżając kraj miał pecha: dwa samoloty, do których z kolei wsiadł, rozbiły się przy lądowaniu. Pozostał cały i zdrowy i odbył dalszą podróż trzecim samolotem.

Niemcy już wyraźnie powiedziały, że domagają się zwrotu swoich dawnych kolonii i tylko tych kolonii. P. Pirow, który trzyma je teraz mocno w rękach, nie chce ich oddać. Jest to sprawa, którą będzie musiał wyjaśnić Hitlerowi.

Jeszcze raz należy zaznaczyć, że w przeciągu najbliższych sześciu miesięcy będzie świat wiele mówił o koloniach i o panu Pirowie.

C. L.

INSTYTUT „INTRO” PIOTRKOWSKA 80  
FOTOKOPIUJE dokumenty i rysunki  
Ceny od zł. 2.—

Zamówienia po cenach „INTRO” przyjmują:  
Zakł. fotogr. A. B. C. PRZEJAZD 1  
Skład przyb. fotogr. J. MORGENSTERN PIOTRKOWSKA 40

## RIALTO 85 TYGRYS ESZNAPURU

Dziś o g. 12 i 2 2 PORANKI Ceny od GR.  
Reż. Ryszard Eichberg. Udział najznakomitszych gwiazd europejskich. Legendarny przepych! Egzotyyczne bogactwo! — Kulisy intrygi miłosnej w pałacu indyjskiego maharadży!

Sala Filharmonii tel. 213-84 Dziś w niedzielę o godz. 4.15 po poł. i 9.15 wiecz. GOŚCINNE WYSTĘPY Kier. Klara Segalowicz Dyr. zara. M. Mazo. — Folks- un Jugnt Teater  
Powtórzenie arcydzieła W. Szekspira w 4 akt. Inscenizacja: Leon Schiller. Dekoracja i kostiumy Wl. Daszewski. Dziś na przedstawieniu po południu. CENY POPULARNE  
„BURZA” Jutro specjalne ułgowe przedstawienie od 54 gr. do 2.50 zł.

KINO EUROPA Początek 12, 2, 4, 6, 8, 10

FLORIAN wg. powieści MARII RODZIEWICZÓWNY W r. gł. KAZ. JUNOSZA-STĘPOWSKI

Ceny miejsc na poranki i wszystkie pozostałe seanse od 80 gr.

EKSPozytura ADMINISTRACJI „GŁOSU” PORANNEGO” w WARSZAWIE ul. Miodowa 7, m. 22 telef. 330-02.

POKAZY w SZKOLE GOSPODARZEJ Wodna 40, tel. 177-75 odbywają się co wtorek o godz. 17.30. Program na listopad: 8.XI — przekąski na grzankach, 15.XI — przekąski z wędlin, 22.XI — Salatkę i sosy do salatek, 29.XI — konaphi.

# Ludność Rusi żąda plebiscytu

(Dokończenie)

wych, które uważają za możliwe przeprowadzenie zmiany położenia i przynależności tego terytorium tylko w całości bez odrywania południowej części od północnej, lecz na podstawie prawa samookreślenia jego autochtonicznej ludności i

*Chcesz mieć silne nerwy, być odpornym przeciw chorobom, zachować siły żywotne i energię? — Pij Ovomaltynę!*

*Z Ovomaltyną pracuje się lepiej i żyje weselej.*

na zasadzie demokratycznej, t. j. przy pomocy ogólnie - narodowego głosowania“.

Decyzji tej rząd karpatorski nie mógł doręczyć przedstawicielom wymienionych mocarstw z tego powodu, że przewodniczący rządu Rusi Podkarpackiej A. Brodij został pozbawiony swego urzędu i aresztowany.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że wiedeński sąd arbitrowy wytyczył granice, które od Rusi Podkarpackiej oddzielają dwa najważniejsze ośrodki: stolice Użhorod i ośrodek gospodarczy Munkaczewo, ośrodki ściśle związane z historią i życiem narodowym i kulturalnym ludności karpatorskiej.

Bez tych miast Rusi Podkarpacka nie może istnieć ani gospodarczo, ani też pod względem narodowo - kulturalnym. Podpisane organizacje stwierdzają, że sąd arbitrażowy w Wiedniu działał bez udziału rządu Rusi Podkarpackiej, gdyż zgody na sąd arbitrażowy udzielił jedynie rząd praski, który nie miał prawa reprezentować Rusi, ponieważ sam już przed tym, a mianowicie 11 października przyznał ludności karpatorskiej prawo samookreślenia.

Wobec tego wszyscy przedstawiciele narodu karpatorskiego oświadczają, że po decyzji sądu arbitrażowego w Wiedniu uważają terytorium ruskie za niepodzielne i proszą o przyznanie narodowi ruskiemu na południe od Karpat prawa samostanowienia o swej przynależności państwowej w drodze głosowania ogólnie - narodowego.

## Groźba klęski głodowej

UŻHOROD, 5.11. (PAT). — Dziś przybyła do Użhorodu delegacja karpatorska z okręgu szeredniowskiego, munkaczewskiego i sfalowskiego. W skład delegacji, której przewodniczy senator Feldessy, wchodzi przedstawiciele 30 gmin, reprezentujących około 70 tys. ludności z okręgów pozostających przy Czechosłowacji.

## Kraków

## Hotel Francuski

Hotel pierwszorzędny. — Nowoczesne urządzenie — 100 pokoi. — Pokoje z łazienkami. — Bieżąca woda zimna i gorąca. — Telefon w każdym pokoju. — Winda. — Wykwintna restauracja.

Ceny od zł. 6. —

Celem delegacji jest interwencja na rzecz natychmiastowego przyłączenia tych okręgów do Węgier, lub niezwłocznego przeprowadzenia plebiscytu, ponieważ ludność jest zagrożona klęską głodową.

Delegacja kładzie nacisk na możliwie szybkie spełnienie jej postulatów, dotyczących stworzenia granicy polsko - węgierskiej, twierdząc, że zwłoka może doprowadzić do wybuchu powstania ludności karpatorskiej.

Delegaci oświadczyli, że w najbliższych dniach przedstawią petycję w tej sprawie, podpisaną przez przedstawicieli wszystkich wsi tych okręgów.

## Ul. Marsz. Piłsudskiego w Munkaczewie

MUNKACZEWO, 5.11. (PAT). Korespondent PAT. dowiaduje się, że węgierska rada narodowa w Munkaczewie postanowiła jedną z głównych ulic miasta nazwać imieniem Marszałka Piłsudskiego na znak wdzięczności ludności miasta dla Polski.

Jednocześnie przypominają, że w r. 1914 w Munkaczewie przeprowadzano reorganizację legionów polskich, przy czym inspekcję stacjonowanych tam oddziałów przeprowadził osobiście Marszałek Piłsudski.

Nazwanie jednej z ulic miasta imieniem Marszałka Piłsudskiego ma przypominać ludności miasta ten fakt.

## Marsz wojsk węgierskich

BRATYSŁAWA, 5.11. (PAT). Dziś rano rozpoczęło się wkroczenie wojsk węgierskich na przyłączone terytorium słowackie w okolicy gmin Mäve i Bodjava.

Dla osób cywilnych wejście na zajmowane terytorium dozwolone jest jedynie w wypadku posiadania przepustek, wydawanych przez wojskowe władze węgierskie. Na Rusi Podkarpackiej rozpoczęło się dziś rano również wkroczenie wojsk węgierskich na obszar okrę-

gów Użhorodo i Berchovo.

W miastach tych utworzyły się natychmiast po ewakuacji organów administracyjnych karpatorskich węgierskie komitety narodowe.

Na wszystkich gmachach publicznych i domach powiewają sztandary węgierskie.

BUDAPESZT, 5.11. (PAT). Szef węgierskiego sztabu generalnego wydał rozporządzenie, mocą którego administrację, służbę bezpieczeństwa i nadzór nad komunikacją na zajmowanych terytoriach przejmuje władze wojskowe.

## Linia demarkacyjna

BUDAPESZT, 5.11. (PAT). Rzeczoznawcy wojskowi węgierscy i czechosłowaccy, obradujący obecnie w Bratysławie, ustaliли linię demarkacyjną, która będzie przestrzegana aż do czasu definitywnego wytyczenia granicy przez specjalną komisję.

Strona czechosłowacka zobowiązała się do niezwłocznego zwolnienia z szeregów wszystkich żołnierzy narodowości węgierskiej, pochodzących z obszarów, przyznanych Węgrom.

## TRUDNO ZEBRAĆ — ŁATWO STRACIĆ...

Wicie jak łatwo topnieją pieniądze i jak zawodne są domowe schowki.

Chrońcie swe mienie.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

KĄDZY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO.

Również zarekwirowane konie i podwozy zostaną zwrócone właścicielom. Celem uniknięcia ewentualnych incydentów pomiędzy wojskami węgierskimi a czechosłowackimi ustalono trzykilometrową strefę neutralną.

## Walka z czechami

UŻHOROD, 5.11. (PAT) — Dziś o godz. 10-ej rano manifestująca ludność karpatorska zaatakowała oddział żołnierzy czeskich. Żołnierze użyli broni palnej. Jest kilku rannych.

Nie zważając na ogień karabinów rusini nie wycofali się z walki, lecz przeciwnie zmusili żołnierzy do ucieczki. Celemu zajęcia przyglądało się kilku policjantów, którzy nie mieli odwagi wystąpić czynnie.

BUDAPESZT, 5.11. (PAT) — Regent Horthy odwiedził Komarno, Koszyce i Użhorod natychmiast po ich zajęciu. W miastach tych odbędą się defilady wojska przed regentem.

## Nagroda za przyjaźń z Niemcami

BERLIN, 5.11. (Tel. wł.) — Zśród licznych dalszych komentarzy

prasowych, dotyczących zapadłej w Wiedniu decyzji w sprawie granicy czesko - węgierskiej, ciekawy jest komentarz partyjnego „Angriffu”, twierdzący bardzo zdecydowanie, że ustalona granica nie tylko umacnia pokój, ale również raz na zawsze odbiera bolszewizmowi grunt pod nogami w Europie środkowej.

Wprawdzie w wyniku decyzji wiedeńskiej czesi i słowacy czują się pokrzywdzeni utratą słowackich terytoriów, trzeba im jednak przypomnieć — pisze „Der Angriff” — że Węgry od lat 20-tu żyły w przyjaźni z Niemcami i Włochami, podczas gdy Czechosłowacja, rządzona przez Benesa, przeciwstawiała im stale. Zresztą i Węgry nie otrzymały wspólnej granicy z Polską, „za co trzeba je było w miarę możliwości odszkodować z innej strony”

## Demonstracje antyżydowskie w Bratysławie

BRATYSŁAWA, 5.11. (PAT). Ubiegłej nocy miały miejsce w Bratysławie demonstracje antyżydowskie. Policja rozproszyła demonstrantów.

## Ilu żydów włoskich nie jest objętych ograniczeniami

RZYM, 5.11. (ZAT) — Urzędowe komunikują, że z spośród ogólnej liczby 15 tysięcy rodzin żydowskich we Włoszech nie będą obowiązywały ustawy antyżydowskie w stosunku do 3,522 rodzin żydowskich na podstawie decyzji ostatniej wielkiej rady faszystowskiej. Rodziny te zakwalifikowane zostały przez specjalne komisje. Są to rodziny żydów poległych na wojnie ochotników, uczestników przewrotu faszystowskiego oraz legionistów, którzy zdobyli Flume.

## Głodówka b. premiera Brodija Wielkie wzburzenie wśród karpatorusinów

PRAGA, 5.11. (Tel. wł.). Już w dniach najbliższych ma się odbyć proces b. premiera Rusi Podkarpackiej Brodija, którego „przestępstwo” polega na tym, że domagał się dla swych rodaków takiego samego prawa samostanowienia, jakie było przyznane Niemcom, Polakom i Węgom.

Brodij zażądał miał, by sprawa jego została przekazana do rozpatrzenia trybunałowi w Użhorodzie.

Żądanie to zostało odrzucone, wobec czego Brodij rozpoczął

głodówkę.

Przewieziono go dzisiaj do szpitala więziennego, gdzie zastosowano sztuczne odżywianie.

UŻHOROD, 5.11. (PAT). — Wielkie wzburzenie w mieście szczególnie wśród miejscowej ludności karpatorskiej wywo-

łała wiadomość, nadeszła z Pragi o stanie zdrowia b. premiera rządu karpatorskiego Brodija.

Brodij znajduje się w dalszym ciągu w więzieniu i na skutek rozpoczętej przed paru dniami głodówki jest bardzo osłabiony.

## ARTRETYZM -- REUMATYZM -- NERWOBÓLE

usuwa Solecie Sole Mineralne. Żądać w aptekach i składach aptecznych. Przedstawiciel M. WŁODAREK, Łódź, Rzgowska 7. telef. 151-0<sup>3</sup>

## Okrety gen. Franco w portach niemieckich Hiszpański statek rządowy, wzięty do niewoli, odtransportowany został do Emden

BERLIN, 5.11. (PAT) — Ambasador rządu barcelońskiego w Londynie złożył oświadczenie, w którym twierdzi, że powstańczy statek „Nadir”, który zatopił na morzu Północnym hiszpański statek rządowy „Cantabria”, ukrywa się w porcie Hamburga.

Niemieckie koła oficjalnie zaprze-

czają kategorycznie tej wiadomości.

EMDEN (prow. Hanower), 5.11. (PAT) — Powstańczy krążownik pomocniczy „Ciudad” zatrzymał na morzu Północnym hiszpański statek rządowy „Rio Mira” i po wzięciu do niewoli jego załogi, odtransportował

go do portu Emden. „Rio Mira” powracał z portu angielskiego i nie wioził żadnego ładunku.

BERLIN, 5.11. (PAT) — Niektóre dzienniki poranne występują ostro przeciwko kampanii, prowadzonej przez rozgłoszenie strasburską w związku z zatopieniem rządowego

parowca hiszpańskiego „Cantabria”, przypisywanym przez tę rozgłoszenie okrętowi niemieckiemu. „Voelkscher Beobachter” zapytuje, czy rząd premiera Daladier, zgodnie ze swą obietnicą, wystąpi przeciwko osobom, odpowiedzialnym za kampanię rozgłoszenia strasburskiej.

# Proces adw. Kowalskiego odroczone

## Wódz endecji na ławie oskarżonych za nawoływanie do bojkotu wyborów

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym rozpoczął się w sądzie grodzkim w Warszawie proces prezesa zarządu głównego Stronnictwa Narodowego adw. KOWALSKIEGO o wygłoszenie przemówienia przeciwwyborczego na podwórzu domu przy ul. Złotej, gdzie mieści się lokal Stronnictwa Narodowego.

Oskarżony w swoich zeznaniach oświadcza, że do winy się nie przyznaje; przemawiał na tematy polityki międzynarodowej, a nie o polityce wewnętrznej.

W oświadczeniach swoich potwierdził, że STRONNICTWO NARODOWE UDZIAŁU W WYBORACH NIE BIERZE, ponieważ nie ma swoich kandydatów.

Obronę adw. Kowalskiego wnoszą 18 adwokatów, a mianowicie: Kijewski, Borzęcki, Borowski, Trajdos, Małachowski, Szymański, Niebudek, Bleszyński, Stypułkowski, Przyjemski, Stypułkowska, Gębski, Jeziorski, Staryszak, Kromkowski, Szczerbiński.

Oskarża prok. DRESZER. Sądzi sędzia SZALAŁ.

Po wyjaśnieniu oskarżonego, sąd przesłuchał dwóch świadków, wywiadowców policji, któ-

rzy nie słyszeli, iż Kowalski wzywał do bojkotu wyborów, mówił tylko, że Stronnictwo Narodowe nie powinno brać udziału w wyborach, ponieważ nie ma swoich kandydatów.

Po przesłuchaniu świadków rozpoczęła się 3-godzinna batalia obrony z prokuratorem. Obrona domaga się odroczenia rozprawy, aby dać możność oskarżonemu wezwania swoich świadków.

M. in. adw. Stypułkowski powiedział: „Jeżeli p. prokurator chce jeszcze dzisiaj mieć wyrok, dziś, w przededniu wyborów, rozumiemy, że chodzi mu o to, by wyrok ten miał skutki wycho-

wawcze. Jednakże ten wzgląd musi wystąpić przed prawem”.

Po przemówieniach, obrona składa kilka wniosków, które zostają przez sąd odrzucone.

Wówczas obrońcy proszą o przerwę dla zapoznania się z dokumentami.

Po przerwie, która trwała 3 godziny, następuje wznowienie rozprawy.

Prokurator w dłuższym przemówieniu podkreśla winę oskarżonego, i domaga się przykładowego ukarania.

Obroncy proszą o wyrok uniewinniający. Do godz. 12.15 w nocy przemawiało 13 obrońców.



Godzina 2-ga — rozprawa trwa.

Kilka minut po godzinie 2-jej w nocy sędzia Szalał proces odroczył.

# Rewizja poglądów na sytuację w Europie

## ma być dokonana w Paryżu podczas pobytu premiera Chamberlaina

PARYŻ, 5 listopada. (PAT.) — Zapowiedź wizyty angielskiej w Paryżu przyjęta została przez całą prasę paryską z wyraźnym zadowoleniem. Wszystkie dzienniki podkreślają, że będzie to nowa manifestacja ścisłej współpracy francusko-angielskiej. — Po ostatnich przemianach w Europie zachodzi — zdaniem prasy paryskiej — konieczność przeprowadzenia przez francuskie i angielskie mężów stanu generalnej rewizji poglądów na sytuację europejską. — W obliczu zarysowujących się rokowań pomiędzy osią Berlin — Rzym a Londynem i Paryżem, które miałyby doprowadzić do uregulowania zagadnień europejskich, wymiana poglądów między Fran-

cją i Anglią jest tym bardziej konieczna, aby nie stały one do tych rozmów z poglądami pozbliżnymi, co osłabiło by ich stanowisko.

Wśród zagadnień, które mają być tematem rozmów listopadowych w Paryżu, prasa paryska już obecnie wymienia szereg punktów. Dzienniki z naciskiem podkreślają, że program rozmów w czasie trzydniowej wizyty angielskiej nie będzie z góry ograniczony, lecz że będzie obejmował wszystkie zagadnienia, interesujące oba rządy.

Wśród tych zagadnień na pierwszym miejscu wymieniane jest zagadnienie hiszpańskie i zagadnienie morza Śródziemnego. W sprawie hiszpańskiej prasa wyraża nadzieję, że wyjdzie się możliwe ewentualne pośrednictwo, które pozwoliłoby na ostateczną likwidację sprawy hiszpańskiej.

W rokowaniach z Włochami, Anglia przystępuje obecnie do realizacji porozumienia angielsko-włoskiego na morzu Śród-

ziemnym, Francja zaś dopiero zaczyna nowe rokowania z Włochami. W tej dziedzinie zatem, jak wyraża nadzieję część prasy francuskiej, rząd angielski będzie mógł udzielić dyskretnej pomocy dyplomacji francuskiej, która by pozwoliła uzupełnić pakt angielsko-włoski równoległym paktem francusko-włoskim.

Dalszym zagadnieniem będzie zapewne sprawa Czechosłowacji, w której — jak pisze „Oeuvre”, — wydaje się obecnie wątpliwe, aby czeski chcieli jeszcze obecnie gwarancji mocarstw zachodnich dla swych nowych granic.

Wreszcie „Excelsior” stawia pytanie, czy program rozmów paryskich obejmować będzie również sprawę kolonialnych postulatów Niemiec.

W kołach angielskich — pisze „Excelsior” — utrzymują nadal, że Niemcy nie mogą liczyć na odzyskanie wszystkich swych dawnych kolonii afrykańskich. Nie jest jednak rzeczą niemożliwą — oświadcza dziennik — że Anglia zażąda od Francji, aby wzięła

pod rozwagę poczynienie pewnych koncesji terytorialnych w Afryce, aby stworzyć ujście nadmiarowi ludności w Niemczech.

„Le Jour” oświadcza, że Francja nie zgodzi się, aby rewindykacje kolonialne Niemiec miały

się zwrócić wyłącznie pod jej adresem i zaakceptuje rozpatrywanie rewindykacji niemieckich tylko pod warunkiem, że będą one rozważane wspólnie przez Anglię, Francję, Belgię i Japonię.

## Parki narodowe w Polsce

### Białowieża — Pieniny — Czarnohora — Ś-ty Krzyż — Babia Góra — Ludwików

Sprawa ochrony przyrody w Polsce jest jedną z najbardziej palących bolączek. Ustawicznie mówi się i pisze o rezerwach i parkach narodowych, zabytkach przyrody żywej i martwej. Mało kto jednak wie, ile Polska liczy parków narodowych urzędowo uznanych i sklasyfikowanych. Jest ich sześć z parkiem narodowym w Białowieży na czele. Został on uznany za obszar ochronny zaraz po odzyskaniu niepodległości, a w roku 1932 otrzymał oficjalną nazwę Parku Narodowego. Park ten ma obszar 1.640 hektarów i jest największym kompleksem lasu na niżu Europy zachodniej i środkowej. Drugim z kolei co do znaczenia jest Park Narodowy w Pieninach o obszarze 741 ha. Pieniny zostały ogłoszone Parkiem Narodowym w roku 1930. Był to pierwszy w Europie międzynarodowy park natury (cześnie - polski) obecnie dzięki korektywie granic leży w Polsce. Park Narodowy na Czarnohorze jest drugim co do wielkości po Białowieży, obejmuje bowiem 1.520 ha. Czwarty — to Park Na-

rodowy im. St. Żeromskiego w górach Świętokrzyskich; liczy on 1.164 ha. Utworzony został w roku 1932 jako realizacja słów Żeromskiego: „Puszczą jest niczyja, nie moja ani twoja, ani nasza, jeno Boża, święta”. Ostatnie dwa parki — to Park Narodowy na Babiej Górze o obszarze 1.046 ha. i Wielkopolski Park Narodowy w Ludwikowie pod Poznaniem, obejmujący na swoim obszarze 1.164 ha. jezioro Góreckie, uchodzące za jedno z najładniejszych jezior Wielkopolski. W projekcie istnieje utworzenie parku Narodowego, na Polesiu, w Tatrach i macecznika wschodnio - kapackiego.

## 12-letni śpiewak polski

Dużą sensacją dla Polaków w Stanach Zjednoczonych stał się dwunastoletni STASIO KLIMOWICZ z Brooklynu, obdarzony niezwykle silnym i dźwięcznym barytonem. Chłopiec ten zgłosił się do jednego z przedsiębiorstw radiowych, pragnąc wziąć udział w amatorskim konkursie śpiewaczym. W konkursie tym plebiscyt słuchaczy radiowych przyznał mu pierwsze miejsce i ubogi chłopak został natychmiast zaangażowany do występów w rewiiach i na koncertach wokalnych. Jedynym jego marzeniem — jak mówi chłopiec w wywiadzie prasowym — jest uzbieranie pieniędzy na regularne studia śpiewacze. Dochody z produkcji pozwolą mu na to niedługo: mały Stasio śpiewał już w Pittsburgu, Toledo, Chicago i Waszyngtonie.

„ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWZEBRACZEGO”.

## Order „Białej Gwiazdy” dla p. Prezydenta Rzplitej

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Jutro przybywa do Warszawy delegat prezydenta Estonii gen. Jonsen. Wręczy on we wtorek na audyencji na Zamku p. Prezydentowi najwyższe odznaczenie estońskiego orderu „Białej Gwiazdy”.

## Autobus spadł na dno parowu

STAMBUŁ, 5.11. (PAT) — Na drodze górskiej, wiodącej z Trapezundu do Erzerum autobus pasażerski spadł, skutkiem zepsucia hamulców z wysoko położonej drogi i roztrzaskał się na dnie parowu. Z 22 osób jadących autobusem 4 zginęły na miejscu, a pozostałe odniosły bardzo ciężkie obrażenia.

## Banda fałszerzy paszportów we Francji

PARYŻ, 5.11. (PAT) — Aresztowanie 2 złodziei hotelowych doprowadziło do wykrycia zakrojonej na wielką skalę afery fałszowania paszportów. Policja paryska wykryła, iż wjeżdżali cudzoziemców zamieszkujących od dłuższego czasu we Francji, posiadała fałszywe paszporty holenderskie, których dostarczał niejaki Mayer, urodzony w Rumunii. Fałszywe paszporty Mayer sprzedawał za sumę 800 tysięcy franków.

## Mord polityczny w Rumunii

CZERNIOWCE, 5.11. (PAT) — W Satu Mare, w Sledniogrodzie zastrzelony został na ulicy prezes rozwiązanej ostatnio partii socjalistycznej, dr. Emil Boszormenyi.

## Zajścia na politechnice

### Kilkunastu studentów-żydów rannych, w tym 4 ciężko

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj politechnika warszawska stała się widowiskiem zajść antysemickich.

Rozpoczęły się one na wykładzie prof. Otta.

Bojówkarze endecji zmuszali ży-

dów do zajmowania miejsc po lewej stronie sali. Na tym tle doszło do bójki, w trakcie której kilkunastu studentów żydów zostało pobitych. 4 studentów odniosło ciężkie rany. Są to: Salomon AKERAJZEN, Aham DINER, Gerszon BEDNOWICZ i Dawid ROZEN.

# Polacy przegrywają 1:6 z zapaśnikami włoskimi w Poznaniu

POZNAN, 5.11. (PAT) — Dzisiaj odbyły się zawody reprezentacji zapaśniczych Polski i Włoch w obecności ok. 2000 widzów.

Spotkanie wygrali włoscy uzyskując zwycięstwo 6:1 a w punktacji 19:5. Włochom ulegliśmy więc w identycznym stosunku zwycięstw, jak ostatnio w Rzymie. Polacy ulegli powali gościom wyraźnie w dwóch najcięższych wagach. W pozostałych natomiast walki były wyrównane. Jedyne zwycięstwo dla barw Polski odniósł dobrze dysponowany Szajewski, który obok Kzligowskiego i Bajorka walczył najefektywniej.

Wyniki walk były następujące:

WAGA KOGUCIA:

Bertoli niespodziewanie szybkim przerzutem zwyciężył w 5,53 min. mistrza Polski Rokitę.

WAGA PIÓRKOWA:

Zażarte spotkanie stoczyli w tej kategorii Gavelli z Marczokiem. Polak okazał się lepszy i niebezpieczniejszy w walce na parterze, włoch natomiast więcej atakował z pozycji stojącej. W 16,05 min. włoch złamał most zastosowany przez polaka i położył go na obie łopatki.

WAGA LEKKA:

Kuligowski stawiał zacięty opór, technicznie lepszymu włochowi Tozzi. Uległ na punkty po 20 min.

WAGA PÓLSREDNIA:

Jedyne zwycięstwo dla Polski uzyskał zdecydowanie na punkty

Szajewski. Po pięknej i żywo oklaskiwanej walce pokonał mistrza Włoch Rescioschi. Zwycięstwo polaka publiczność przyjęła owacyjnie.

WAGA ŚREDNIA:

Zawodnik krakowski Bajorek przez dłuższy czas przeciwstawiał się Gallegatiemu, w 16-iej minucie położony został jednak na łopatki.

WAGA PÓLCIEŻKA:

Krysmalski uległ po żaartej walce technicznie lepszymu Silvestriemu w 15,34 min.

WAGA CIĘŻKA:

Gwóźdź przegrał w 14-iej min. do Donatiego.

Z Poznania włosy wyjeżdżają do Łodzi.

# Chciał zamordować króla

## Spiskowiec grecki w Londynie

LONDYN, 5 listopada. (Tel. wł.) — We wtorek wieczorem na ruchliwej ulicy Bondstreet, jak donosi dziś „Daily Mail”, chciano dokonać zamachu morderczego na króla Jerzego greckiego. Sprawca pomylił się jednak co

do osoby i zranił lekarza, dr. Mac Donalda, będącego prawdziwym sobowtórem króla Jerzego greckiego. Dr. Mac Donald chciał właśnie przywołać taksówkę, gdy nieznanemu mu mężczyźnie zawołał coś w niezrozumiałym dla niego języku, podbiegł i pchnął lekarza nożem w plecy. Król przeszedł przy Bondstreet w „Grand - Hotelu” na Doverstreet.

Przypuszczają, że zamachowiec chciał zamordować króla, który zwykle przechadzał się po Bondstreet, ulicy najwytworniejszych sklepów.

Dr. Mac Donald z głęboką raną pod prawą łopatką, odwieziony został do domu. Scotland Yard usiłuje znaleźć nici, prowadzące do spiskowców greckich. Sprawca zamachu zbiegł.

# Wybuch w fabryce sadzy

## zniszczył cały budynek oraz urządzenie wewnętrzne

KATOWICE, 5.11. (PAT) — Dziś o godz. 9.15 w fabryce produkującej sadzę dla wyrobu farb i kauczuku w Łagiewnikach, nastąpiła eksplozja, która zniszczyła budynek wraz z dachem, oraz aparaty i urządzenia fabryczne. Jeden robotnik

doznał lekkich kontuzji, a jeden ze strażaków uległ ciężkiemu poparzeniu. Na miejscu zjawili się natychmiast wszystkie okoliczne straże pożarne. Przyczyna eksplozji na razie nie została ustalona. Straty są znaczne.

# Trzęsienie ziemi w Japonii

## Szczególnie silnie odczute w 4 prowincjach

TOKIO, 5.11. (PAT) — Wschodnią Japonię nawiedziło silne trzęsienie ziemi. W szczególności ucierpały Tokio, Utsunomiya, Sendai, Aomari. Wstrząsy były szczególnie silne w czterech prefekturach: Mi-yagi, Iwate, Fukusjima i Baragi.

W miastach zapanowała panika, mieszkańcy wybiegli na ulice zbierając się w ogrodach i na placach. Trzęsienie ziemi nie wyrządziło jednakże poważniejszych szkód materialnych.

# Zamach bombowy na klasztor

## Lwowianka poległa w czasie walki z arabsami

JEROZOLIMA, 5.11. (PAT) — W pobliżu klasztoru O. O. Franciszkanów w Nazarecie, w którym kwaterują obecnie wojska angielskie, rzucano bomby.

Dwóch arabsów zostało zabitych. W mieście zarządzono stan wyjątkowy.

Stan wyjątkowy zarządzono również na szosach okręgu Ramleh, gdzie ostatnio dokonano napadu na żydowski samochód ciężarowy.

JEROZOLIMA, 5.11. (ZAT) — 19-letnia Chalucka ze Lwowa Eda Roszwałd wczoraj w nocy poległa w walce z terrorystami, broniąc kibucu Tel - Iechok.

Sierżant policji Ben Dor i kapral Lubra ostrzelani byli przez terrorystów, gdy jechali motocyklem na drodze Dżenin — Haifa. Opona przedmiotowa została przez kule i motocykl się przewrócił. Kapral Lubra został ciężko zraniony, zaś Ben - Dor lekko.

JEROZOLIMA, 5.11. (ZAT) — Wojsko brytyjskie kontynuuje rewizję w Szomron. Masowe aresztowania przeprowadzono we wsiach Anza i Sanur, gdzie znaleziono wiele materiałów dla fabrykacji min.

Patrol wojskowy zastrzelił araba, który przecinał przewody telefoniczne niedaleko Dżenin.

Jeden żołnierz angielski został ciężko zraniony w starciu z bandą terrorystów w pobliżu Betleem. Banda otoczona została przez wojsko w chwili gdy burzyła domy umiarkowanych arabsów, którzy odmawiali pomocy terrorystom. Kilku terrorystów jest rannych.

### Głodówka w Akko

JEROZOLIMA, 5.11. (ZAT) — 49 żydów, przebywających w więzieniu w Akko rozpoczęło dziś głodówkę. Więźniowie - żydzi domagają się, aby przeniesiono ich z Akko do innych więzień w ośrodkach żydowskich.

### Niepokój czynników rządowych

LONDYN, 5.11. (PAT) — Ostatnie zarządzenia władz angielskich

wskazują na niepokój z jakim czyniki rządowe oceniają rozwój wypadków w Palestynie. Oficerowie i podoficerowie armii angielskiej w Palestynie otrzymali rozkaz wysłania swych rodzin do Anglii. Z 8 rzą-

dowych rolniczych stacji doświadczalnych znajdujących się w Palestynie, rząd zlikwidował 4, wycofując z nich policję i pozostawiając bez nadzoru majątek wartości 60 tysięcy funtów.



**JEDNA JASKÓŁKA** Zł. 1.75 ZA 6 SZTUK

**WIOSNY NIE CZYNI**

ale jedna próba nożyka „Niebieski Gillette” wystarczy do przekonania Cię o jego niezrównanym gatunku. Wygoda... Trwałość... Oszczędność...

Logika radzi. Interes wskazuje. Kupujcie „Niebieskie Gillette”

**NIEBIESKIE GILLETTE**

PASUJĄ DO WSZĘDKICH APARATÓW GILLETTE

# Śmierć pod kołami tramwaju

## Kim jest ofiara strasznego wypadku

Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Senatorskiej wczoraj około godziny 19 ej z jadącego w szybkim tempie tramwaju nr. 4 wyskoczyła w bieg, lecząca około 40 lat kobieta. Potknęła się jednak i upadła, a w chwilę później dojechała pod koła wagonu przyjeżdżającego. Nieszczęśliwa pasażerka została dosłownie zmasakrowana.

Po wydobyciu z pod wagonu zwłok, przewieziono je karetką pogotowia do prosektorium miejskiego. Przy ofierze wypadku nie zna-

leżono żadnych dokumentów. — Policja ustaliła tożsamość przechanej na śmierć kobiety.

Wczoraj wieczorem, przed domem nr. 2 przy ul. Obywatelskiej 13-letni Stanisław ROBAKOWSKI uczył się jadącego w szybkim tempie auta. W pewnej chwili chłopiec spadł i uderzył się tak silnie o bruk, że doznał złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu — jak stwierdził lekarz pogotowia. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

# PRAWDZIWE ARCYDZIELNO



mówią wszyscy ci, którzy słyszeli, jak gra Philips Super 6-39. Siedmio-obwodowa superheterodyna o niezmiernie czułej selektywności, wyposażona w lampy Philips Miniwatt nowej, czerwonej serii E, zapewniające czysty i głośny odbiór na wszystkich trzech zakresach fal.

(Po wbudowaniu przetwornicy odbiornik może być załączony do sieci prądu stałego).



**PRZECIW GRYPIE, PRZEZIĘBIENIU**

STOSUJE SIĘ TABLETKI

## Togal



### Odroczenie przejęcia domku magdeburgskiego

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Zapowiedziana na środę, dn. 9-go listopada r. b. uroczystość przekazania „Domku Magdeburgskiego” Marszałka Józefa Piłsudskiego — z przyczyn niezależnych od federacji PZOO nie odbędzie się. Nowy termin uroczystości tej zostanie podany do wiadomości.

### Rozprawa nożowa

#### Policja aresztowała 7 osób

Wczoraj wieczorem przed cyrkiem w Alejach Kościuszki doszło do bójki między kilkoma podchmielonymi osobnikami.

W czasie bójki ugodzony został kilkakrotnie nożem w plecy 25-letni Jan BARTOSIK (Miedziana 22), który mimo odniesionych ciężkich ran zaczął uciekać ul. 6 Sierpnia ale w pewnej chwili runął nieprzytomny na chodnik. Lekarz stwierdził groźny stan i przewiózł Bartosika do szpitala.

W związku z tym zajęciem policja aresztowała 7 osób. (1)

### Pożar w tkalni E. Wajnberga

Wczoraj o godz. 22 wybuchł pożar w tkalni E. Wajnberga, przy ul. Żwirki 5.

Zaalarmowano straż ogniową. Na miejsce przybyły plutony VI i VIII z komendantem insp. Kalinowskim ra czele.

Jak się okazało, od krótkiego spiecia zapalił się w tkalni motor elektryczny. Płomienie przerzuciły się na nagromadzone w pobliżu towary. Pożar szybko się rozprzestrzenił, grożąc katastrofalnymi skutkami.

Straży ogniowej udało się jednak po godzinnej akcji pożar całkowicie ugasić. Wysokość strat narazie nie ustalona. (1)

### Dzieci głosują za „Kotem w butach”

Wystawiona przez Teatr dla dzieci „KOT W BUTACH” nowa piękna bajka „O Zaczku - Szkolaczku i o Sowizdrzale, co jeden kochał szkołę, a ten drugi weale” spotkała się z niezwykle entuzjastycznym przyjęciem ze strony małych widzów. Ciekawa fabuła bajki, śliczne melodie, barwne dekoracje składają się na wspaniałą całość, dając dzieciom wiele pięknych wrażeń. „Zaczka” powinno zobaczyć każde dziecko. „Zaczek” grany będzie dziś w niedzielę, o godz. 4.15 po poł. Bilety od 25 gr. do 2.20 w kasie teatru (Al. Kościuszki 57).

JEROZOLIMA, 5.11. (PAT) — Wzburzenie wśród żydów wywołało przerwanie mobilizacji młodzieży żydowskiej do policji palestyńskiej zarządzanej w oczekiwaniu decyzji politycznej. Jednocześnie zlikwidowane zostały dwie szkoły policji pomocniczej w Ejnharod i Sarafand.

### Oświadczenie rządu

LONDYN, 5.11. (PAT) — W kołach politycznych oczekują, że w izbie gmin będzie złożone oświadczenie rządowe w środę lub w czwartek w sprawie polityki brytyjskiej w Palestynie. W tym samym czasie będzie rozdany członkom parlamentu raport Woodheada.

### Dochodzenie N. I. K. w sprawie katastrofy w dolinie Chochołowskiej

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Do Najwyższej Izby Kontroli państwa wpłynął memoriał, podpisany przez 5 członków komitetu lotu stratosferycznego w sprawie katastrofy w dolinie Chochołowskiej. N. I. K. pozostawiła memoriał bez rozpatrzenia, ponieważ w tej sprawie już toczy się dochodzenie. Dochodzenie wszczęte poprzednio przez N. I. K. obejmuje również dwie z pośród osób, podpisanych pod memoriałem.

### Demuyter zagubił swój balon

BRUKSELA, 5.11. (PAT) — Słynny aeronauta Demuyter zagubił swój balon, na którym zajął szóste miejsce w tegorocznych zawodach o puchar Gordon - Bennetta. Demuyter zagubił go na Rusi Podkarpackiej, gdzie po wylądowaniu na pograniczu Rumunii nadał balon na bagaż. Demuyterowi zaginęła również poczta aeronautyczna, którą zabrał ze sobą i nadał w Zalău. Placówki belgijskie poszukują już od kilku tygodni zaginionego balonu i poczty.

## Duhamel oskarża radio

Podczas ostatniego posiedzenia Akademii Francuskiej Georges Duhamel wygłosił odczyt o roli radia jako czynnika informującego, zabawiającego i wychowującego. Znakomity pisarz poddał miazdzącej krytyce rolę radia we wszystkich trzech dziedzinach, zarzucając mu, że przez swoje nastawienie na szybkość nie jest w stanie wychowywać ludzi a nawet zabawiać: radio staje się już nie przyjemnością ale pierwszą potrzebą. Najcięższe zarzuty zostały wytoczone przeciwko roli radia jako informatora inspirowanego przez takie czy inne czynniki i spełniającego rolę raczej propagandową. Odczyt Duhamel'a transmitowały dwa mikrofony, stojące obok autora.



1. Chvalkowsky, czeski min. spraw zagranicznych, podpisuje w Wiedniu układ graniczny z Węgrami. — 2. Ribbentrop i hr. Ciano podpisują w Wiedniu orzeczenie arbitrażowe w sprawie nowej granicy między Słowacją, Rusią Przykarpacą a Węgrami.



## Więzienie do sprzedania

Niebywałą okazję mają w Nowym Jorku nabywcy gruntów. Chodzi nie mniej nie więcej jak o sprzedaż sławnego więzienia nowojorskiego wraz z gmachem sądu i „mostem westchnień”, prowadzącym z sądu do więzienia.

Ołbrzymie plakaty na murach więzienia wzywają chętnych reflektantów do obejrzenia obiektu, przy czym zaznacza się, że ewentualny nabywca może objąć posesję w krótkim czasie, bowiem ostatni więzień opuszcza mury tego więzienia w końcu lutego 1939 roku. Podobno na nabycie gmachu reflektuje właściciel pewnego domu towarowego. Złośliwa konkurencja mówi, że prokurator zapomniał zamknąć reflektanta za oszustwa podatkowe.

## Troska o dzieci ociemniałe jest głównym celem działalności Ł. R. R.

W Zgierzu odbył się okresowy zjazd delegacji Łódzkiej Rodziny Radiowej. Na zjeździe były reprezentowane wszystkie zarządy prowincjonalne: ze Zgierza, Pabianic, Rudy Pabianickiej oraz zarząd centralny z Łodzi na czele z prezesem pułkownikiem A. Haberlingiem, dyr. rozgłośni Łódzkiej St. Nowakowskim i przybyłym z Warszawy red. J. Piotrowskim.

O godz. 10-ej zebrani wysłuchali mszy w miejscowym kościele parafialnym, po czym udali się do lokalu związku oficerów rezerwy, gdzie rozpoczęły się obrady. Po wysłuchaniu sprawozdań, z których wynikało, że na budowę własnego gmachu Łódzka rodzina radiowa wydatkowała do chwili obecnej ponad 120.000 zł. — wywiązała się ożywiona dyskusja nad zagadnieniami, związanymi z dokończeniem domu-internatu dla dzieci ociemniałych i

nad sposobami spłaty zaciągniętych pożyczek w wysokości ok. 29.000 zł. Z przemówień poszczególnych członków przebijała silna wiara w skuteczność i celowość prowadzonej akcji, zmierzającej konsekwentnie do rozszerzenia opieki i rozciągnięcia jej na jak największą liczbę niewidomych dzieci. Tym celem własnym służyć będzie nowo wzniesiony gmach i jakkolwiek ciężka na nim pewne zobowiązania, to jednak spodziewać się należy, że społeczeństwo Łodzi, Pabianic, Zgierza i Rudy Pabianickiej, które z całą życzliwością od początku śledzi pożyteczną działalność Ł. R. R. dopomóż swą ofiarnością do realizacji tych zadań oraz zapewni nieszczęśliwym dzieciom ociemniałym potrzebne środki materialne. Uchwaleniem całego szeregu spraw organizacyjnych zakończono zjazd o godz. 4-ej po poł.

Zapowiedziany na 10 grudnia r. b.

## „Bal Sekcji Tenisowej Makabi” odwołany

## „Sąd” wiedeński podpisuje „wyrok”

## Człowiek, który zdradził Schuschnigga Baron Fröhlichsthal świadek koronny w procesie b. kanclerza

Proces b. kanclerza Schuschnigga, który ma się rozpocząć jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, wysunie na pierwszy plan powszechnego zainteresowania człowieka, który w tragedii Austrii i jej kanclerza odegrał niesamowitą rolę, o baronie Fröhlichsthalu, prywatnym sekretarzu Schuschnigga, którego fatalny wpływ na wypadki austriackie pozostał prawie nieznanym, podajemy kilka ciekawych szczegółów.

Gdziekolwiek zjawiał się kanclerz Austrii oficjalnie, zawsze szedł z nim smukły młodzieniec, który choć nie należał do oficjalnej świty, nigdy nie opuszczał ani na krok Schuschnigga. Gdyby poza przesadną elegancją nie charakteryzowała go również pewna dystynkcja, uważano go raczej za przybocznego detektywa, niż za prywatnego sekretarza. Butonierka nieskazitelnego fraka, który baron Fröhlichsthal umiał nosić z taką dystynkcją, była ozdobiona dość szeroką czerwoną - białą - czerwona wstążką — oznaką frontu ojczyźnianego. Ze Fröhlichsthal zaufany i cieni kanclerza, obok tej na widok wystawionej oznaki partyjnej, trzymał w domu, w

ukryciu swej szuflady, jeszcze inny dokument partyjny, miano wicie książeczkę członkowską narodowo - socjalistycznej partii, już od 1934 r. — o tym niko mu się nie śniło. Schuschnigg miał zrozumiałą, ale niestety fatalną w swych skutkach skłonność do otaczania się ludźmi, którzy — jak niegdyś on sam — siedzieli na ławie szkolnej w starym gimnazjum Jezuitów w Feldkirch, w słynnej „Stella matutina”. Swego ministra spraw zagranicznych, Guidona Schmidta — tego samego, który wraz z Papenem namówił Schuschnigga do odbicia tragicznej Kanossy w Berchtesgaden — również sprowadził z tego ośrodka. Do tej paczki należał również baron Fröhlichsthal; kanclerz darzył go może jeszcze większym zaufaniem, niż swego ministra spraw zagranicznych. Kiedy przy końcu ubiegłego roku zaczęto w najbliższym otoczeniu Schuschnigga przebąkać, że baron Fröhlichsthal pozostaje w kontakcie z Teinfaltstrasse — tam znajdowała się jeszcze wówczas telefonowana siedziba szefa „nielegalnych” kapitała Leopolda — narzeczona Schuschnigga, hrabina Fugger, była właśnie tą, która rozproszyła wszystkie wątpliwości.

Tymczasem baron — „prawa ręka Schuschnigga”, jak go nazywali liczni jego adoratorzy — utrzymywał stosunki nie tylko z austriackimi nazistami, ale także z zastępcą Hitlera, Rudolfem Hessem. Materiał, który udało mu się posłać do Monachium i do Berchtesgaden — po części przez Papena — był dość cenny, aby usprawiedliwić zainteresowanie nim niemieckich panów. Baron Fröhlichsthal miał bezpośredni wgląd do lwiej części korespondencji prywatnej Schuschnigga, a te listy, które do niego nie docierały, musiał sobie zdobyć. Om był tym, który przemycił w ręce Hitlera kopię słynnego listu kanclerza. List ten, według oficjalnej wypowiedzi, ma w procesie stanowić główny dowód „zdrady” układu w Berchtesgaden, dokonanej przez Schuschnigga. Ten list — bynajmniej nie dokument zdrady, lecz dowód bezgranicznej rozpaczliwej nieszczęśliwego człowieka — wysłał kanclerz do swego nieobecnego w Wiedniu przyjaciela i świadnika prof. Dr. Hollensteina i doniósł mu w nim, dlaczego się zdecydował na podróż do Berchtesgaden.

„Były poseł włoski w Wied-

niu — pisał kanclerz swemu przyjacielowi — profesor Salata, został przez Mussoliniego wysłany w prywatnej misji do Wiednia i doradził mi, abym przyjął zaproszenie Hitlera i bez warunkowo udał się do Berchtesgaden. Taka rada z Rzymu — pisze Schuschnigg dalej — równa się, według obecnego stanu rzeczy, presji, przed którą on, kanclerz musi ustąpić. Czyni to w zaufaniu do Boga i w nadziei, że zyska na czasie, aż międzynarodowa sytuacja pozwoli mu znów wrócić na drogę Dollfusa”.

List ten jest jednak tylko jednym z dokumentów, który dostał się do Monachium i Berchtesgaden. Naskutek nadużycia zaufania ze strony Fröhlichsthal. Były jeszcze i inne, dla najwyższych władz nazistowskich o wiele ciekawsze. Fröh-

lichsthal wysłał do Monachium nie tylko listy lub ich kopie, ale rozłożył dookoła Schuschnigga sieć służby szpiegowskiej. Służba ta była — jak po przewrocie wyszło na jaw — pierwszorzędna. Nawet intymne rozmowy prywatne, które kanclerz prowadził w swoim gabinecie, zostały antentycznie podawane do wiadomości Monachium. W tym celu w pokoju został zainstalowany zręczny ukryty dyktafon - aparat, podobny do gramofonu, który umożliwiał utrwalanie najbardziej poufnych rozmów na płytach woskowych. Nie ma chyba żadnego premiera państwa w historii świata, który przez swych przyjaciół tak był zdradzany i wreszcie wydany swoim przeciwnikom, jak ostatni kanclerz Austrii.

## Opery i operetki w sezonie jesiennie-zimowym radia

Dział operowy w bieżącym sezonie muzycznym Polskiego Radia uwzględni w wysokim stopniu twórczość polską. Repertuar nadawany ze studia warszawskiego i z rozgłośni regionalnych obejmuje opery polskie jak np. Lucjana Kamińskiego „Damy i huzary”, Elsnera komedio-gramy „Siedem razy jeden”, Moniuszki „Straszny Dwór” (wykonany po raz pierwszy w Polskim Radio bez skrótów), oraz „Loteria”, Grossmana „Duch Wojewód”, Mireckiego „Nocleg w Apeninach”, Munchheimera „Mazepa” i Szymanowskiego „Hagith”. Z oper zagranicznych wielkiego repertuaru, które nadawane będą w nagraniach płytowych, wymienić należy: opery Verdiego, Donizettiego, Rossiniego, Leoncavallo, Pucciniego, Charpentiera, R. Straussa i Mozarta. Audycje płytowe w programie Warszawy II przyniosą opery Wagnera, Berlioz, Balto, Clénier, Glucka i Masseneta. Całokształt programu operowego uzupełnią transmisje z zagranicznych teatrów operowych z Francji, Italii i Niemiec.

Atrakcyjnie zapowiadają się również projekty, dotyczące audycji operetkowych. Dwa razy w miesiącu nadawane będą operetki i wodewile, przy czym wybrano operetki, które najefektywniej wyjdą w opracowaniu mikrofonowym. Słyszeli radiosłuchacze nieśmiertelną „Zemstą nietoperza” Straussa, Grothe'go nowość „Wieczna tęsknota”, w przyszłości zaś wejść do programu Millockera „Madame Dubarry”, Lahara „Miłość cygańska”, Sullivana

„Mikado”. Suppago „Lekka kawaleria”, Lehara „Kraina uśmiechu” itd. Przewidziane są również wodewile i operetki kompozytorów polskich; koncerty poświęcone wyłącznie melodom operetkowym i luźne audycje muzyki rozrywkowej i tanecznej, w których muzyka operetkowa zajmuje wiele miejsca — zaspokoją bez wątpienia życzenia miłośników lepszej muzyki.

## Domy bez okien

W ramach powszechnie rozważanych i w dużej części realizowanych projektów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej opracował pewien wybitny architekt londyński plan domu bez okien. Powietrze do tych domów wprowadzane było by przez wentylatory tak skonstruowane, że oczyszczały by je z cząsteczek kurzu i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, co w warunkach londyńskich posiada olbrzymie znaczenie. — Na wypadek ataku gazowego wentylatory były by zaopatrzone w dodatkową aparaturę neutralizującą trujące gazy. Światło do mieszkań bez okien było by wprowadzane przy pomocy bardzo pomysłowo pomyślanego systemu reflektorów. Pierwszy dom tego typu ma stanąć w samym sercu Londynu i obliczony jest na 6 pięter. Londyńczycy oczekują z zainteresowaniem wyników tej eksperymentalnej budowy.

# Bogactwa mineralne kolonialnych posiadłości Francji

Kwestia kolonialna będzie w najbliższej przyszłości jedną z najbardziej palących spraw natury politycznej, które zabsorbują uwagę Europy, a zwłaszcza mocarstw kolonialnych. — Rewindykacja kolonii, postawio na jako żądanie przez Niemcy, wejdzie ryciło na stół obrad. — W grę wchodzi kolonie, które pod postaciami mandatów na terenie Afryki dostały się Francji i Anglii. Ubocznie wspomina się tu o Kongo belgijskim, a Angoli portugalskiej. Jeśli chodzi o kolonie mandatowe, pod zarządem francuskim znajdują się TOGO i KAMERUN, pod zarządem angielskim TANGANIKA.

Kolonie afrykańskie Francji stanowią jeden prawie blok z

doskonałej rudy w Conakry; ze względu jednak na odległość i trudny transport pokłady te są traktowane jako rezerwa na przyszłość i narazie nie eksploatowane.

W ALGERZIE, MAROKU i TUNISIE znajdują się bogate kopalnie fosfatów, których wydobycie w roku 1937 dosięgło cyfry 4 i pół miliona tonn, co wynosi prawie 50 proc. spożycia światowego fosfatów.

Złoża innych minerałów rozproszone są w AFRYCE PÓŁNOCNEJ: ółów i cynk w Tunisie, Maroku, Algierze; mangan w Maroku; kobalt w górach Anti-Atlasu; molybden w okolicach Marrakeszu; w cyfrach przedstawia się wydobycie tych metali (rok 1937): 30.000 tonn

dobyto 250.000 tonn niklu i 50 tys. tonn chromu. Nowa Kaledonia może dostarczyć Francji całkowitą ilość niezbędną w metalurgii niklu i chromu. Znaczący należy, że w N. Kaledonii znajdują się złoża rudy żelaznej, które eksploatuje towarzystwo japońskie, dobijając dziennie przeciętnie około 4.000 tonn.

MADAGASKAR dostarcza Francji całkowitą ilość potrzebną jej grafitu i miki. Znajdują się tam beryl i cyrkon. Złota dobywa się ok. 400 kilo rocznie. Z pozostałych kolonii GUAJANA dostarcza ok. 1.500 tonn złota rocznie.

Na terenie b. kolonii niemieckich, Togo i Kamerunu, stwierdzono obecność niewielkich złóż cyny i złota, innych minerałów nie ma.

Większej wartości dla Francji Togo i Kamerun nie posiadają wobec bogactw mineralnych i roślinnych na przestrzeni jej właściwego imperium kolonialnego. Jakby się ustosunkowało ludność tych kolonii mandatowych wobec możliwości ustąpienia ich Niemcom — dotychczas niewiadomo. Tu byleby w mandacie angielskim (Tangania, Kenia) zgłaszają swój protest i pragną utrzymania status quo. M. M.

## OD ŁUPIEŻU DO ŁYSINY JEDEN KROK „ŁUPIEŻOL” USUWA ŁUPIEŻ.

wyjątkiem wyspy MADAGASKARU. Pod względem bogactw mineraln. cechuje je (bez Madagaskaru): brak złóż węgla i ropy naftowej, obfitość złóż rudy żelaznej i fosfatów, obfitość złóż innych minerałów.

Kopalnie węgla w DJERADA i KENADDA, wzdłuż granicy algiersko-marokańskiej, dały w roku 1937 około 120.000 tonn. W TUNISIE znajdują się niewielkie pokłady lignitu.

Bogate są natomiast pokłady rudy żelaznej. W TUNISIE i w ALGERZIE wydobycie rudy dosięgło w 1937 roku około 3 milionów 300.000 tonn. W MAROKU eksploatowane są kopalnie rudy, które dają około 1.000 tonn dziennie w ostatnich miesiącach. W AFRYCE PR. ZACH. znajdują się ogromne pokłady

ołowiu, 7.500 tonn cynku, 80 tysięcy tonn manganu, 5.200 tonn kobaltu, ok. 200 tonn molybdenu.

Druga grupa kolonii francuskich, pod nazwą oceanozjatyckich, obejmuje INDOCHINY i NOWĄ KALEDONIĘ — Największe złoża węgla (antracytu) znajdują się w Indochinach (półn. Tonkin); w 1937 roku wydobyto antracytu 2 i pół miliona tonn, z czego wyeksportowano 1 i pół miliona tonn. Bogate są również pokłady cyny, której wydobycie w roku 1937 wynosiło 1.500 tonn (15 proc. konsumpcji Francji). Poza tym dobywa się tungstenu około 500 tonn rocznie, cynku ok. 5.000 tonn, antymonu ok. 1.000 tonn, rudy żelaznej ok. 12.000 tonn rocznie. W Nowej Kaledonii wy-

# Minister popelnia harakiri

Gen. Ugaki musiał umrzeć, bo wierzył w potęgę Anglii

Z Tokio telegramy doniosły o samobójstwie gen. Ugaki, b. japońskiego ministra spraw zagranicznych, który zaledwie przed kilku dniami podał się do dymi-

sji. Ugaki popelniał harakiri w dwa dni po wejściu japońskich wojsk do Hankou.

W gabinecie premiera Konoye gen. Ugaki uważany był za umiarkowanego; był on głęboko przekonany, że zainicjowanie otwartego konfliktu z Anglią jest dla Japonii bardzo ryzykowne i że do angielskich interesów w Azji należy się odnosić z ostrożnością. Wychodząc z tych założeń, konsekwentnie wypowiadał się on przeciwko rozszerzaniu operacji wojennych w południowych Chinach oraz przeciwko nacieraniu na Kanton, będący kluczem do angielskiego handlu na Dalekim Wschodzie.

Swoją umiarkowaną polityką gen. Ugaki naraził się na nienawiść osławionego tajnego stowarzyszenia Kotsu - Men - Dai („Czarny smok”), ściśle związanego z partią wojenną. Kpt. Taga, stojący na czele tego stowarzyszenia, w ciągu kilku ostatnich tygodni prowadził konsekwentną walkę przeciwko gen. Ugaki i w ostateczności odniósł zwycięstwo: ostre wystąpienia admirała Suetsugo i gen. Matsui, zawierające groźby pod adresem Anglii, świadczyły o triumfie idei „czarnego smoka”.

Gdy rada cesarska postanowiła wysadzić oddziały wojsk w pobliżu Kantonu, wbrew opinii gen. Ugaki, ten ostatni podał się do dymisji. Jednak „czarny smok” uważał, że na tym stosunki między organizacją i pokonanym ministrem jeszcze się nie kończą; po błyskawicznym ataku wojsk japońskich na Kanton

do gabinetu, który gen. Ugaki zajmował jeszcze w gmachu ministerstwa wojny, przywieziono

## THO-RADIA

KREM NA DZIEŃ  
KREM NA NOC  
POUDRE W 12 KOLORACH  
POMADKA DO UST w 5 kolorach

Nowość!  
krem do pielęgnacji rąk  
wzrostem młodości cery

trumnie; kpt. Taga dawał do zrozumienia swojemu pokonanemu przeciwnikowi, że powinien umrzeć. Gen. Ugaki zwrócił. Po upływie dwóch dni zajęto Hankou i nowy wystąpił „czarny smok” przyniósł do gabinetu b. ministra szeptem... Tym razem gen. Ugaki postanowił „wyciągnąć konsekwencje” ze swojej omyłki; umarł dlatego, że obawiał się potęgi Anglii...

**ROŚLINNE** przeczyszczające i rozwalniające  
PIGULEKI KOWENA (Cauvina), oczyszczają żołądek, kisielki i wątrobę, pobudzają wydzielanie żółci, czyszczą krew.  
Pudełko, zawierające 30 pigulek zł. 2.50  
Do nabycia we wszystkich aptekach.  
Wystrzegaj się falsyfikatów. Zwrócić uwagę na oryginalne opakowanie z napisem „Cauvin Paris”.

## Drzewo zamiast benzyny

Profesor uniwersytetu w Helsinkach Kyrklund, który przez wiele lat prowadził badania naukowe nad zastąpieniem w samochodzie benzyny przez węgiel drzewny, osiągnął obecnie zadawalniające wyniki praktyczne. Doszedł on przy pomocy kpt. Wegelusa do tego, że stosując węgiel drzewny (brykiety) zamiast benzyny przy bardzo małym generatorze. Auto próbne prof. Kyrklunda zrobiło już przeszło 20 tys. kilometrów, osiągając przy tym, przy wielkim obciążeniu i przy złych drogach, szybkość normalnego samochodu. Dzięki temu wynalazkowi koszt materiału pędnego dla samochodu spadł o 75 proc., w porównaniu z kosztem benzyny.

A. 1/37 b

**ATA**  
PROSTEK DO SZOROWANIA  
Miażdż  
Henkel's ATA

**czyści i szoruje**

Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „PERSIL” w Bydgoszczy

# Wielka Polska

liczy przeszło 35 milionów ludności

Dzięki nabytkom terytorialnym na Śląsku Cieszyńskim, w okręgu Czadeckim i na Spiszu ludność Polski przekroczyła cyfrę 35 milionów głów.

W dniu 1 stycznia 1938 roku Główny Urząd Statystyczny szacował ludność Polski na 34 miliony 534.000 głów. Ludność Polski wzrosła w ciągu bież. roku o przeszło 310 tys. głów, łącznie za tym wynosiłaby 34 miliony 844.000 głów. Do tej cyfry należy dodać liczbę ludności terenów przyłączonych oraz nadwyżkę reemigracji nad emigracją. Zdaje się, że więcej ludzi do Polski przyjechało (np. obywateli polscy z Austrii i Niemiec, robotnicy sezonowi z Łotwy), niż wyjechało, wobec czego rezultatem wędrowek ludności jest najprawdopodobniej wzrost ludności Polski.

Części Śląska Zaolzańskiego uzyskane na mocy decyzji z dn. 1 października i 1 listopada, liczyły około 270 tys. ludności. Na skutek wyjazdu wielu Czechów i Niemców cyfra ta spadła zapewne o 15 tys. Wioski w okręgu Czadeckim i na Spiszu liczą łącznie mniej niż 10 tys. ludności. A za tym, doliczając jeszcze Polaków, emigrujących z powiatu frydeckiego i Moraw do Polski, otrzymamy 265 tys. głów jako przybliżoną cyfrę wzrostu ludności na skutek nowego ukształtowania granicy polsko-czeskiej.

Wobec tego ogólna liczba mieszkańców Polski przekracza 35.110.000 i jeszcze w bieżącym roku kalendarzowym zbliży się silnie do 35,2 miln.

Przyrost naturalny (czyli nadwyżka urodzeń nad zgonami) wynosi obecnie około tysiąc głów dziennie. Wobec tego 36 milion osiągnęliśmy dopiero w r. 1941.

Dla porównania trzeba stwierdzić, że w wielu krajach europejskich przyrost ludności jest znacznie niższy. W pierwszym kwartale bieżącego roku we Francji zaznaczył się ubytek ludności, w Anglii wynosił niespełna 2 pro mille, w Czechosłowacji trochę ponad 3, na Łotwie niespełna 4, w Niemczech 7. Mimo zwiększenia obszaru i ogólnej liczby ludności Niemcy dzisiejsze mają mniej młodzieży niż Niemcy Wilhelma II w roku 1914.

Jeśli w obecnej ewolucji naturalnego ruchu ludności Pol-

ski nie nastąpią jakieś wyraźne zmiany w kierunku dodatnim, to już następne pokolenie stanie przed niebezpieczeństwem wymierania kraju, jakie już istnieje we Francji. Procent urodzeń maleje bowiem gwałtownie. W latach przedwojennych wynosił 36 pro mille, teraz już tylko 24 pro mille. A ponieważ odsetka zgonów nie można już bardzo obniżyć, bo przedłużenie życia dzięki postępowi medycyny ma swoją granicę, więc za 20 — 30 lat mogłaby w Polsce wytworzyć się taka sama sytuacja jak we Francji. Oczywiście wcześniej grozi to paru innym narodom.

**KINO „Palace”**

2 Godziny Bezustannej Zabawy

2 Godziny Humoru i Śmiechu

**HAROLD LLOYD**

w arcywesołej komedii

**Ostrożnie! Profesorze!**

Dzisiaj o godz. 12 i 2

**2 Poranki 80 gr.**

od

Na pozostałe seanse od **1.09 zł.**

**Nowa radiostacja włoska**

Mussolini otworzył ostatnio nową krótkofalową radiostację w Prato Smeraldo. Nowa radiostacja jest najsilniejszą radiostacją krótkofalową świata

# Jak się odbędzie dzisiejsze wybory

## Wskazówki dla głosujących na posłów do sejmu

W dniu dzisiejszym ludność Łodzi wraz z ludnością całej Rzplitej idzie do urn wyborczych. Dbać musimy o to, aby powinno naszą spełnić należyte i sumiennie, by głos oddany na tych, lub innych kandydatów nie zmarnował się.

W tym celu musimy dokładnie zaznajomić się z obowiązującymi przepisami wyborczymi, z procedurą i techniką głosowania.

### Czas głosowania

Akt głosowania przeprowadza obwodowa komisja. Wywieszki w bramach domów poinformują szczegółowo wyborcę, pod jaki adres winien się udać, aby oddać swój głos.

Głosowanie w obwodowych komisjach trwać będzie dzisiaj 12 godzin bez przerwy od godz. 9 rano do 9 wieczorem. Głosowanie może być zamknięte wcześniej, jeżeli wszyscy wyborcy danego obwodu oddali swe głosy.

Od chwili rozpoczęcia głosowania, aż do ustalenia jego wyniku w lokalu obwodu będą obecni bez przerwy przewodniczący lub jego zastępca i co najmniej dwaj członkowie obwodowej komisji lub ich zastępcy.

Podczas aktu głosowania i ustalania jego wyniku w lokalu wyborczym będą obecni mężowie zaufania, zgłoszeni po jednym na obwód przez każdego z kandydatów na posłów w danym okręgu.

Mężowie zaufania mają prawo podczas głosowania i obliczania wyniku głosowania zgłaszania uwag do protokołu, lub przesyłania tych uwag okręgowej komisji wyborczej. Natomiast nie biorą oni udziału w podejmowaniu uchwał orzec komisję obwodową.

### Czego nie wolno

W czasie dzisiejszego głosowania nie wolno już wygłaszać żadnych przemówień, rozdawać ulotek, ani też w inny sposób agitować tak wewnątrz, jak i nazewnątrz lokalu wyborczego w promieniu stu metrów.

Osobom nie biorącym udziału w głosowaniu, lub czynnościach wyborczych nie wolno wchodzić do lokalu komisji obwodowych.

Nad porządkiem w czasie głosowania, jak i nad zabezpieczeniem jego tajności czuwa w komisji jej przewodniczący.

Przewodniczący komisji może usunąć z lokalu każdego wykraczającego przeciwko przepisom porządkowym, ale nie pozabawiając go, w miarę możliwości, prawa oddania głosu.

Władze administracji państwowej oddadzą dziś do dyspozycji w odpowiedniej sile i policji dla zapewnienia porządku w samym obwodzie, lub poza jego obrębem.

Przed rozpoczęciem głosowania o godz. 9 rano komisja zbada czy urna w obwodzie jest próżna, po czym urne zabezpieczy i od tej chwili, aż do zakończenia głosowania urny otwierać nie wolno.

### Jak się głosuje

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie. Tylko wyborcy ułomni mogą posługiwać się przy głosowaniu pomocą osoby zaufanej. Głosować w obwodzie, w którym urzędują, mogą członkowie komisji lub straż pełniący porządek. Jest to jedyny wyjątek od zasady, że spół wyborców po ich ostatecznym ustaleniu zmieniać nie wolno.

Przewodniczący lub członkowie komisji mogą przed oddaniem głosu zażądać od wyborcy ustalenia jego tożsamości. Jeżeli wyborca nie posiada przy sobie paszportu, lub innych dokumentów, uznanych przez komisję za wystarczające, może się powołać na świadectwo dwóch wiarygodnych osób, znanych komisji. Uchwała komisji w sprawie tożsamości wyborcy jest ostateczna.

### Wypełnianie karty

Głosowanie odbywa się w następujący sposób: wyborca wymienia wobec komisji obwodowej swe imię, nazwisko i adres. Gdy zostanie sprawdzony, że jest wciągnięty do spisu, wyborca otrzymuje kopertę urzędową i kartę do głosowania. Wyborca oznacza następnie kreskami na karcie nazwiska dwóch kandydatów, na których pragnie oddać głosy, po czym po włożeniu wypełnionej karty do koperty, wręczy kopertę przewodniczącemu, który w jego obecności wrzuci ją do urny.

Kartę wyborczą wyborca wypełni za osłoną, zabezpieczającą tajność głosowania.

Należy podkreślić, że jest najzupełniej obojętną rzeczą, jak wyborca postawi kreskę. Chodzi tylko o to, aby postawił ją w kratce, umieszczonej z prawej strony nazwiska kandydata, lub kandydatów, na których głosuje. Kreska może być pozioma, pionowa i skośna.

Karty do głosowania sporządzone są z białego papieru i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej.

### Jesienna wilgoć sprzyja cierpieniom

Jesienna pogoda, deszcze, wilgoć w powietrzu, zimno oto sezon kiedy „odzywa” się reumatyzm stawowy, ból w stawach, łamanie w kościach. Artretycy i reumatycy muszą czuwać aby nie dopuścić do bolesnych objawów tych dolegliwości. Nie możemy chorować i cierpieć, kiedy trzeba pracować. W tych wszystkich dolegliwościach, mających za to zwłaszcza w artretyzmie, złą przyczynę materii, kiedy organizm zamiast wydalac, odkłada w postaci

Karta zawiera odbite sposobem mechanicznym: numer i nazwę okręgu, oraz numery porządkowe, imiona i nazwiska kandydatów na posłów, wydrukowanych w kolejności umieszczenia na liście, oraz objaśnienia dla wyborcy o sposobie głosowania. (Wzór karty podajemy na innym miejscu).

Koperty urzędowe są sporządzone z papieru nieprzezroczystego i również opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej.

### Zamknięcie głosowania

Głosowania przerywać w ciągu dnia nie wolno. Obwodowa komisja może odroczyć głosowanie jedynie z powodu wydarzeń siły wyższej i nie dłużej, niż do dnia następnego, ale o tym musi w odpowiedni sposób zawiadomić wszystkich wyborców. W przypadku odroczenia głosowania urna musi być zabezpieczona i akta wyborcze przechowywane przez przewodniczącego na jego własną odpowiedzialność.

O godz. 21 przewodniczący zarządzi zamknięcie lokalu wyborczego. Odtąd głosować będą mogli ci tylko wyborcy, którzy przybyli do obwodu przed godziną 21. Za osoby przybyłe do obwodu uważa się także osoby, które ustawiły się w ogonku, uszeregowani przed lokalem obwodu, jeżeli lokal nie mógł pomieścić wszystkich przybyłych.

### Ustalanie wyniku

Niezwłocznie po zamknięciu głosowania i odebraniu ostatecznych kartek, komisja obwodowa przystąpi dziś wieczorem do ustalania wyniku wyborów w obwodzie.

Obliczanie rozpocznie się od ustalenia liczby kopert, znalezionych w urnie wyborczej i ustalenia liczby głosujących na podstawie notatek w spisie wyborców. Następnie odbywa się wyjmowanie kartek z kopert i odczytywanie nazwisk kandydatów, na których wyborcy głosowali.

Zanim głos zostanie zapisany na konto kandydatów, komisja bada ważność karty wyborczej.

### Karty nieważne

Podkreślić należy, że komisja obwodowa orzeka o ważności kart wyborczych. Nieważne

są karty do głosowania, wrzucone do urny bez kopert, lub w kopertach nieurzędowych, nieopatrzonych pieczęcią okręgowej komisji. Dalej nieważne są karty wypełnione niezgodnie z przepisami, na których znajdują się napisy, doniski, krzyże, kółka i inne znaki.

Karty zupełnie niewypełnione przez wyborcę będą uznane jako ważne, przy czym uważać się będzie, że oddali głosy na pierwszych dwóch kandydatów, figurujących na karcie wyborczej.

Jeżeli na karcie oznaczone jest kreską nazwisko tylko jednego kandydata, karta będzie uznana za ważną, przy czym uważać się będzie, iż wyborca głosował tylko na tego kandydata.

Z kilku kart znalezionych w kopercie, jednakowo wypełnionych, będzie uznana ważną jedna tylko karta. Jeżeli zaś w kopercie znaleziono karty różnie wypełnione, wszystkie będą uznane za nieważne.

### Czynności końcowe

Karty ważne, oddane w głosowaniu, komisja opakuje, opieczętuje i umieści na opakowaniu napis, wskazujący obwód głosowania.

Karty nieważne, lub zakwestionowane, otrzymają specjalną numerację i będą oddzielnie opakowane. Komisja musi podać w protokole powody unieważnienia kart.

Ze swych czynności komisja obwodowa sporządzi protokół. Ma on zawierać liczbę uprawnionych wyborców w danym obwodzie, liczbę głosujących, ilość głosów zakwestionowanych, ilość głosów nieważnych, ilość głosów ważnych, oddanych na każdego kandydata na posła.

Protokół wraz z arkuszami obliczenia głosów, kartami oddanymi podczas głosowania, oraz spisami wyborców będzie przesłany niezwłocznie do odpowiedniej komisji okręgowej.

### Oficjalny rezultat

Ustalanie wyniku głosów przez okręgową komisję nastąpi w trzecim dniu po głosowaniu. Innymi słowami, w środę rano okręgowe komisje przystąpią do ostatecznego obliczenia rezultatów wyborów w okręgach i przyznania mandatów poszczególnym kandydatom. (Nieurzędowe wyniki będą oczywiście znane wcześniej).

Podczas tych czynności będą mogli być obecni w okręgach mężowie zaufania poszczególnych kandydatów, po jednym na każdego kandydata.

Komisja okręgowa będzie mogła poprawić jawne błędy arytmetyczne w obliczeniach, o innych zaś uchwyceniach będą uchybione adnotacje w protokółach. Ostateczne rezultaty okręgowe komisje prześlą do głów-

nej komisji wyborczej w Warszawie, która ogłosi je w dwunastym dniu po głosowaniu.

Okręgowe komisje wyborcze przyznają mandaty dwóm kandydatom w okręgu, którzy otrzymali największe ilości głosów, nie mniej jednak, niż po 10,000. Gdyby żaden z kandydatów na posłów nie uzyskał co najmniej 10,000 głosów, minister spraw wewnętrznych zarządzi ponowne głosowanie w okręgu w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia wyniku głosowania dzisiejszego.

Jeżeli w okręgu jeden kandydat otrzyma tylko ponad 10,000 głosów, wówczas wybory ponowne nie odbędą się, a dany okręg będzie w sejmie reprezentowany tylko przez jednego posła.

### Pogotowie informacyjne

Grodzki komitet akcji wyborczej zorganizował dział pomocy automobilowej dla przewożenia słabych i ułomnych wyborców do lokali wyborczych. Zgłaszać należy się do lokalu przy ul. Andrzeja 2, drugie piętro, front, lub telefonicznie pod nr. nr.: 148-06 i 155-20.

\*

Referat wyborczy Zarządu Miejskiego zorganizował pogotowie informacyjne dla wyborców w godzinach od 8 rano do 8 wieczór. Każdy wyborca może się zgłosić Pl. Wolności 14, bądź też telefonicznie pod nr. nr.: 218-01 i 218-29. W szczególności każdy wyborca, który poda swój adres otrzyma natychmiast informację, gdzie i jak głosuje.

\*

Wbrew agitacji Obozu Narodowego, jakoby wciągnięci zostali na listy wyborcze, tylko ci obywatela, którzy zamieszkuja w Łodzi od roku, wyjaśnić należy, iż wszyscy, którzy zamieszkiwali w dniu 12 września b. r. zostali zamieszczeni na listach wyborczych.

### Kiedy będą znane wyniki wyborów

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Generalny komisarz wyborczy otrzymał wczoraj sprawozdania od 104 komisji wyborczych, stwierdzające, że wszystkie przygotowania do aktu głosowania poczyniono. Większość komisji w swoich relacjach zwraca uwagę, że na mocy ordynacji wyborczej dokładne zestawienia wyników głosowania winny być dostarczone do dnia 9 b. m. Wobec tego generalny komisarz wyborczy wyjaśnił i zawiadomił o tym wszystkie komisje, że zestawienia mogą być dokonane w terminie wcześniejszym, tak, aby liczby, dotyczące głosowania w całym kraju znane były ludności jaknajszybciej.

## Sylwetki kandydatów na posłów z Łodzi

W okręgu 15-ym kandydują:

ks. kan. ANTONI SZYMANOWSKI, proboszcz parafii na Marysinie, działacz społeczny;

ADAM CYRAŃSKI, b. radny, prezes zw. włókniarzy chrześcijańskiego zjednoczenia zaw.;

WŁADYSŁAW WOJDELL, kierownik miejskiego domu pracy, szef Służby Młodych O. Z. N.;

b. poseł

JAKÓB LAJB MINCBERG, prezes gminy żydowskiej w Łodzi, poseł w trzech kadencjach, rzecznik i obrońca praw ludności żydowskiej.

W OKRĘGU 16-ym kandydują:

b. poseł MARIAN WADOWSKI, prezes zarządu okręgowego związku Legionistów Polskich, działacz społeczny i pracownik, który dał się poznać w cią-

gu ubiegłej kadencji sejmowej, jako gorący i energiczny rzecznik postulatów Łodzi i wszystkich twórczych warstw społeczeństwa;

JÓZEF MILEWSKI, prezes unii związków zawodowych pracowników umysłowych, działacz niezależny, wypróbowany obrońca spraw pracowniczych;

STANISŁAWA MACIŃSKA, nauczycielka, członkini zarządu związku nauczycielstwa pol-

skiego, rzeczniczka praw kobiet i sprawy opieki nad dzieckiem;

ANDRZEJ LEWANDOWSKI, wiceprezes izby rzemieślniczej. W OKRĘGU 17-ym kandydują:

b. poseł

MICHAŁ WYMYSŁOWSKI, członek zarządu zw. Legionistów Polskich, niezależny działacz robotniczy; EDWARD DUTKIEWICZ,

prezes związku nauczycielstwa polskiego w Łodzi, działacz pracowniczy i społeczny, rzecznik walki o szkołę niezależną, powszechną i bezpłatną nauki nie dla dzieci wszystkich obywateli;

JÓZEF SOCHA, sekretarz zw. włókniarzy „Praca”, członek rady przybocznej ławnik sądu pracy.

IGNACY LEWIAK, kierownik zjednoczenia polskich związków zawodowych.

# „Naszym totalizmem -- wiara w Polskę”

## Manifestacja polityczna Federacji P. Z. O. O. wypowiedziała się za gremialnym udziałem w dzisiejszych wyborach

W hali sportowej parku Poniatowskiego, odbyła się wczoraj o godz. 18-ej wielka manifestacja polityczna, zorganizowana przez zarząd grodzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Na manifestację przybyli tłumnie członkowie związku legionistów, peowiaków, kaniowczyków, żeligowszczyków, inwalidów wojennych, powstańców śląskich, żydów uczestników walk o Niepodległość Polski, oficerów rezerwy, podoficerów rezerwy, marynarzy rezerwy, rezerwistów i in.

Zgromadzenie w podniosłym nastroju zgalił prez. Tadeusz FORMALSKI, po czym przemówienie wygłosił rejent Kazimierz OKSZA - STRZELECKI. Przemówienie to podajemy w obszernym streszczeniu:

Dzień jutrzejszy przeżywać będzie Polska

POD ZNAKIEM WYBORÓW DO SEJMU.

**Przebieg od BÓLU GŁOWY**  
**KOWALSKINA**  
 przy PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

Każdy bezstronny obserwator życia politycznego w Polsce musi przyznać, że okres przedwy-

borczy pogłębił w dużym stopniu ideę zjednoczenia narodowego.

Z jednej bowiem strony z ust kierowników nawy państwowej padły ważne słowa w tej dziedzinie, z drugiej zdarzenia historyczne ostatnich tygodni przekonały bardzo wielu Polaków, że szala zwycięstw w Europie zaczyna przechylać się na stronę narodów silnych, zwartych, jednolitych i kierowanych.

W szerokich masach zaczęła się budzić tęsknota za siłą, która chroniłaby od niebezpieczeństw zewnętrznych i wewnętrznych tak państwo całe — jak mienie, dobytek i życie każdego obywatela.

Zaczął się już szerzyć bunt przeciw wszystkiemu co nas osłabia i drogę ku tworzeniu tej sily zamyka.

Coraz już mniej rozumiałe są dla rozsądnego i uczciwego Polaka hasła bierności, negacji, bojkotu czy abstynencji politycznej.

Potrzebą organiczną życia polskiego staje się działanie — potrzeba ta z każdym dniem rośnie, potężnieje i obejmuje coraz szersze masy Polaków.

Czuje się konieczność zorganizowania tego ruchu, aby był świadomym swych celów, wytkniętych przez tradycję, historię, małymi komitami mężów stanu, uczonych, wieszczów narodowych, pisany — przez rację zdrowego

rozsądku i przez honor i cześć narodową i realizowania tych celów — nie dopiero w obliczu grozy, pod wpływem lęku czy odruchu patriotycznego, ale stale, codziennie, na każdym kroku i przy każdej sposobności.

Z coraz liczniejszych stron i coraz częściej słychać już raz w raz donośniejsze wołanie: DOŚĆ MAMY TEGO BEZMYŚLNEGO SZAMOTANIA SIĘ W ŁAŃCUCHACH

jakichś programików partyjnych, hasel obliczonych na spekulację giełdową czy też sabotażu obcych agentów, walczących z zaręczaniem przeciw każdej próbie wzmocnienia polskiego narodu. WŁAŚNIE DZIŚ,

**W PRACY domowej**



skóra rąk Pani niszczy się, grubieje, czerwienieje. Delikatność przywraca i wybiela, wcierań w skórę rąk po myciu

**KREM PRAŁATÓW PERFECTION**

w dniu wyborów do sejmu, jak nigdy dotąd, chcemy przejawieć nasz bunt przeciw temu, co nas pomniejsza i gdy Polska nas wzywa — posłuszni na jej wołanie, chcemy CZYNNYM UDZIAŁEM W AKCIE WYBORCZYM PODKREŚLIĆ NASZ STOSUNEK DO IDEI KONSOLIDACYJNEJ.

Chcemy rozwalić te barykady, sztucznie między Polaków naczemną dłonią wrogów wzniesione — a nasze klótnie, trudności, słabość i klęski — pragniemy przekuć w zgodę, twórczość, moc i zwycięstwo.

Wspólnymi dłońmi chwycmy drzewce sztandaru Polski i wzniesiemy go ponad małości i przywary codziennego życia.

Chcemy stworzyć jeden potężny obóz prawdziwej, szczerzej i trwałej jedności narodowej.

Gdy to skuteczni, to Polską rządzić będzie ustrój, jakiego nie ma żadne państwo w Europie, którego nie posiadają ani stare demokracje, ani nowe totalitarny.

Bo naszą demokracją będzie karna i prężna organizacja ludzi wolnych, ożywionych ideą najlepszej służby dla państwa, a NASZYM TOTALIZMEM — WIARĄ W POLSKĘ I MIŁOŚCIĄ DLA TYCH, KTÓRZY JĄ PROWADZĄ.

**Hemoroidy**

Hemoroidy są przyczyną złego samopoczucia i t.p. Wależy bezwzględnie wykonać te dokuczliwe ćwiczenia. Przy hemoroidach stosuje się Anusol (Goedeckes) (do nabycia w aptekach) 12 opakowań - 6 opakowań - 37

**Anusol**

Oto jest program tych, co jutro do sejmu głosować będą.

Po mowie, która była wielokrotnie przerywana hucznymi oklaskami, zgromadzeni przyjęli rezolucję następującej treści:

„Naczelnym Wódz Marsz. Śmigły - Rydz rzucił hasło konsolidacji narodu. Zebrani w dniu 5 listopada r. b. w hali sportowej, uważając, że pójście do urny wyborczej jest jednym z etapów konsolidacji narodu, postanawiają pójść gremialnie w niedzielę, dn. 6 b. m. do wyborów i spełnić swój obywatelski obowiązek”.

Bezpośrednio po manifestacji, z przed hali sportowej wyruszył na miasto sznur samochodów propagandowych z orkiestrami i flagami narodowymi. Z samochodów zrzucano tysiące ulotek, nawołujących do brania udziału w wyborach sejmowych.

## Kto ma prawo głosu i jak zeń korzysta

W dzisiejszych wyborach sejmowych prawo wybierania posłów ma każdy obywatel, bez różnicy pici, który ukończył 24 lata i mieszka w Łodzi przynajmniej od 12 września r. b.

Nie ma prawa wybierania: pozbawiony, lub ograniczony w zdolności do działań prawnych; pozbawiony praw rodzicielskich lub opiekuńczych; wydalony na mocy wyroku sądu dyscyplinarnego ze służby państwowej, lub samorządowej, albo pozbawiony wyrokiem takiego sądu stanowiska publicznego; wykluczony od pełnienia czynnej służby wojskowej; pozbawiony orzeczeniem Trybunału Stanu mandatu posel-

skiego, lub senatorskiego, albo urzędu ministra; skazany wyrokiem sądowym, choćby nieprawomocnym, na utratę praw publicznych; skazany wyrokiem sądowym na karę zasadniczą pozbawienia wolności za przestępstwo, popełnione z chęci zysku lub innych niskich pobudek, a to w ciągu lat pięciu od uprawomocnienia się wyroku; utrzymujący się z nierządu; umieszczony przez sąd w zakładzie leczniczym, w domu pracy przymusowej, lub w zakładzie dla nieoprawnych; umieszczony w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych.

Na podstawie ostatecznie usta-

lonych spisów wyborców, po uwzględnieniu powstałych zmian na skutek reklamacji, w całej Łodzi uprawnionych jest do gło-

Uporczywe zaparcie, powodujące proces nadmiernego rozkładu i gnicia w jelitach oraz nadkwasotę soków żołądkowych ustępują nierównie i szybko dzięki stosowaniu od dawna wypróbowanej, prawdziwej naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa. — sowania wyborców sejmowych 372.500.

W okręgu nr. 15, obejmującym komisariaty II, III i V — uprawnionych jest do głosowania 117.500 wyborców. Okręg ten podzielony jest na 75 obwodów głosowania.

W okręgu nr. 16, obejmują-

cym komisariaty I, IV, VI, VII i X — uprawnionych jest do głosowania 127.500 wyborców. — Okręg ten podzielony jest na 76 obwodów głosowania.

W okręgu nr. 17, obejmującym komisariaty VIII, IX, XI, XII i XIII — uprawnionych jest do głosowania 127.500 wyborców. Okręg ten podzielony jest na 75 obwodów głosowania.

Miasto Łódź wybiera ogółem sześciu posłów, po dwóch w każdym okręgu wyborczym.

Aby należycie zorientować wyborców, podajemy na innym miejscu wzory trzech kartek wyborczych, jakie otrzyma on w o-

kręgu, w którym uprawniony jest do głosowania. Podkreślamy, że ważne są jedynie karty wyborcze, jakie wyborca otrzyma w odnośnym obwodzie głosowania od przewodniczącego komisji i zaopatrzone pieczęcią okręgowej komisji. Nie należy przyjmować kartek wyborczych na ulicy od agitatorów, ani od kogokolwiek. Nie należy także wycinać wzorów kartek wyborczych, zamieszczonych w piśmie, gdyż takie kartki uznane będą za nieważne.

W łódzkich komisjach obwodowych wyborca otrzyma od przewodniczącego komisji karty wyborcze treści następującej:

**OKRĘG WYBORCZY Nr. 15 ŁÓDŹ**

Oznac dwóch kandydatów, na których głosujesz, stawiając w kratce z prawej strony obok ich nazwisk kreskę. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji wyborczej. Jeżeli nie postawisz kreski, uważa się, że oddałeś głos na kandydatów, umieszczonych na pierwszym i drugim miejscu.

miejsce pieczęci:

1. ANTONI SZYMANOWSKI . . .

2. ADAM CYRAŃSKI . . .

3. WŁADYSŁAW WOJDEŁŁ . . .

4. JAKUB LAJB MINCBERG . . .

**OKRĘG WYBORCZY Nr. 16 ŁÓDŹ**

Oznac dwóch kandydatów, na których głosujesz, stawiając w kratce z prawej strony obok ich nazwisk kreskę. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji wyborczej. Jeżeli nie postawisz kreski, uważa się, że oddałeś głos na kandydatów, umieszczonych na pierwszym i drugim miejscu.

miejsce pieczęci:

1. MARIAN WADOWSKI . . .

2. JÓZEF MILEWSKI . . .

3. STANISŁAWA MACIŃSKA . . .

4. ANDRZEJ LEWANDOWSKI . . .

**OKRĘG WYBORCZY Nr. 17 ŁÓDŹ**

Oznac dwóch kandydatów, na których głosujesz, stawiając w kratce z prawej strony obok ich nazwisk kreskę. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji wyborczej. Jeżeli nie postawisz kreski, uważa się, że oddałeś głos na kandydatów, umieszczonych na pierwszym i drugim miejscu.

miejsce pieczęci:

1. MICHAŁ WYMYSŁOWSKI . . .

2. EDWARD DUTKIEWICZ . . .

3. JÓZEF SOCHA . . .

4. IGNACY LEWIAK . . .

**UWAGA!** Kartek powyższych nie można użyć do głosowania; są to tylko wzory. Oryginalne kartki wyborcze, zaopatrzone urzędową pieczęcią, otrzymuje głosujący w lokalu wyborczym.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, brat, szwagier i wuj

# b. p. Salomon Litrowski

przemysłowiec i obywatel m. Łodzi — przeżywszy lat 52.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dnia 6 listopada 1938 r., o godz. 2-jej pp. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w nleutulonym żalu

**Żona, Synowie i Rodzina**

W dniu 5 listopada b. r. rozstał się z tym światem

# b. p. Salomon Litrowski

W Zmarłym tracimy wielce szanowanego i kochanego przez nas Szefa, oraz człowieka o nieskazitelnym charakterze.

Wdzięczną pamięć o Nim na zawsze zachowamy w naszych sercach.

**Personel i Robotnicy firmy S. LITROWSKI w Łodzi**

## Wiadomości bieżące

**DYŻURY APTEK.** — Nocy dziesięcjej dyżurują następujące apteki: Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karłina, Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzejka 28, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46, G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego, Dąbrowska 24-a

**POWTOŃNA REJESTRACJA ROCZNIKA 1918.** — Jutro winni się stawić do rejestracji w wydziale wojskowym zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni urodzeni w roku 1918 i starszych roczników, zamieszkali na terenie V komisariatu, o nazwiskach na listy J, K, oraz zamieszkali na terenie XIII komisariatu, o nazwiskach od I do N włącznie.

**BACZNOŚĆ, POBOROWI!** — Wydział wojskowy zarządu miejskiego w Łodzi informuje, że poborowi, którzy otrzymali karty powołania, na skutek zarządzenia pp. ministrów spraw wojskowych i wewnętrznych powinni się stawić w pułku nie 7-go lecz 8-go listopada r. b.

## Uchylenie konfiskaty „Głosu Porannego”

Sąd okręgowy w Łodzi na posiedzeniu niejawnym, po wysłuchaniu wniosku prokuratora, postanowił uchylić zarządzone przez starostwo grodzkie w Łodzi dnia 21 października 1938 r. konfiskatę numeru 290 „Głosu Porannego” z tego dnia, za umieszczenie notatki p. t. „Ukraincy przeciw wspólnej granicy z Węgrami”, a to wobec braku cech przestępstwa.

## Odnaczenie

Dyrektor P. K. O. oddziału łódzkiego p. Stanisław Jara, dekretem P. Prezydenta Rzplitej został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi za pracę na polu bankowości.

## Pociąg popularny do Warszawy

Na uroczystości Święta Niepodległości organizuje się pociąg popularny z Łodzi do Warszawy.

Wyjazd pociągu z dworca Łódź - Fabr. nastąpi dnia 11.11 o godz. 6 m. 37, a powrót do Łodzi tegoż dnia o godz. 23 m. 30.

Opłata za przejazd w obie strony w wagonach 3-jej klasy wynosi 5 zł 60 gr. od osoby.

Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na stacji Łódź - Fabryczna, oraz w biurach podróży.

## „Dzieci Łodzi w obronie Warszawy” Ciekawy odczyt dowódcy O. K. p. gen. Thommee

Jak donosiliśmy, nadchodząca rocznica odzyskania Niepodległości w roku bieżącym święcona będzie w Łodzi w sposób wyjątkowo podniosły.

Pieśń, muzyka i żywe słowo, charakteryzujące 20-letni dorobek Niepodległej Polski, stanowiąc będą w uroczystościach 11 Listopada pierwiastek dominujący.

Szczególną uwagę zwrócić należy na zapowiedziane programem uroczystości odczyty i prelekcje, zwłaszcza odczyty

pp. gen. W. Thommee, dowódcy O. K. IV i dr. J. Dąbrowskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

P. gen. W. Thommee w odczycie swoim na temat „Dzieci Łodzi w obronie Warszawy” przedstawi dzielność, brawurę i rycerskość żołnierza pułku łódzkiego, scharakteryzuje sytuację, w jakiej znajdował się żołnierz polski na przedpolach Warszawy.

Pragniemy podkreślić, że w czasie defilady publiczność, obserwująca przemarsz oddzia-

łów wojskowych ze sztandarami, winna pozdrawiać sztandary oddziałów zdjęciem nakrycia głowy.

\*

W dniu 11 listopada, jako w dwudziestą rocznicę Niepodległości w pracowniczym towarzystwie oświatowo - kulturalnym im. St. Żeromskiego, Sienkiewicza 3-5 odbędzie się uroczysta akademii. Początek o godz. 17-jej. Wejście dla członków i zaproszonych gości bezpłatnie

Dnia 5 listopada 1938 r. zmarł długoletni Członek naszego Zrzeszenia

## b. p. Salomon Litrowski

Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę dn. 6 b. m. o godz. 2-jej po poł. z domu przedpogrzebowego.

Prosimy Zrzeszonych o oddanie Zmarłemu ostatniej posługi.

**ZARZĄD**

Zrzeszenia Przemysłu Pończoszniczego w Państwie Polskim

Z powodu przedwczesnego zgonu naszego b. przedstawiciela

## b. p. Samuela Lewenberga

składamy tą drogą pozostałej Rodzinie nasze serdeczne współczucie

**Fabryka Wyrobów Wełnianych  
Samuel i Jakób Goldlust w Łodzi**

## Sekcja zwłok Bytomskiej nie ujawniła żadnych śladów gwałtu

Szybko wyjaśniła się tajemnica strasznej śmierci robotnicy fabryki firmy „Hirsberg - Birnbaum” Władysławy BYTOMSKIEJ (Dworska 29).

Pozostawiony przez nią list, o którym donosiliśmy wczoraj, stwierdza niezbicie, że popełniła ona samobójstwo.

Wczoraj w prosektorium

miejskim lekarz sądowy, dr. HURWICZ przeprowadził sekcję zwłok Bytomskiej i stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek oparzeń III stopnia.

Żadnych śladów gwałtu, uderzeń i t. p., które mogłyby świadczyć o napaści, sekcja nie ujawniła.

W związku z tym dochodze-

nie w sprawie rzekomego morderstwa, dokonanego na osobie Bytomskiej, zostało umorzona i prokurator wydał zezwolenie na pochowanie zwłok.

Pogrzeb jej odbędzie się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym. (1)

Z P.T.O.K. im. ŻEROMSKIEGO

Przy Pracowniczym towarzystwie oświatowo - kulturalnym im. Stefana Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) zostanie otwarta „Scena robotnicza”. Prace przygotowane w toku. W przygotowaniach również chór mieszany.

Koło kobiet przy Pracowniczym towarzystwie oświatowo - kulturalnym im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) otworzyło bezpłatny kurs robót ręcznych dla swych członkiń. Roboty prowadzi p. Jasińska Leokadia. W najbliższym czasie pod fachowym kierownictwem zostanie otwarty bezpłatny kurs szycia i kroju.

Biblioteka przy Pracowniczym towarzystwie oświatowo - kulturalnym im. Stefana Żeromskiego została otwarta i jest czynna we wtorki i piątki od 19-jej do 21-jej tylko dla członków.

## Łódź wznawia pomoc zimową 9 listopada r. b. powołanie komitetu miejskiego

Wczoraj p. wojewoda łódzki Henryk Józewski nadesłał na ręce przewodniczącego komitetu organizacyjnego pomocy zimowej w Łodzi p. prezydenta Mikołaja Godlewskiego pismo, zarządzające powołanie do życia miejskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

W związku z tym pismem w środę, dnia 9 listopada r. b., o godz. 19 w sali rady miejskiej przy ul. Po-

merskiej odbędzie się zebranie organizacyjne miejskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Na zebraniu powyższym zostaną wygłoszone sprawozdanie z akcji zeszłorocznej, dokonane będą wybory nowych władz komitetu i delegatów na zebranie komitetu wojewódzkiego oraz ustalona organizacja i budżet.

## Z żałobnej karty

**B. P. LUDWIK HIRSZBERG**

Zmarły przed kilkunastu latami w sędziwym wieku b. p. Ludwik Hirszberg był jednym z najstarszych obywateli naszego grodu. Należał do ludzi o nieskazitelnym charakterze i wielkich walorach umysłu i serca. Przed wojną jeden z najpoważniejszych kupców łódzkich, prowadził ciekawą, dyskretną działalność dobroczynną. Uniknął rozgłosu i przeto w luźnym tylko kontakcie pozostawał z towarzyszami filantropijnymi. Jego akcja polegała głównie na wspomaganiu poszczególnych jednostek w nędzy i potrzebie. Dzięki Jego pomocy wiele osób zyskiwało możliwość kontynuowania studiów naukowych i artystycznych; wielu ludziom czynnym na polu handlu i przemysłu, dopomógł do odbudowania zrujnowanych czy zagrożonych przedsiębiorstw.

Podczas wojny, wykorzystując swe stanowisko członka ówczesnej rady miejskiej, zaczął samorząd łódzki, stworzonego przez Niemców, nie ustawał w staraniach, zmierzających do obrony szczytanym przez władze okupacyjne obywateli, nie odmawiając swojej pomocy nikomu, kto się do Niego o nią zwrócił.

Po wojnie, na skutek złego stanu zdrowia, b. p. Ludwik Hirszberg wycofał się z działalności zawodowej kontynuując pracę jeszcze przez szereg lat w łódzkiej gminie wyznawczej, skąd wielu obywateli zna Jego stałą gościnność do ofiarnej pomocy.

Mimo, że ostatnich lat kilkanaście spędził Zmarły zdala od życia społecznego, pamięć o Jego ofiarnej działalności pozostała żywa w szerokich sferach łódzkiego społeczeństwa, czemu dają wyraz liczne tłumy, które odprawiały Jego śmiertelne szczytki na miejsce wiecznego spoczynku.

Niech Mu ziemia lekka będzie!

## Ozdobne karnety

ze znaczkami pocztowymi „serii historycznej”

Z okazji dwudziestolecia niepodległości ministerstwo poczt i telegrafów wydaje na dzień 11 listopada r. b. ozdobne karnety, które zawierać będą znaczki pocztowe „serii historycznej”.

Karnety, estetycznie wykonane, sporządzone ze sztywnego papieru, zawierać będą następujące znaczki:

a) czworobok, złożony z czterech znaczków o wartości po 25 gr. z podobiznami Prezydentów R. P. Gabriela Narutowicza i Ignacego Mościckiego oraz Marszałków J. Piłsudskiego i E. Śmigłego-Rydza,

b) znaczki pocztowe serii historycznej w wartościach 5, 10, 15, 20, 25, 30, 45, 50, 55, 75 gr., 1 zł., 2 zł. i 3 zł.,

c) znaczki dla Poczty Polskiej w Gdańsku w wartościach 5, 15, 20 i 55 gr.

Wymienione znaczki skasowane będą okolicznościowym datownikiem urzędu poczt. Warszawa 1.

Cena takiego karnetu wynosi 11 zł. 50 gr. plus 80 gr. za przesyłkę poleconą (dla zamiejscowych nabywców).

Zamówienia oraz należność za karnety należy przysyłać do urzędu poczt. Warszawa 1 (dział filatelistyczny) tylko do dnia 10 listopada r. b.

# Żona „Wampira Łodzi” nic nie wiedziała o zbrodniach swego b. męża

Sledztwo w sprawie „Wampira Łodzi” Ferdynanda GRUENINGA, który, jak wiadomo, przyznał się już do zamordowania trojga dzieci w Kutnie, Zgierzu i Piotrkowie, toczy się

w dalszym ciągu z całą energią. Jak już donosiliśmy, władze wszczęły poszukiwania za żoną Grueninga, w nadziei, iż od niej uzyskają ciekawe dane o krutnego mordercy.

Dowiadujemy się, iż zdolano już ustalić adres żony Grueninga, która przed laty wyszła po raz wtóry za mąż. Nazywa się ona obecnie Jadwiga BRODŁOWA i mieszka w Rudzie Pabianickiej przy ulicy Legionów nr. 5, gdzie jest dozorczynią.

Brodłowa została zbadana przez władze śledcze. Zeznała, że po krótkim pożyciu z Grueningiem musiała go porzucić, ponieważ stale upijał się i sprze-

dawał z mieszkania meble, by za uzyskane pieniądze kupić wódkę. Poza tym znęcał się nad żoną do tego stopnia, że pewnego dnia uciekła z domu. Od tego czasu znikł jej z oczu.

Brodłowa twierdzi, iż nie miała pojęcia o zbrodniach jej b. męża i dowiedziała się o nich dopiero z gazet. Wprawdzie miała wrażenie, iż jej b. mąż miał zbrodnicze skłonności, lecz nie wyobrażała sobie, że zdolny on jest do takich potworności. Na tym badanie Brodłowej zostało zakończone.

Gruening w dalszym ciągu wypiera się, jakoby miał dopuścić się dalszych zbrodni, po za trzema ustalonymi. (li)

## Wczoraj w Łodzi...

Do mieszkania Frajndli EJBERT (Zgierska 43/5) dostali się złodzieje, którzy skradli różne rzeczy, wartości 100 zł.

— Henrykowi CHUDZIŃSKIEMU (Rokicińska 55) nieznany sprawca skradł rower, pozostawiony bez opieki przed sklepem, przy ul. Rokicińskiej nr. 153.

— Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Legionów spadł z dachu kawał papy, który uderzył w głowę Irenej MÖLKE (Pogonowskiego 62).

— 17-letnia Sala CYMERMAN (Polna 10) dostała na ulicy ataku furii. — Przewieziono ją do szpitala św. Antoniego.

— Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Pierackiego umysłowo - chora, Ida KLAJMAN, bezdomna, rzucała się pod koła roweru. Okaleczoną przewieziono do szpitala św. Antoniego.

— Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza spadł z samochodu i dotkliwie się zranił 15-letni Leon BRAJTBARD (Pogonowskiego 28).

— W bramie, przy ulicy Kilińskiego 180 targnął się na życie Alfona PSIURSKI, bezdomny. Zażył on kwasu solnego. Denata przewieziono do szpitala.

— W szkole na ul. Rzgowskiej upadł i złamał nogę 9-letni uczeń Michał ROZENBERG (Krucza 19).

— Przy ulicy Zielnej 10 została dotkliwie pobita przez własnego syna 65-letnia Marianna CIEPLIŃSKA.

— Przy ulicy Lagiewnickiej 100 została uderzona szpadlem w głowę 19-letnia Janina MARZEL. Doznała ona pęknięcia czaszki.

— Przed domem nr. 7 przy ulicy Piastowskiej zmarł nagle wskutek ataku serca 58-letni Józef BRONIECKI (Cmentarna 10).

— Przy ul. Wolnej 10 targnął się na życie, zażywając kwasu solnego 46-letni Aleksy KRENIER. Przewieziono go do szpitala w Radogoszczu.

— Przed domem nr. 12 przy ul. Zamienhoffa wskutek najeżdżania przez auto doznała złamania ręki Golda OBLAZLA, tamże zamieszkała. (li)

## Sąd starościnski skazał:

Wiktora MARCINIAKA, bez stałego miejsca zamieszkania, za zakłócenie spokoju publicznego na 1 miesiąc bez względnego aresztu, z natychmiastowym osadzeniem w areszcie dla odbycia kary. Marciniak w dniu onegdajszym, będąc w stanie nietrzeźwym, przed domem nr. 74 przy ul. Lagiewnickiej napastował przechodniów, a nawet dotkliwie pobił niejakiego Małdejskiego, do którego trzeba było wzwąć pogotowie ratunkowe.

5 handlarzy ulicznych na areszt bezwzględny do 7 dni, za uprawianie nielegalnego handlu i tamowanie ruchu.

3 pracodawców na grzywny do 200 zł. za niewpłacanie do ubezpieczalni społecznej potrąconych pracownikom składek.

## Dwa pożary w Łodzi zostały szybko ugazzone

Wczoraj po południu w fabryce p. l. Trilling i Grajcar, mieszczącej się na posesji Grünstajna przy ul. Matejki 9, wybuchł pożar.

Wskutek nadmiernego gorąca w suszarni zaczął się nagle palić towar. Ogień szybko się rozprzestrzenił.

Zaalarmowano centralę straży ogniowej, która wysłała na miejsce plutony IV i VI.

Po pół godzinie pożar całkowicie ugazono. Wysokość strat narazie nie została ustalona.

Wczorajszej nocy paliło się w domu mieszkalnym Filipa MAJBA przy ul. Pomorskiej 49.

Przybyły na miejsce III pluton straży po niespełna godzinie pożar ugasił. Urządzenie dwóch mieszkań zostało częściowo zniszczone. (li)

## TEATRY

**TEATR POLSKI**  
Dzisiaj dwukrotnie: o 16-ej i 20.30 bawiąca widzów kapitalna satyra Bernarda Shawa „Major Barbara”.

W poniedziałek przedstawienie zawieszono.

Wkrótce niedierpłiwie oczekiwana premiera świeżej komedii Devala „Stribetka” z udziałem Stefani Jarkowskiej.

**TEATR POPULARNY**  
Kolorowa komedia - opera Kamińskiego „Skalmierzanki” dana będzie w Teatrze Popularnym o 16-ej i 20.15.

W poniedziałek przedstawienie zawieszono.

**TEATR W SALI GEYERA**  
Dzisiaj o 16.30 i 20-ej arcydzieło komedii polskiej „Pan Jowiński”.

**„BURZA” W FILHARMONII**  
Dzisiaj o godz. 16.15 i 21.15 zespół Folks.- un Jugnt. - Teater wystawia w

**„FOTOPLASTIKON”**  
ul. Piotrkowska 17, zaprasza na otwarcie sezonu zimowego z przebojowym programem **KAIRO**

Fotoplastikon czynny od g. 9 rano do 11 wiecz.

**„FOTOPLASTIKON”**  
ul. Moniuszki 2

rozpoczyna swój sezon zimowy rewelacyjnym programem p. n. **LUCERNA** urocznie miasto szwajcarskie. Fotoplastikon czynny od g. 9 rano do 11 wiecz.

Filharmonii arcydzieło W. Szekspira w 4 akt. p. t. „Burza”.

**„SZTUKA TRACKA W POLSCE”**  
Dzisiaj nieodwołalnie ostatni dzień sławy „Sztuka tracka w Polsce”.

Zamknięcie wystawy nastąpi o godz. 20-ej.

Instytut w parku Sienkiewicza, otwarty od godz. 11 ej.

**„KOT W BUTACH”**  
Dzisiaj odbędzie się tylko jedno przedstawienie o godz. 16.15. Dana będzie bajka M. Kownackiej „O Zaczku Szkolaczku i o Sowidzrale, co jeden kochał szkołę, a ten drugi wcale” z muzyką J. Wesolowskiego.

## RADIO

**DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY**

7.20 Koncert poranny.  
8.15 Audycja dla wsi.  
8.45 Gra zespół Snockiego.  
9.15 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.

10.30 Muzyka (płyty).  
11.45 Muzyka lekka w programach radiowych — odczyt.

12.03 Poranek symfoniczny.  
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.

13.05 Rozmowa z dziećmi.  
13.15 Muzyka obiadowa.  
14.40 Rezerwa muzyczna.  
15.00 Audycja robotnicza — „Wybierajmy sejm”.

16.30 Audycja dla wsi.  
16.30 Recital skrzypcowy Keritu Wanne (fińska skrzypczka).  
17.00 Rygodnik dźwiękowy.  
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.

18.25 Chwila biura studiów.  
19.30 Utwory fortepianowe.  
20.00 „Cyrano de Bergerac rozmawia z widownią” — refleksje.

20.15 Wiadomości sportowe, przegląd polityczny i dziennik wieczorny.  
21.00 Radio - kabaret.  
21.40 Kukulka wileńska — „7 ton sinobrod-go”.

22.10 Muzyka taneczna.  
**AUDYJCJE ZAGRANICZNE KALUNDBORG (1250)**

20.50 Recital fortepianowy („Karnawał” Schumana, Etiuda i Campanella Liszta).

**PARYŻ (1648)**  
18.00 „Les petits riens” i Koncert fortepianowy C-moll Mozarta, „Erynie” i „Dziki strzelec” Francka.

21.30 „Jeannot et Colin” — opera Niccola.  
**BERLIN (356)**  
20.10 „Plasznik z Tyrolu” — operetka Zeller.

**MONACHIUM (405)**  
20.10 „Klasownik” — komiczna opera Lortzinga.  
**BZYM (420)**  
21.00 „Sułtan” — opera Hristica.

**ODCZYTU CZERWONEGO KRZYŻA**  
Staraniem sekcji P.C.K., dziś o 12 m. 30 w sali P. C. K., przy ul. Piotrkowskiej 190 p. Zaorska, wygłosi odczyt n. t. „Walka nauki ze śmiercią”. Wstęp bezpłatny.

## Na ławie oskarżonych

### Spór o rzeźnię balucką między gromadą wiejską spółdzielni a miastem

Sąd okręgowy rozpatrywał w dniu wczorajszym bardzo ciekawy proces.

Rzeźnia balucka w Łodzi wydzierżawiona została przez gromadę wiejską spółdzielni na okres 1894 do 1934 roku. Wobec tego jednak, że Radogoszcz został następnie przyłączony do Łodzi, jako część miasta, a tym samym Stare Bałuty i Żu bardz znalazły się w granicach Łodzi — majątek gminy wiejskiej przeszedł na własność miasta.

W związku z tym zarząd miejski w Łodzi wszedł w porozumienie z koncesjonariuszami rzeźni baluckiej, przepisał umowę i wszedł w jej posiadanie. Gromada wiejska, uważając umowę tę za nieważną i twier-

ząc, że rzeźnia nadal należy do niej, wystąpiła przeciwko magistratowi o eksmisję i o tymczasowy sekwestr.

Sąd oddalił wnioski o sekwestr, ale gramada wystąpiła ponownie z pretensjami. Gromadę wiejską reprezentował adw. PACIORKOWSKI, ze strony zarządu miejskiego stanęli radcy prawni: adw. SZAROGRODER i SZTROMAJER.

Pełnomocnik rady gromadzkiej dowodził, że rzeźnia na Bałutach jest w rękach... żydowskich i że uprawiany tam jest ubój rytualny.

Po mowach pełnomocników miasta, zbijających te twierdzenia, sędzia Dokont zapowiedział ogłoszenie wyroku za kilka dni.

### Porzuciła pięcioro dzieci licząc na to, że zaopiekuje się nimi wydział opieki

Przed sądem okręgowym odpowiadała w dniu wczorajszym Leokadia SZCZEPANIAK, której prokuratura zarzucała podżucenie pięciora dzieci w wydziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11.

W dniu 30 czerwca r. b. woźny wydziału opieki społecznej zauważył pięcioro dzieci w wieku od półtora do 12 lat, pozostawionych przez jakąś kobietę. W toku dochodzenia ustalono, iż były to dzieci Szczepaniakowej, którą pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Na wczorajszej rozprawie Szczepaniakowa przyznała się do winy i wyjaśniła, że mąż jej, chory na płucę, stracił przed kilku laty pracę. Od tej chwili do jej domu zakradła się nędza. Przyszła ekamisja. Pozostała z chorym i dziećmi berdachu nad głową. Nie wiedząc, co począć pozostawiła dzieci w wydziale opieki, wiedząc, że tam nie pozwolą im zginąć z głodu.

Po wysłuchaniu oskarżonej, sąd wydał wyrok skazujący nieszczęśliwą matkę na pół roku więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

### Za godziny nadliczbowe przyznano księgowemu odszkodowanie

Charakterystyczna sprawa toczyła się w dniu wczorajszym przed sądem pracy. M. FREUND pracował w firmie A. Rabinowicz (Piotrkowska 10) przez cztery lata w charakterze księgowego. W czerwcu r. b. po powrocie z urlopu Freund został bez powodu zwolniony z pracy, a wobec tego, że firma nie chciała umotywić nagłego zwolnienia i wypłacić wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, sprawa oparla się o sąd.

Freund domagał się 2 tys. złotych odszkodowania.

Na przewodzie sądowym ustalono, że księgowy zarabiał 85 zł tygodniowo, pracując stale ponad 8 godzin dziennie. Aczkolwiek na rozprawie właściciel firmy przedstawił dokument, podpisany przez księgowego, który zobowiązywał się do pracy ryczałtowej, bez względu na ilość godzin, sąd przyznał powództwo w wysokości 203 zł. plus odsetki.

### Uciekł z protestem żeby uniknąć zapłaty

Do M. LEWICKIEGO zgłosił się K. ORBACH z protestem wekslowym na 150 zł. Lewicki wziął weksel, wszedł do drugiego pokoju i innym wyjściem opuścił mieszkanie. Orbach zorientował się jednak dość szybko i wybiegł za Lewickim. Na ulicy powstała awantura, którą zlikwidował policjant, spisując protokół. Aczkolwiek Lewicki zapłacił następnie należność za protest, nie uchroniło go to od odpowiedzialności karnej.

Stanął wczoraj przed sądem, oskarżony o przywłaszczenie wosa.

Stanął wczoraj przed sądem, oskarżony o przywłaszczenie wosa.

**KWIATY DLA ŚWIETLIC.**  
Zarząd okręgowy Polskiego Białego Krzyża najserdeczniej dziękuje osobom i firmom za ofiarowane kwiaty do świetlic żołnierskich.

Jednocześnie zarząd okręgowy zwraca się do wszystkich kółek i zamiejscowych kwaciarni, aby z okazji rocznicy 20-lecia niepodległości ofiarowały doniczki roślin trwałych dla dalszego przyozdabiania sal świetlicowych żołnierskich w tutejszym garnizonie. Zarząd okręgowy może posłać po odbiór zafiarowanych roślin swoje przedstawicielki, ewentualnie ofiarodawcy proszeni są o odesłanie darów do lokalu Polskiego Białego Krzyża, Jerzego 2, w godz. 10—15-ej codziennie.

**„ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWZĘBRACZEGO”**

### Wyrok na złodziei kolejowych

Wczoraj ogłoszony został wyrok w sprawie szajki złodziei kolejowych, którzy dopuszczali się szachwałych i systematycznych kradzieży na trasie Ozorków — Łódź-Kal.

Sąd skazał: St. KLUSZCZYŃSKIEGO na 3 i pół roku więzienia, WŁ SKUPIŃSKIEGO na 1 rok, T. HEBNERA na 2 lata i 300 zł. grzywny, Z. SKUPIŃSKA, A. LUBOWSKA, E. KNIEGERA po 8 miesięcy i 50 zł. grzywny, F. GOLDA na 7 mies. więzienia i 300 zł. grzywny.

JANCZAK i R. TIETZ zostali uniewinnieni.

**ZARZĄD KLUBU DEMOKRATYCZNEGO W ŁODZI.**

Odbyło się w lokalu własnym, przy ul. Kilińskiego 49 walne zebranie członków Klubu Demokratycznego, na którym wyorano następujący zarząd:

Prezes — dr. Stanisław Więckowski, wiceprezesi: Aletowa Stanisława, artysta malarz Karol Hiller, Szymański Roman. Sekretarze: mgr. Bernic Michał, Golczewski Józef. Skarbnik — inż. Berliner Edward. Członkowie zarządu: dr. Sztarlingowa Helena, Rutkowski Józef, mgr. Szindlenbach H., adw. Sarna Mieczysław, Auerbach Kazimierz.

Do komisji rewizyjnej weszły następujące osoby: dyr. Rando, Iwiński Stanisław, Kotula Józef, Domagala Lubramiecka Ada.

## CASINO

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Potężny film obyczajowy o wielkiej doniosłości społecznej

## WIĘZIENIE BEZ KRAT

W r. gł.: nowa gwiazda ekranu Corinne Luchaire

Dzisiaj o g. 12 i 2  
**2 PORANKI 85 gr.**  
Ceny od

## GRAND-KINO

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Dzisiaj 2 poranki  
W 5-im tygodniu wyświetlania arcydzieła pt.

## PROFESOR WILCZUR

ceny miejsce znacznie niższe: od g. 12—3  
**85 gr. i 1.09**  
na pozostałe seanse: III—1.09, II—1.50, I—2.20

## Blok agrarny nad Dunajem

Prasa jugosłowiańska omawia kwestię utworzenia naddunajskiego wzdłuż bałkańskiego bloku agrarnego, która stała się aktualną. Dawniej rozwiązanie tej kwestii natrafiało na pewne przeszkody ze strony Czechosłowacji, Niemiec i Włoch, ponieważ państwa te widziały w bloku Jugosławii, Węgier, Rumunii i Bułgarii poważne niebezpieczeństwo dla swych interesów.

Obecnie wytworzyła się nowa sytuacja, w której tego rodzaju blok miałby o wiele większe znaczenie. Najważniejszym w nowej sytuacji jest to, że Niemcy zasadniczo nie sprzeciwiają się utworzeniu bloku agrarnego państw naddunajskich czy bałkańskich. Utworzenie takiego bloku nie naruszałoby interesów Rzeszy Niemieckiej, przeciwnie, jak mówi się powszechnie, taki blok byłby dla Niemiec korzystny. Niemcy bowiem w gruncie rzeczy kupują 50 proc. bałkańskich produktów rolnych i odsetek ten w najbliższych latach się zwiększy. Przy zakupie produktów bałkańskich Niemcy postępują wszędzie jednakowo, t. zn. wszystkim płacą te same ceny. Stworzenie takiego bloku leżałoby w interesie Niemiec, ponieważ w Berlinie istnieje przekonanie, że Niemcy miałyby możliwość wywierania znacznego wpływu na blok tych państw. Niemiecka polityka gospodarcza na południowym wschodzie Europy znalazłaby poważne poparcie w realizacji swych planów. Niemcy zabezpieczone zarazem byłoby przed jakąkolwiek ewentualną konkurencją rynków zachodnich. Według doniesień z Berlina, Niemcy są zdania, że blok taki miałby stanowić Jugosławia, Rumunia, Węgry, Bułgaria i Czechosłowacja; ta ostatnia dlatego, że obecnie w swych nowych granicach stała się państwem przeważnie rolniczym, które przez nadwyżkę swych produktów rolnych odgrywać będzie poważną rolę na rynkach europejskich.

## Tendencja utrzymana

Na rynku walorów tendencja dla papierów wartościowych była w dalszym ciągu utrzymana. Kursy większości papierów nie wykazały zmian, przy tendencji spokojnej.

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna nie wykazała zmian. Nadal obracano ją po 65.25 kupno, 65.75 sprzedaż.

3 proc. pożyczka inwestycyjna: I em. utrzymała się na poziomie poprzednim. W dalszym ciągu płacono za nią 84, żądano 84.50. II em. tej pożyczki, jak również seriami nie obracano.

5 proc. pożyczka konwersyjna: obracano tylko setkami po kursie niezmiennym: 67.50 kupno, 68 sprzedaż.

5 proc. pożyczka kolejowa również nie zanotowała zmian. W dalszym ciągu obracano ją po 66.75 w placeniu, 67.25 w żądaniu.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka). Za papier ten nadal płacono 41.75, żądano 42.25.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna grubszymi odcinkami obracano po 66.75 w placeniu, 67.25 w żądaniu, zaś drobnymi po 66.50 kupno, 67 sprzedaż.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V obniżyły się o 25 pkt. Obracano nimi po 63.75 kupno, 64.25 sprzedaż.

5 proc. listy zastawne m. Warszawy miały tendencję niejednorodną: listy z 1933 po pewnych wahaniach kursowych utrzymały się na poziomie poprzednim, mianowicie 73.75 kupno, 74.25 sprzedaż. Natomiast listy z 1936 roku poprawiły się o 25 pkt. osiągając kurs 72.50 w placeniu, 73 w żądaniu.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi z roku 1933 nie zanotowały zmian. W dalszym ciągu obracano nimi po 65.75 kupno, 66.25 sprzedaż.

Na rynku akcyjnym — tendencja niejednorodna. Akcje Banku Polskiego straciły 50 pkt. wracając do poprzedniego poziomu 125 kupno, 126 sprzedaż. Natomiast akcje Zakładów Żyrardowskich nie wykazały zmian i nadal obracano nimi po 60.50 kupno, 61.50 sprzedaż.

# Anglia -- najchłonniejszym rynkiem Łodzi

Włókiennictwo posiada tam olbrzymie możliwości zbytu

Sprawa zwiększenia eksportu włókienniczego stała się ostatnio centralnym punktem zainteresowań zarówno czynników miarodajnych, jak i sfer przemysłowych. Wzmocniona bowiem ostatnio działalność na polu organizacji eksportu świadczy najdotkliwiej o wadze, jaką sfery przemysłowo-handlowe Łodzi przy pisują temu zagadnieniu.

W związku z tym kilku przemysłowców łódzkich udało się ostatnio zagranicę, celem rozejrzenia się na miejscu i ewentualnego zbadania możliwości eksportowych na danym rynku.

Jeden z przemysłowców wrócił onegdaj z Anglii, gdzie miał możliwość bliższego przyjrzenia

się warunkom rynku i upodobaniom klienteli.

Zdaniem naszego rozmówcy, którego prosił o podzielenie się wiadomościami na ten temat, rynek angielski jeszcze w chwili obecnej pozostał najchłonniejszym rynkiem europejskim dla towarów włókienniczych. Należy tylko wiedzieć, jakie artykuły i jakie desenie przypadają do gustu publiczności angielskiej i wtedy uplasowanie tego artykułu nie przedstawia już specjalnych trudności.

Wprawdzie pod względem produkcji włókienniczej wiele się w Anglii ostatnio zmieniło. Przed przewrotem hitlerowskim Niem-

cy zajmowały dominujące stanowisko w imporcie niektórych artykułów bawełnianych. Obecnie jednak eksport niemiecki, za wyjątkiem wyrobów pończoszniczych poważnie spadł, gdyż pomijając już bojkot towarów niemieckich, który jest tam dość silny, emigranci żydowscy z Niemiec wybudowali na terenie Anglii fabryki, produkujące artykuły, które stanowiły gros eksportu niemieckiego do Anglii.

Jeżeli chodzi o możliwości uplasowania polskich wyrobów włókienniczych na rynku angielskim, to przede wszystkim należy zaznaczyć, iż możliwości jakkolwiek mogą być sumarycznie nawet bardzo znaczne, ograni-

czają się jednak tylko do specjalnych artykułów.

Przemysł polski nie będzie mógł uplasować żadnych tkanin standardowych i metrowych, zarówno bawełnianych, jak i wełnianych, gdyż np. Japonia jest przy artykułach takich, jak kurtki o 30 proc. tańsza, zaś swoją wigoniową konfekcję również znacznie taniej od nas sprzedająca.

Nasze możliwości eksportowe obejmują artykuły specjalne, przeważnie kolorowo tkane. Poważny zbytu mogą mieć tam serwety, które dotychczas sprowadzało się z Niemiec i Sudeatów. Koldry pluszowe, zamsze na kurtki sportowe, ręczniki i płaszcze kąpielowe, tulle, franki, bielizna damska, rękawiczki itd.

Jak widzimy, możliwości są wielkie. Chodzi jednak o to, aby móc je odpowiednio wyzyskać, co stanowi właśnie punkt ciężkości całego zagadnienia eksportu. Przyznać bowiem należy, iż nasz przemysł nie posiadając dostatecznych umiejętności racjonalnego eksportu o wszystkim dowiaduje się zapóźno, zaś wszelkie specjalnie tworzone misje, wskutek braku własnej długoletniej praktyki, nie tylko nie przyczyniają się do zwiększenia eksportu, lecz obciążają go jeszcze swoimi wydatkami.

Jedynym racjonalnym wyjściem z tej sytuacji byłoby sprwadzenie z zagranicy kilku wybitnych fachowców z dziedziny eksportowej, których należałoby postawić na czele specjalnego domu eksportowego przemysłu i kupiectwa.

Fachowcy ci, posiadając bogate doświadczenie z odbiorcami zagranicznymi, mogą przyczynić się do podniesienia się naszego eksportu i postawienia go na odpowiednim poziomie.

## Poparcie dla chałupników

utrudni sytuację przemysłu włókienniczego

W ostatnim numerze organu min. przem. i handlu „Polska Gospodarcza” ukazał się znamienny artykuł p. t. „Społeczne i gospodarcze znaczenie chałupnictwa w polityce państwowej”.

Artykuł powyższy, ilustrujący niewątpliwie poglądy czynników miarodajnych w stosunku do zagadnienia chałupniczego posiada dla włókiennictwa łódz-

kiego doniosłe znaczenie, jeżeli zważyć, że problemy chałupnictwa włókienniczego znajdują się u nas w fazie realizacji.

Ostatnie posunięcia władz lokalnych w stosunku do chałupnictwa włókienniczego (skarbowe i administracyjne) przyczyniły się do zahamowania ekspansji chałupnictwa tkackiego. „Polska Gospodarcza” zdaje się zapowiadać nowy kurs czynników miarodajnych wobec chałupnictwa.

Wartość produkcji chałupniczej w tkactwie bawełnianym wynosi 10 milionów zł. rocznie.

Polityka rządu dopiero w r. b. ustosunkowała się pozytywnie. Po raz pierwszy rząd zadeklarował przyświecającą pomoc finansową chałupnikom i do budżetu wstawił na ten cel 1 milion zł., a ponad to powołał specjalną podkomisję w ramach komisji do popierania przemysłu domowego i ludowego dla przewidzenia tych kredytów.

Rozwiązanie zagadnienia chałupniczego trzeba widzieć w dwóch posunięciach:

1) rozwoju spółdzielczości chałupniczej,

2) uchwalenie ustawy o ochronie pracy w chałupnictwie na wzór ustaw zagranicznych.

Jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to poglądy sfer ministerialnych są wyraźnie sprzeczne i

poglądami przemysłu łódzkiego.

Przemysł łódzki niedawno, odpowiadając na ankietę izby przemysłowo-handlowej w Łodzi wypowiedział się stanowczo przeciwko popieraniu spółdzielczości włókienniczej, które, zdaniem sfer przemysłowych, nie powinno być uważane za ruch zdrowy na terenie Łodzi.

Wydaje się jednak, że zarówno odnośnie samego chałupnictwa włókienniczego, jak i spółdzielni tkackich, następuje w kołach ministerialnych zwrot w kierunku poparcia tych elementów gospodarczych.

Jeżeli praktyka władz lokalnych pójdzie szybko za powyższymi wskazaniem teoretycznymi, średni, zarobkowy i drobny przemysł łódzki stanie w obliczu bardzo poważnych przemian natury strukturalnej.

## CAPITOL

Dzisiaj

i dni następnych!

Blaskiem urody — skalą talentu promieniują na świat cały

**Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy**

w oszalelającym filmie muzycznym

**„Złotowłosa”**

Reż. Robert Z. Leonard

Nadprogram: Tygodnik oraz kronika aktualności P. A. T.

Ceny miejsc na wszystkie seanse **od 54 gr.**

## Bawełna za maszyny

Kredyty bankowe na kompensację z Persją

W związku z podaną przez nas wiadomością o utworzeniu na terenie Łodzi towarzystwa kompensacyjnego dla handlu z

Persją, które ma na celu zwiększenie eksportu polskich artykułów przemysłowych, głównie maszyn zamian za bawełnę, dodajemy się dodatkowo, iż celem ostatecznego sfinalizowania umowy odnośnie tej spółki, jeden z założycieli tego towarzystwa udaje się w najbliższych dniach do Isbachanu, gdzie zamieszkuje prezes udziałowiec tego przedsiębiorstwa, piastujący urząd dyrektora państwowego fabryki włókienniczej.

W Ispachanie sfinalizowane będą również rozmowy z perskimi czynnikami miarodajnymi odnośnie dostawy maszyn, co dotychczas omówione było tylko z grubsza.

Jak nas informują, udziałowcy tego towarzystwa kompensacyjnego podjęli również starania w jednej z większych instytucji kredytowych w kierunku zainteresowania tego banku finansowaniem transakcji z Persją.

## Niejednorodna tendencja na rynku bawełny

Na rynku bawełny ostatnio notowana była tendencja niejednorodna.

Zdaniem sfer zainteresowanych trudno jeszcze przewidzieć, jak ostatecznie ukształtują się notowania, przeważa jednak pogląd, że już w dniach najbliższych bawełna w Nowym Jorku notowana będzie pod znakiem tendencji mocniejszej.

W przeciwieństwie do giełd amerykańskich i angielskich, kształtuje się giełda bawełniana egipska. Bawełna w Aleksandrii notuje kursy mocniejsze w granicach kilku punktów, przy czym zapotrzebowanie na tę bawełnę stale wzrasta.

## Indywidualne wyjazdy do:

- Anglii
- Belgii
- Bułgarii
- Danii
- Francji
- Grecji
- Holandii
- Italii
- Jugosławii
- Łotwy
- Niemiec
- Palestyny
- Rumunii
- Szwecji
- Turcji
- Węgier
- i innych

Zapisy i informacje:

## POLTOUR

Łódź, Traugutta 2, tel. 107-86.

## Rynek pieniężny

### GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	sprzedaż	kupno
Dolarówka	42.25	42.00
Inwestyc. I em.	84.25	84.00
Inwestyc. II em.	84.25	84.00
Konwersyjna	69.00	68.70
Konsolidacyjna	67.00	66.75
Wewnętrzna	65.75	65.50

### GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto	15.50	15.75
Pszonica	21.00	21.25
Pszonica zbier.	20.65	20.90
Jęczmień przem.	15.00	15.50
Jęczmień brow.	17.00	17.50
Owies I	16.50	17.00
Owies II	15.50	16.25
Mąka pszenna	40.00	41.00
	36.50	37.50
	35.00	36.00
	31.75	32.75
	24.75	25.75
	22.75	23.75
Mąka pszenna raz.	27.00	28.00
	25.00	26.00
	16.00	17.00
Mąka żytnia raz.	20.50	21.50
Mąka ziemn. Super	30.00	32.00
Mąka ziemn. prima	27.50	29.50
Otręby pszen. gr	9.25	9.50
Otręby pszen. śr.	9.00	9.25
Otręby żytnie	8.50	8.75
Kasza gryczana	36.00	37.00
Groch polny	27.00	29.00
Wicioria	32.00	35.00
Rzepak ozimy	42.00	44.00
Siemie lniane	48.50	49.50
Mak niebieski	68.00	73.00
Siano luzem	7.50	8.50
Makuch lniane	18.00	19.00
Makuch rzepak.	12.00	13.00
Strut Soja	23.50	24.00
Ziemniaki	4.00	4.50

Tendencja spokojna. Ogólny obrót 1820 tonn.

# Do Anglii, Francji i Włoch

Przejazdy indywidualne — załatwia najszybciej **Wagons-Lits||Cook, Piotrkowska 68**

UWAGA: Biuro załatwia zezwolenia Komisji Dewizowej na wysyłanie biletów zagranicznych

## Projekty zmian w biegu kolarskim za motorami

Jak wiadomo, istnieją projekty zniesienia konkurencji biegu za motorami z programu kolarskich mistrzostw świata. Przyczyną tego projektu są fakty, że kolarze umawiali się przeciwko najgroźniejszemu rywalowi, co doprowadzało w rezultacie, jak to miało miejsce np. w roku ubiegłym — do wypadków.

Belgijski zw. kolarski postanowił wystąpić w powyższej sprawie z innym projektem, a mianowicie, aby każde państwo wyznaczało do biegu za motorami tylko jednego zawodnika. W wypadku, gdyby projekt ten nie uzyskał akceptacji, belgowie proponują, aby w przyszłości biegi za motorami rozgrywane były w seriach po 2-ch zawodników i w ten sposób drogą eliminacji do finału stanęłyby również tylko 2-ch kolarzy.

## Heidrich opuścił również Polskę

Znany pływak katowickiego Dębu, Heidrich, wyjechał niespodziewanie (1) do Niemiec i zamierza osiedlić się w jednym z miast niemieckiego Śląska.

Heidrich był rekordzistą Polski stylem klasycznym.

## Walne zebranie Bar-Kochby

W sobotę, dnia 12 listopada r. b. o godz. 20 w I terminie a o godz. 20.30 w II terminie odbędzie się w lokalu własnym, Piotrkowska 111 nadzwyczajne walne zebranie towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności wszystkich sekcji, 2) dyskusja, 3) wybory, 4) wolne wnioski.

## Zniżki kolejowe dla członków Bar-Kochby

Wzorem lat ubiegłych korzystają zniżki narciarze również i w bieżącym sezonie (od 1 listopada r. b.) z indywidualnych zniżek kolejowych w wysokości 50 proc. normalnej taryfy wszystkich klas i pociągów osobowych i poczytnych.

Dla członków „Bar - Kochby” zniżka obowiązuje z Łodzi do wszystkich stacji podgórskich i nadmorskich, oprócz tego do wielu punktów turystycznych.

Prolongata legitymacji na r. 1938/39 już się odbywa.

Bliższych informacji udziela sekretariat „Bar - Kochby”, Łódź, Piotrkowska 111, telef. 263-09, codziennie w godz. od 18 — 22-ej.

## Kowalski nie walczy na meczu Polska-Niemcy

Kowalski, mistrz Polski wagi lekkiej, przewidziany do reprezentacji państwowej na mecz z Niemcami, nie będzie walczył, nie jest bowiem w formie, po przerwie, spowodowanej kontuzją palca.

Zamiast Kowalskiego, prawdopodobnie będzie wystawiony Woźniakiewicz.

## Hamaki w pociągach dla narciarzy

Koleje włoskie wprowadzą wkrótce ciekawą innowację, mianowicie dla pasażerów pociągów na długich przejazdach nocnych zainstalowane będą w wagonach 3-ej klasy łóżka hamaki. Za korzystanie z takiego łóżka pasażerowie dopłacają będą minimalną kwotę.

Innowacja ta wprowadzona będzie początkowo wyłącznie do pociągów przeznaczonych dla narciarzy, aby umożliwić im możliwie najbardziej wygodny kontakt z górami.

# Bilety na olimpiadę są już do nabycia

## Abonament na całe igrzyska kosztuje około 300 złotych, a karta dzienna 18 zł.

Wielkie przygotowania organizacyjne Helsingforsu są w pełnym toku

Jeden z dziennikarzy francuskich odbył wywiad z p. von Frencklem z Helsinek, objeżdżającym obecnie Europę w sprawie igrzysk. Red.

W lułym spotkaliśmy się z p. Erykiem von Frencklem w Helsinkach, w związku z ankietą o sporcie w Finlandii. Jako dyrektor komunalnych robót publicznych, dyrektor stadionu, poseł do parlamentu i przywódca partii szwedzkiej, prezes federacji i różnych grup, p. Frenckel jest równocześnie fińlandczykiem, znającym najlepiej za granicę i który zrobił najwięcej, aby Helsinki stały się najbardziej nowoczesnym miastem, aczkolwiek respektującym starą tradycję fińską. Przydomek, który nadano p. Frencklowi określa go w zupełności; nazywają go tylko „Panem dla czego nie”. To najlepiej wyjaśnia, kim jest p. Frenckel: człowiekiem o bardzo wszechstronnym umyśle, bardzo przedsiębiorczym i wielkim realizatorem.

### MARZENIE SIĘ SPEŁNIŁO.

Zwiedzaliśmy wówczas stadion, który był w toku wykończenia i obaj zainaugurowaliśmy je bez przemówień i... bez szampana — wieżą olimpijską, najwyższą wieżą olimpijską świata, która wznosi się na 82 metry ponad stadionem, nad miastem, nad okolicą i morzem

Po tej wizycie p. Frenckel powiedział poprostu:

— Widzi pan, że gdyby Tokio zrezygnowało, moglibyśmy

organizować igrzyska w 1940 roku.

I rzeczywiście marzenie Finlandii spełniło się.

### AMBASADOR IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Przed kilku dniami spotkaliśmy znowu naszego przyjaciela p. Frenckla w Paryżu na objeździe Europy dla przeglądu, a raczej dla studiów i badania szans XI igrzysk olimpijskich. Jako ambasador igrzysk 1940 r. u narodów starego kontynentu, p. Frenckel rozpoczął swoją podróż dookoła Europy, odwiedzając już Danię, Holandię, Anglię; obecnie jest w Paryżu, aby się poinformować o sprawach sportu francuskiego. Następnie p. Frenckel będzie kontynuował swój objazd przez Belgię, Niemcy, Szwajcarię, dalej na wschód. Powróci do Helsinek dopiero za miesiąc.

### ANGLIA I POŁUDN. AMERYKA W TURNIEJU PIKARSKIM.

—Będąc w Londynie — powiedział p. Frenckel — miałem rozmowę z lordem Buckleyem z komitetu olimpijskiego i p. Pickfordem, prezesem angielskiej federacji piłkarskiej. Z rozmów tych wynika, iż jest możliwe, że po raz pierwszy od czasu wojny piłkarska drużyna angielska weźmie udział w igrzyskach olimpijskich. Jest to doprawdy prawdziwa rewolucja.

— A więc pański objazd zadowolają się korzystnie.

— Sądę, że tak. Liczymy się z udziałem 20 krajów, podczas gdy w Berlinie było tylko 18.— Wśród prawdopodobnych uczestników, tak zapewniano nas będą trzy drużyny południowo-amerykańskie, które podejmą daleką podróż do Helsinek, mianowicie z Urugwaju, Brazylii i Peru.

— Podobno niektóre mecze będą rozgrywane w Tallinie.

— To nie jest ściśle. Eliminacje będą rozegrane w Tallinie, ale cały turniej odbędzie się w Finlandii od 23 lipca.

### 63.000 WIDZÓW, DZIENNY BILET WSTĘPU 120 FRANKÓW.

— Jaką ilość widzów obejmie stadion olimpijski?

— Obecna pojemność jego wynosi 30.000; 20 lipca 1940 r. będzie mógł pomieścić dokładnie 63.000, dzięki nowej trybunie naprzeciw istniejącej wielkiej trybuny i podwyższeniu ilości stopni.

— Niewątpliwie wybitne osobistości z licznych krajów pojedą do Helsinek?

— Tak jest; już teraz książę Gustaw - Adolf szwedzki, następca tronu, zawiadomił nas, że będzie obecnym na igrzyskach.

— Czy cena miejsc jest już określona?

—Tak i już nieco krytykowano nas w Szwecji, gdzie uważają, że ceny są zanadto wy-

górowane. Abonament na wszystkie zawody igrzysk wyniesie około 2.000 franków (300 zł.), dzienny bilet wstępu 120 franków (18 zł.). Jest to taniej niż w Berlinie.

— Najbardziej palącą jest pewnie kwestia pomieszczenia?

### POMIESZCZENIE.

— Tak jest, ale spodziewamy się zaspokoić całe zapotrzebowanie. Będzie do dyspozycji 5 tysięcy łóżek dla kierowników, dziennikarzy i gości w hotelach. Cena dzienna ustalona została na 150 franków (23 zł.). Piętnaście tysięcy osób, zwłaszcza młodych, będzie mogło znaleźć pomieszczenie w koszarach i szkołach; piętnaście tysięcy na okresach zakotwiczonej w porcie. Będą też mieszkania u ludzi prywatnych, we wsi olimpijskiej i w obozach. Oczywiście Helsinki będą przeludnione.

### PRACA I PRASA.

— Jak dalece posunięte są prace na stadionie i około basenu?

— Prace powiększenia stadionu są w toku; co do budowy, to będzie rozpoczęła 1 grudnia. Pozostaje jeszcze kwestia toru kolarskiego; co do tego zasięgnę informacji w Paryżu.

— Czy myślał pan o tym, aby prasie przydzielić więcej miejsca, niż poprzednio przewidziano?

— Tak jest, myśleliśmy o tym i jutro porozmawiam w tej sprawie z prasą francuską i wysłucham propozycji pańskich kolegów. Zasadniczo będzie około 500 pulpitów i 500 innych miejsc dla prasy. Zgodzono się, aby każdy kraj miał, o ile chodzi o prasę, prawo do 15 procent swej reprezentacji. Jeżeli Francja np. pošle 100 przedstawicieli, będzie miała prawo do 15 pulpitów.

— Nie sądę, że to wystarczy. A co do komunikacji telefonicznej?

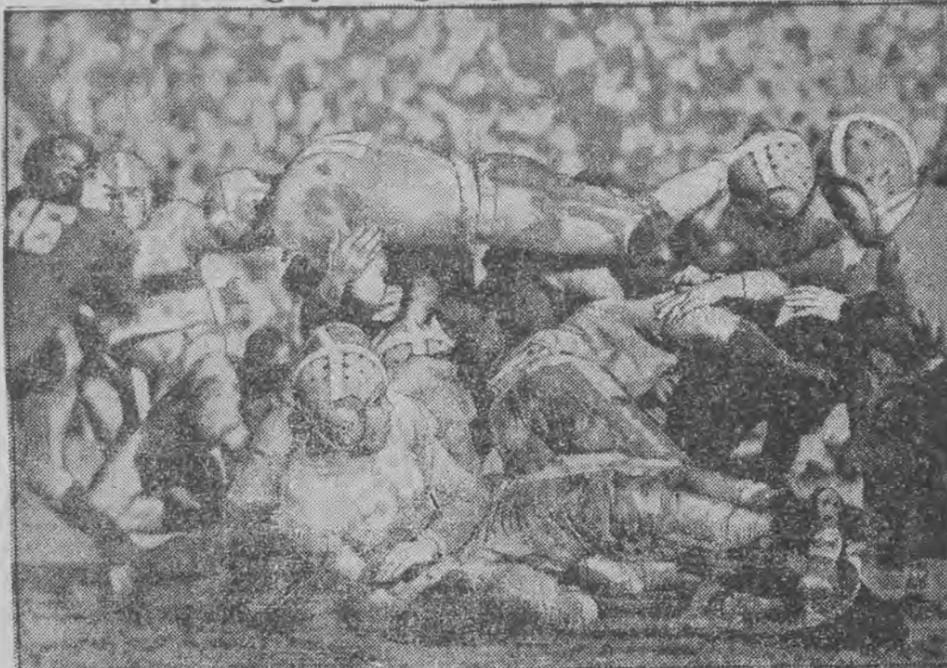
— Nowy kabel, zawierający 40 linii będzie ułożony między Helsinkami a Sztokholmem...

### ENTUZJAZM OLIMPIJSKI W FINLANDII.

P. Frenckel długo jeszcze mówił o entuzjazmie narodu fińskiego dla igrzysk, o poparciu rządu, a zwłaszcza miasta, które zaliczkuje wszystkie fundusze.

— Kraj mój przy tej okazji otrzymał tyle zapewnień sympatii z całego świata, że będzie się starał okazać się godnym zaufania, które wszyscy w nim pokładają. G. B.

## To jest rugby — gra pasjonująca Amerykę



Na zdjęciu widzimy obrazek z meczu Alabama — Tennessee

# 27 rekordów męskich i 16 kobiecych poprawiono w ubiegłym sezonie

Wydział sportowy Pol. Zw. Lekkoatletycznego przystąpił obecnie do przeglądu protokołów i weryfikowania poprawionych w r. b rekordów polskich

Lista poprawionych a narazie jeszcze nie zatwierdzonych rekordów wygląda następująco:

Konkurencje kobiece: 80 m, 100 jardów, skok w dal z miejscą i skok w dal z rozbiegu — Walasiewiczówna — 8.6 sek., 10.4 sek., 260.5 cm. i 604 cm., kula — Wajsówna 12.24, Flakowiczówna 13.01 i 13.21, dysk

oburącz — Cejzikowa 71.01, sztafeta 4 na 100 i 4 na 200 m. — reprezentacja 48.2 i 1:44.1, sztafeta 60 — 80 — 100 200 m. — reprezentacja 53.6 i 53, rekord klubowy Stadion 60.4, sztafeta 100 — 100 — 200 — 800 m. — Stadion 3.31 8, pięciobój — Wala siewiczówna 341, 369 p.

Konkurencje męskie: 100 m. — Zastona 10.6 (trzykrotnie), 200 m. — Zastona 22 (wyrówna nie rekord), 110 m. płotki — Schmidt 15.3 i 15.1, Sulikowski 15.3 i 15.2, Haspel 14.9 (nieprawidłowe płotki), 4 na 100 m. —

reprezentacja 42.42 i 41.9, 4 na 400 m. — AZS. Warszawa 3:25.8 100 — 200 — 400 — 800 m. — Orleńca 3:23.8, 100 — 200 — 300 — 400 m. — reprezentacja 1:56.3 dysk — Fiedoruk 46.64 i 46.98, dysk oburącz — Fiedoruk 77.15, oszczep oburącz — Gburczyk 112.97, młot — Węglarczyk — 47.75, 48.02, 48.60, 48.93, 49.50, 50.48, 50.58, dziesięciobój — Gierutto 7.006 pkt.

Ogółem poprawiono 27 rekordów męskich i 16 rekordów kobiecych.

## Wolny wstęp w towarzystwie męzczyzny

W dniu otwarcia wystawy automobilowej w Londynie miały panie wolny wstęp, o ile były w towarzystwie męzczyzny, posiadającego opłaconą kartę wstępu na wystawę. Gentlemeński gest angielskich przemysłowców samochodowych podyktowany był wdzięcznością dla świata kobiecego, który wydatnie przyczynił się dla propagandy automobilizmu w Anglii. Frekwencja w pierwszym dniu otwarcia wystawy przeszła wszelkie oczekiwania. Jak obliczono, w dniu tym przybyło na wystawę 100 pań w towarzystwie tyluż dżentelmenów.

PRACOWNIA SUKIEN  
**„MAISON IRENA”**  
 została przeniesiona z ul. Piotrkowskiej 51  
 na ul. **Al. Kościuszki 24**, tel. 236-41  
 i poleca najnowsze modele pierwszorzędnych domów paryskich.

**BANK DYSKONTOWY WARSZAWSKI S. A.**  
**ODDZIAŁ W ŁODZI, Piotrkowska 57**  
 załatwia wszelkie operacje bankowe na  
**Śląsk Zaolzański**  
 szczególnie na Cieszyn — Zachodni, Jabłonków, Trzyniec,  
 Karwinę, Frysztat, Orłowę, Bogumia, Dąbrowę, Błędowice  
 i zawiadamia, że jego afiliacja,  
**Śląski Zakład Kredytowy S. A.**  
 otworzył Oddział w Cieszynie-Zachodnim

**FUTRA PŁASZCZE L. GRYSZPAN 66**  
 FUTRZANE po cenach niskich poleca  
 Tel. 190-21. PIOTRKOWSKA  
 Pracownia kuśnierska na miejscu

**KURSY GOSPODARSTWA DOMOWEGO**  
 Łódzkiego Żyd. Tow. Ochrony Kobiet, Cegielniana 21, tel. 143-74  
 przyjmują dodatkowe zapisy na  
**Roczny Kurs Gospodarstwa Domowego**

PIERWSZA  
**Lecznica Stomatologiczna**  
 ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI  
**Dr. med. Sadokierskiego**  
 Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej  
**PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.**  
 Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

**Obwieszczenie o licytacji**  
 W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r.  
 o postępowaniu egzekucyjnym w dziedzinie skarbowej (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580)  
 1) Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności, odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:  
**Dnia 7 listopada 1938 roku:**  
 1) Małż. Wenske, ul. Targowa 15, ruchomości zł. 640.—  
 2) Lesman J. i in., ul. Targowa 38, 20 szt. balonów do wody sodow. zł. 650.—  
 3) Borsztajn Szajndla, Narutowicza 1, materiały piśmienne zł. 1.065.—  
**Dnia 8 listopada 1938 roku:**  
 4) Frajnd Moszek, ul. Piotrkowska 114, meble zł. 1.150.—  
 5) S-cy R. Bechtolda, Piotrkowska 152, meble zł. 800.—  
 6) Kapelusznik Rywen, Sienkiewicza 52, meble zł. 675.—  
**Dnia 10 listopada 1938 roku:**  
 7) „Czuj Czuj”, ul. Piotrkowska 146, towar zł. 1.800.—  
 Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.  
 Za Naczelnika Urzędu Skarbowego: (—) J. BARASIŃSKI.  
 Kierownik Działu Egzekucyjnego

DR. MED.  
**J. Szmertowski**  
 AKUSZER - GINEKOLOG  
**PIOTRKOWSKA 17**  
 tel. 107-13  
 Przyjmuje od 6—8 w.

Dr. med.  
**S. Kryńska**  
 Chor. skórne i weneryczne  
 (łoblety i dżetaci)  
**Stenikowicza 34** telef. 145-10  
 przyjmuje od 12—1 i od 3—4.

LEKARZ - DENTYSTA  
**Helena Halpern**  
 Przeprowadziła się  
 na ul. **Piotrkowska 83**  
 tel. 279-29  
 Przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7.

Dr. med. **I. SER**  
 Chor. wewnętrzne  
**POWRÓCIŁ**  
**AL. 1-go MAJA 3.** Tel. 174-11  
 Przyjmuje od 5 — 7-cj

BOLE reumatyczne i artretyczne  
 NAJWIĘCEJ DOKUŻAJĄ PODCZAS ZIMNY I NIEPOGODY  
 MASEK PRZECIWNOREMATYCZNYCH DO KAPIELI „OSMOGEN”  
**OSMOGEN** GASECKIEGO  
 PIEN PRZECIWNOREMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN”  
**KOJA TE BOLE.**

Sygnatura: IV Km. 1999/38  
**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV-go rewiru Stefan Za'kowski, mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 35 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1938 roku o godz. 12-ej, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr. 86 i Kilińskiego nr. 61 odbędzie się licytacja ruchomości, skła dających się z rzeźbionej kanapki, 4 foteli rzeźbionych, stołu dużego okrągłego, stołu małego, kredensu palisandrowego, lampy sufitowej, zegara w szafce stojącej, kredensu, dużego dywanu, radioaparatu, szafy 4-rodzwiowej toalety i 2 szafek nocnych na rzecz Z. Szałdajewskiego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.310.  
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.  
 Dnia 25 października 1938 r.  
 Komornik (—) ST. ZAJKOWSKI

Sygnatura: IV Km. 2067 | 38  
**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV rewiru Stefan Zajkowski mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza 35 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1938 r. o godz. 14 w Łodzi przy ul. Tkackiej 11 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z fortepianu firmy „Mayer” na rzecz Państwowego Banku Rolnego oszacowanych na łączną sumę zł. 1000.—  
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.  
 Dnia 18 października 1938 r.  
 Komornik (—) Zajkowski.

**RĘKAWIČKI**  
 damskie i męskie  
 poleca  
**Maria Pińczuk**  
 Łódź, Piotrkowska 85  
 m. 16, tel. 272-36.

**KOŁA**  
 ogumione  
 szprychowe i tarczowe o wszelkich rozmiarów z wieloletnią gwarancją po cenach najniższych poleca:  
**„MAXIMA”**  
 Główna 7, tel. 269-81.

**Higiena**  
 to zdrowie!  
 Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadze, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Renowacja linoleum. Pakowanie okien i drzwi.  
**J. HUPERT I S-ka**  
 Piotrkowska 44.  
**tel. 202-14.**

*Elizabeth Arden*  
  
 oferuje Pani pełną zrozumienia pomoc, która wstawiła jej salony. Jej fachowa specjalistka przybywa do Łodzi, aby udzielić Pani porady we wszelkich kwestiach pielęgnacji skóry i maquillage'u.  
 Niechaj więc Pani natychmiast zgłosi się po bezpłatną poradę, a okaże Pani w ten sposób sobie samej cenną przysługę.  
 Upraszamy o wcześniejsze zamawianie konsultacji.  
**KONSULTACJE**  
 14, 16 i 18 listopada b. r.  
**Perfumeria „VIOLET”**  
**PIOTRKOWSKA 95. TELEFON 158-59**

FUTRA pg najnowszych modeli wykonywa najtaniej Pracownia Kuśnierska  
**I. BOMBEL**, Zawadzka 6  
 telefon 118-62.  
 Dr. med.  
**JERZY SUDYA**  
 Akuszer Ginekolog  
**LEGIONÓW 11**, tel. 115-27  
 przyjmuje od g. 8 — 10 rano i 4 — 8 wiecz.

**Prof. Stanisław Nirstein**  
 wznowił lekcje gry fortepianowej  
**ul. Traugutta 12**

*Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem.*  
 urządzane przez naszą firmę w czasie od 7.XI.—19.XI. 1938 r. Wy- szkolony personel pokaże, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.  
**Bezpłatne pokazy prania** odbywają się w Składzie Aptecznym **H. RECHTMAN** Łódź, ul. Południowa 13

KINO - TEATR  
**URANIA**  
 Cegielniana 2  
 Tel. 107-34

6-ty tydzień rekordowego powodzenia! **Dziś nieodwołalnie poraz ostatni!**  
**„MATECZKA” („MAMELE”) MOLLY PICON**  
 W roli tytułowej uroczą **Dziś 2 poranki: 11<sup>30</sup> i 1<sup>30</sup> wszystkie miejsca po 50 gr.**  
 Uwaga!!! Film ten w tym sezonie w żadnym kinie wświetlanv nie będzie.  
 Jutro wielka premiera podwójnego programu, poraz pierwszy w Łodzi: I. W kryjówce Dawsona, II. Dżentelmen wierzy kobiecie

**CORSO**  
 Dziś i dni następnych!  
 Początek seansów o godz. 4 po poł. W soboty i niedziele — o godz. 12.  
**CENY MIEJSC OD 50 GROSZY**

Poraz I-szy w Łodzi! — Największa rewelacja i najwspanialsza sensacja od stworzenia kinematografii  
**Człowiek, który żył dwa razy**  
 W roli tyt. Mistrz maski **Ralph Bellamy** bohater filmu „Demon złota”, w pozost. rol. **Marian Marsh** i **Izabel Jewell**  
 Nadprogram: Aktualności P. A. T. i **przepiękna kolorówka**  
 Następny program: **„Czarny Księżyc”** — w roli głównej **Jack Holt**

# Samodziały BIELSKIE

w modnych kolorach  
i deseniach oras mate-  
riały na ubrania i palta  
polecza

# J. ROZENKOPF

Piotrkowska 28  
front II piętro

również  
materiały damsk  
firmy BREITBART  
i innych

# FIRANKI

Kapy, stopy  
obrusy polecza

# M. GOLDBART

Piotrkowska 62  
Telefon 135-35

UWAGA: Sprzedaż markizet, tuli  
koronkowych firmy SZLENKIER  
GENACH FABRYCZNYCH

## OGŁOSZENIA DROBNE

Chcesz zdać maturę! **Kup Trygonometrię Florczyka**

Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela — Zadania maturalne  
rozwiązane, objaśnione. Do nabycia w większych księgarniach.

### ALGEBRA FLORCZYKA

PRAWDZIWY RATUNEK DLA UCZNIA — Jasna, zrozumiała metoda wykładu.  
Typowe przykłady, zadania — wzorowo rozwiązane, szczegółowo objaśnione.

Żądaj bezpłat. katalogów. Wyd. Florczyka.  
Warszawa, Marszałkowska 69.

### Nauka i wychowanie

**BERLITZ - SCHOOL!** 14 rok  
szkolny. Koncesjonowane Kursy  
Języków Obcych pojedynczo i  
w małych ściśle dobranych grupach  
i 1-roczone Kursy Handlowe,  
obejmujące księgowość, a-  
rytmetykę handlową, korespon-  
dencję, ustawodawstwo handlowe,  
socjalne i skarbowe, steno-  
grafię, pisanie na maszynie i an-  
gielski język. Kurs wyższej księ-  
gowości, obejmujący: rewizję  
ksiąg handlowych, analizę i kry-  
tykę bilansów, etc. Zapisy cod-  
ziennie od 12 do 1.30 i od 5 do  
8-ej. Andrzeja 3. 418-10

**STENOGRAFII polskiej (Poliń-  
ski - Einheritskurzschrift) nie-  
mieckiej udzielamy; nowe kur-  
sy angielskiego, niemieckiego,  
francuskiego, handlowości. Plac  
Wolności 9 m. 30.**

**BUCHALTERII włoskiej i ame-  
rykańskiej oraz pisanie na ma-  
szynie gruntownie wyucza za 25  
zł. Skrócony kurs w ciągu 1 mie-  
siąca zł. 15. Pisanie na maszynie  
5 zł. Udzielam również korespon-  
dencji, arytmetyki handlowej i  
stenoigrafii. Kilińskiego 50, po-  
przezna oficyna. I piętro. Zap-  
rowadzam książki i sporządzam  
bilanse.**

## 3 SALE FABRYCZNE do wynajęcia

Informacje: Sienkiewicza 11.

**PROF. HENRYK JABŁOŃ** udzie-  
la teorii muzyki (harmonii, mo-  
dulacji, solfedzia, instrumento-  
logii, improwizacji). Zapisy:  
Wólczańska 63 od 5 — 7.

**BUCHALTERIA i nauka pisa-  
nia na maszynie. Kurs całkowi-  
ty. Opłata przystępna. Informa-  
cje Cegielniana 25 w biurze.**

**PRAWNIK, rutynowany peda-  
gog, udziela lekcji z hebrajskim  
w zakresie gimnazjum i liceum  
Dzw. tel. 201-84 godz. 2 — 5.**

Okazyjna sprzedaż i kupno  
**MOTORÓW**  
Elektrycznych nowych i używanych  
Warsztaty reperacyjne  
Uzwajanie motorów i dynamo-  
szyn. — Instalacje elektryczne siły,  
światła i sygnalizacji wykonywa  
Przedst. Inżyn. Elektro - Mechan.  
**Maurycy RAK**  
Sp. z ogr. odp.  
Cegielniana 19, tel. 214-11 i 278-80

**MISS MARY** udziela angielskiego,  
francuskiego, niemieckiego. Zalat-  
wia wszelką korespondencję. Przyj-  
muje 11-1, 4-8, Piotrkowska 24,  
m. 7.

**ANGIELSKI** (korespondencja, tłu-  
maczenia), hebrajski, judaistyka, ko-  
reptycje. Tel. 165-55, 11 Listopada  
24, m. 3, od 2 — 3. Ceny przystęp-  
ne.

**FRANCUSKIEGO** krótka, łatwą  
metodą (Anson) nauczy się każdy  
dla potrzeb w kraju i zagranicą.  
Absolwent Sorbony, Legionów 11,  
m. 13. Dawidowicz, 12-3, 8-10 w.

**DLUGOLETNI** korepetytor z wyż-  
szym wykształceniem udziela lekcji  
Specjalna metoda dla niezdolnych  
lub niechętnych. Piotrkowska 88,  
m. 30a, od 2-5 pp.

**RUTYNOWANA** wychowawczyni z  
kilkuletnią praktyką z dobrymi re-  
ferencjami poszukuje kondycji —  
półkondycji z pomocą w nauce,  
ewentualnie opieki przy chorych. Of-  
erty sub „Hade”.

**ANGLIK z wyższym** wykształce-  
niem handlowym wyucza angiel-  
skiego i korespondencji. Zalatwia  
fachowo wszelką korespondencję.  
11 Listopada 47-13. Tel. 212-82.

**PARYŻANKA** rodowita udziela lek-  
cji. Konwersacja. Wynik gwaran-  
towany. Moniuszki 11, m. 21, tel.  
133-56, 9-10, 3-4.

### Lokale

**POKÓJ UMEBLOWANY** (gabinet) z  
wszelkimi wygodami do wynajęcia.  
Piotrkowska 120, I p. prawa of., III  
wejście, m. 33.

**ODDAM** pokój umeblowany z wygo-  
dami. Kilińskiego 60, II podw., le-  
wa ofic., I p.

**PLAC** wraz z szopami od zaraz do  
wynajęcia. Narutowicza 43, tel.  
260-61.

**DWUPOKOJOWE,** kuchniami,  
łazienka, wygody, nowy dom,  
zaraz do wynajęcia. Zagajniko-  
wa 30, róg Narutowicza, telefon  
270-11.

**Zarówki**  
Armatury do oświe-  
tlenia fabryk i biur.  
Materiał instalacyjny  
Lampy radiowe

**FERRO-ELEKTRICUM**  
ul. PAWEŁ ZAUSER 102 TEL 11129  
PIOTRKÓWSKA 123 w PODW

**5-POKOJOWE** frontowe pierwszo-  
rzędne mieszkanie z wszelkimi wy-  
godami do wynajęcia od 15 listo-  
pada. Piotrkowska 164, tel. 127-83.

**Farbiarnia Futer**  
egz. od 1918 r.  
**chemik H. Schoenman**  
PIOTRKÓWSKA 81  
Farbowanie, przyciemnianie, odtłu-  
szanie, czyszczenie wszelkich futer  
najnowszą techniką lipską i francuską.  
**CENY NISKIE.**

**3 POKOJE** z kuchnią, słoneczna, z  
wszelkimi wygodami, front, I p. do  
wynajęcia. Ul. Sterlinga nr. 22.  
Wiadomość u dozorey. 686-2

**SŁONECZNE** 4-pokojowe mieszka-  
nie z wszelkimi wygodami do wy-  
najęcia. Piotrkowska 200, tel.  
182-98.

**UMEBLOWANY,** dwuokieny pokój  
do wynajęcia. Sprzedam również  
stół czarny dębowy rozkładany.  
P. O. W. 6, m. 22.

jesli mydło —  
to „TRÓJKA”

**POSZUKUJE** współlokatora do du-  
żego umeblowanego, słonecznego  
pokoju, z wszelkimi wygodami, te-  
lefon, ewent. z utrzymaniem od 11  
do 5-ej Piotrkowska 182 m. 23.

**ODNAJME** zaraz pokój duży, sło-  
neczny w nowoczesnym domu, przy  
Piotrkowskiej. Wszelkie wygody.  
Telefon 107-72.

**6 POKOI** z kuchnią, służbowym, wy-  
godami, centralnym ogrzewaniem  
do wynajęcia. Narutowicza 107.  
Wiadomość u portiera.

**4 LUB 5 POKOI** z kuchnią i wsze-  
lkimi wygodami w ładnym i spokoj-  
nym domu, słoneczne, ciepłe, II pię-  
tro, boiler do wynajęcia. Andrze-  
ja 31, tel. 123-22.

**DO WYNAJĘCIA** 4 pokoje z kuch-  
nią z wszelkimi wygodami, central-  
nym ogrzewaniem w nowym domu.  
Narutowicza 51.

**POSZUKUJE** małego eleganckiego  
pokoiku w czystym domu z koryta-  
rza frontowego. Zgłoszenia sub  
„Urządnik”.

**UMEBLOWANY** pokój słoneczny z  
wszelkimi wygodami do oddania.  
Gdańska 15, m. 25.

**DO WYNAJĘCIA** 3 pokoje z kuch-  
nią, z wszelkimi wygodami, central-  
nym ogrzewaniem i sklep osobno.  
P. O. W. 5, tel. 211-33.

**ODDAM** 2 pokoje z kuchnią w cen-  
trum miasta z meblami lub bez.  
Tel. 103-72.

**DO ODDANIA** miejsce do spania  
dla jednego pana (izrael.). Piot-  
rkowska 88, m. 35.

**DO WYNAJĘCIA** pokój umeblowa-  
ny z niekrepującym wejściem, tele-  
fon oraz z wszelkimi wygodami.  
Piotrkowska 120, m. 21.

**DUŻY,** dwuokieny, słoneczny po-  
kój, telefon, umeblowany lub bez.  
Cegielniana 22, m. 24a. Tel. 234-93.

**4 i 3 POKOJE** z kuchnią, wszelkie  
wygody, front, II piętro do wynaj-  
ęcia. Andrzeja 43. Wiadomość u do-  
zorey.

Nowoczesne **KURSY KROJU, Szycia i Modelowania**  
**Miry Grynblat-Swiętosławskiej**  
(Istn. od 1902 roku) — zostały przeniesione do nowego lokalu  
**przy ul. KOPERNIKA 12, m. 23**  
Nauka przystępna i wg. najnowszego systemu akademii pomy-  
skiej. — Kancelaria czynna od 12-2 i od 4-7 wiecz.

**JULIANÓW.** Poszukuję mieszkania  
trzy-pokojowego z wszelkimi wygo-  
dami w Julianowie. Oferty — Tele-  
fon 110-45.

**ODNAJME** 2 pokoje: sypialny i sto-  
łowy, nowoczesnie urządzone z cał-  
kowitą używalnością kuchni. Pira-  
mowicza 8, m. 4, między 2-4 pp.

**POKÓJ** dwuokieny do wynajęcia,  
wszelkie wygody, telefon. Gdańska  
nr. 46, m. 1.

**POSZUKUJE** współlokatora do du-  
żego umeblowanego, słonecznego  
pokoju, z wszelkimi wygodami, te-  
lefon, ewent. z utrzymaniem od 11  
do 5-ej Piotrkowska 182 m. 23.

**LEKARZ - dentystka,** dyplom za  
graniczny, szuka pracy. Oferty  
sub. „Lekarka”.

**POSZUKIWANI** energiczni akwizy-  
torzy (ki) do domokrajnej sprzeda-  
ży patentowanej nowości masowego  
zbytu. Zgłoszenia: Anstadta 3, m.  
12, w godz. 18-21.

**POSZUKUJE** pracy ekspedjentki,  
sklepowej branży spożywczo - kolo-  
nialnej lub mleczarni. Of. pod „Izra-  
elitka” składać w admin. „Głosu  
Porannego”.

**SUMĘ** poważną ofiaruje farmaceu-  
tka z wieloletnią praktyką za wyro-  
bienie stałej posady. Oferty sub  
„Farmaceutka”.

**MODYSTKA,** starsza panna, I. rz.  
fachowczyni poszukiwana od zaraz.  
Dzwonić tel. 187-49.

**6000 ZŁ. KAUCJI** złożyć za otrzymanie  
jakiegokolwiek posady. Oferty  
sub „Biuralista”.

**POTRZEBNA** hafciarka maszynowa  
z maszyną, może być z prowincji.  
Oferty sub „Hafciarka”.

### Kupno i sprzedaż.

**GOLFY** czysto wełniane w różnych  
kolorach. Ceny przystępne. Salon  
Pończoch. Piotrkowska 90. 320-5

**KOSTIUMY** dziane z materiałów  
Jersy, duży wybór. Salon Poń-  
czoch. Piotrkowska 90. 320-5

**SUKNIE** dziane z materiałów „Jer-  
say” najnowsze modele. Wykonanie  
fg. miary. Salon Pończoch, Piot-  
rkowska 90. 320-5

**POŃCZOCHY** pierwszorzędných  
firm, apaszk, szaliki. Ceny przy-  
stępne Salon Pończoch. Piotrkow-  
ska 90. 320-5

**Z POWODU** likwidacji do sprze-  
dania stołowy — salonik — ka-  
sa ogniotrwała — lampy. Tel.  
246-37.

**POŃCZOCHY,** bielizna elastycz-  
na. Największy wybór, również  
z małymi skazkami. Sprzedaż  
detaliczna, ceny ściśle fabrycz-  
ne. Śródmiejska 21, lewa oficyna.  
600-3

**DOBRE** prosperujący sklep  
spożywczy w śródmieściu tania  
do sprzedania. Wiadomość ul.  
Główna 35. 603-3

**GASNICE - HYDRONETKI** prze-  
ciwpożarowe i O. P. L. Gaz. Ładun-  
ki. A Wajs, Piotrkowska 79, w pod-  
wórzu, tel. 272-63.

**OKAZYJNĄ BIŻUTERIĘ** polecza  
„Kamea”, Piotrkowska 73, tel.  
185-22. 457-58-8

**KUPUJE** BRYLANTY oraz biżu-  
terię. „Kamea”, Piotrkowska 73,  
telefon 185-22. —8

**GAMOCHÓD** ciężarowy Chevrolet  
na chodzie z zamkniętą karoserią,  
nadający się na furgon zaraz do  
sprzedania. Informacja tel. 204-22.

**MOTORY Elektr.**  
Okazyjne, używane i nowe po ce-  
nach najniższych. Przelączniki,  
gwiazde-trójkąt i rozruszniki  
własnego wyrobu. Warsztaty reper-  
przewijanie maszyn, instalacje  
elektr.

**Inż. J. REICHER i s-ka.**  
Południowa 28, tel. 21-000

**SILNIKI** benzynowe francuskie oraz  
agregaty oświetleniowe dostarcza  
po przystępnych cenach inż. Wein-  
grün, Kraków, Groble 19.

**WAGA** analityczna lub półanali-  
tyczna w dobrym stanie poszukiwa-  
na. Oferty sub „Laboratorium” do  
administracji.

**H. KAMUSIEWICZ** Piotrkowska 52 Modelowe TOREBKI i PARASOLKI „KAMELEON” Piotrkowska 85  
Telefon 278-13. oraz WYKWINTNA GALANTERIA SKÓRZANA = CENY NISKIE. Telefon 278-14.



**NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR** W CIĄGU JEDNEGO DNIA we własnych warsztatach **A. J. OSTROWSKI, s-cy** PIOTRKOWSKA 55

**Ciepło w mieszkaniu**

**Drzwi i okna uszczelnione** bezkonkurencyjnym systemem **A. Frydenkona** chronią mieszkanie od wiatru, zimna, i kurzu. - *Przewalność długoletnia.*  
**Dzwonić 173-57** w soboty, tel. 222-72

RESZTKI na palta, suknie, bluzki, spodnie, ubrania męskie b. tanio. Kilińskiego 36, oficyna, II w. I p.

KROSNA mechaniczne 36 i 42 całowa ekazyjnie sprzedam. Telefon 103 68.

KUPIĘ duży kociol Strebłowski w dobrym stanie. Wiadomość: tel. 131-54, w godz. biurowych.

„ZNICZ” piece przenośne, szamotowe, zapewniają ciepłą zimę. „Znicz”, Wodna 12-14, tel. 105-22.

**Różne**

WAŻNE DLA PANI! Uprzejmie komunikuję, iż firma BEK przechodzi na własność syza; przyjmuje wszelkie zamówienia i obstalunki pod kierunkiem wybitnych sił fachowych.

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety suchym chemicznym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Samuel Wiatrak, sklep farb, Mała 2, róg 6-go Sierpnia, lub tel. 234-04.

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 3677-5

DRZEWKA owocowe, parkowe, lipy, kłyny, topole, włoskie krzewy ozdobne, o bardzo ładnej barwie liści i kwiatu, różnego rodzaju w wielkim wyborze polecają szkółki J. Stępiński, Łódź — Zdrowie, Krakowska 24. Dojazd 15-ką.

ŻALUJE drewniane, kioski podług planów, nowoczesne ramy wystawowe oraz wszelkie reperacje żaluzji wykonuje mechaniczna stolarnia. Łódź, Bazarna nr. 6, tel. 229-77. Ceny fabryczne.

PRZYJMĘ do roboty swetry na drutach. Południowa 28, m. 34.

RUTYNOWANY buchalter - bilansista na stanowisku na kilka wolnych godzin. Telefon 255-01.

**„PRACA”**

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród kobiet żyd. w Łodzi Wólczańska 21, tel. 167-15

przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana — hańciarstwo.
  2. Krawiectwo damskie — krój.
  3. Gorsciarstwo — krój.
  4. Bielizniarstwo — krój.
  5. Modniarstwo — kapelusze.
  6. Ondulacja.
  7. Manicure.
- Sekretariat czynny w godz. 9—13 i 15—19.



**„Café de la Paix”**

Moniuszki 3, tel. 153-83

ŚNIADANIA — OBIADY — KOLACJE  
DANIA BAROWE — ZAKĄSKI — NAPOJE.

KUCHNIA WIEDEŃSKA wyłącznie na maśle.

Dziś: FLAKI Z PULPETAMI  
GOŁONKA Z GROCHEM

Polecamy kolacje z rybą lub mięsem z 3 dań w cenie 1.30 — ceny wraz z obsługą.

**MODNĄ SYLWETKĘ**

osiągnąć można tylko przez

**„SAINÉ-CORSELET”**

który poleca

Pracownia Pasków i Biustonoszy

**D. SZENBERGOWEJ**

PIOTRKOWSKA 134, tel. 105-86

Sygnatura: IV Km. 1978 | 33

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV rewiru Stefan Zajkowski mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza 35 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1938 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 66 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z 6 aparatów radiowych firmy „Kosmos” i „Philips” na rzecz Nauma Abramowicza oszacowanych na łączną sumę zł. 1350. —

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19 października 1938 r.  
Komornik (—) Zajkowski.

**DOKTÓR HENRYKOWSKI**

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych

Traugutta 9, front, I p

przejmuje od 8—11 i od 6—9 w w niedz. i święta od 9—12.30 pp.

Dr. med. **Klara Margolis**

gabinet fizykalnego leczenia

Dr. med. **Ignacy Margolis**

okulista

przeprowadzili się na ul. Al. Kościuszki 52. I p. tel. 165-17

DR. MED. **NIEWIAŻSKI**

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych

Andrzeja 5, telef. 159-40

przejmuje od 8—14 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—12

Instytut kosmetyki lekarskiej i Fizykalnej Terapii

**MIMAR**

Sienkiewicza 37 telef. 122-09

przy instytucji:

Szkoła Masażu leczniczego i Kosmetyki

**Farbiarnia Futer i Skór**

inż. chem. G. Schönmann

Narutowicza 56 front parter przeniesiona z Piotr. 166.

Farbowanie, przyciemnianie, odtłuszczenie (lisy złote — na srebrne) zółtkie bagdad do koloru pierwotnego okrycia. Torebki, kurtki, teczki, rękawiczki obuwie i t. p. renifer, wytłaczane glacie

WYTWÓRNIĄ STEPLI **H. JOSKOWICZ, Łódź**

ul. Śródmiejska 6, Telef. 270-46, przyjmuje telefonicznie wszelkie zamówienia na pieczęcie dla fabryk, składów, biur, banków, urzędów i t. p.

PIECZĘCIE BIUROWE POSIADAM STAŁE NA SKŁADZIE.

LEKARZ - DENTYSTA **Jankowska-Lifszycowa**

wznowiła przyjęcia

Gdańska 56, tel. 123-85.

LEKARZ - DENTYSTA **TEOFILA LANDSBERG**

Sienkiewicza 6

**Dora Braudówna**

laureatka Państwowej Akademii Muzycznej w Wiedniu

powróciła i wznowiła lekcje gry fortepianowej

Przejazd 40, m. 11. — Tel. 270-23  
Od godz. 2 — 3½

MASAŻYSTKA **K. Szmirgeld**

powróciła

Lipowa 56, tel. 227-82

zastrzyki, bańki i t. d.

**Centralna Ładownia Akumulatorów** Łódź  
PIOTRKOWSKA 167  
TEL. 205-21.  
NA TELEF. WEZWANIE  
TEL. 205-21 TEL  
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

**Unikajcie falsyfikatów!**  
Zadajcie oryginalnej wełny angielskiej do robót ręcznych firmy **Robert Clough** (Keighley) Ltd.  
Znak fabryczny: SFINKS.

**OPTYK**  
**SZYMON URBACH**  
PIOTRKOWSKA 33 TEL. 2222-3.

Dyplomowany masażysta **ELIASZ PRENSKI** Jerzy Suffczyński  
Narutowicza 9, tel. 248-05  
Z praktyką w warszawskim szpitalu na Czystem. Wykonuje masaże stosowane w ortopedii, neurologii, masaż stawy, odtłuszczający, wibracyjny i specjalny przy krzywiczy kręgosłupa.

LEKARZ - DENTYSTA **H. LEWITA-SUCHSOWA** S. Watnicka  
Narutowicza 59 tel. 121-16.  
Godz. przyjęć: 11—1, 3—6.  
LEKARZ - DENTYSTA **S. Watnicka**  
POWRÓCIŁA  
Napiórkowskiego 65 (róg Lubelskiej) tel. 172-33  
Przyjmuje 9—1 i 3—5 w.

**Prenumerata** miesięczna „Głos Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—  
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor odp. Lucjan Lipiński Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101

# „Rewia”

ilustrowana tygodniowa

Nr. 44 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 6-go listopada 1938 r.

Dzisiejszy numer

„REWIA”

zawiera:

- J. K. Urbach: General Taczanowski.
- K. Kautsky: Kto wywołał wojnę europejską?
- J. Halamski: Wywiady z Francesco Nittim i Dymitrem Merezkowskim.
- Roda-Roda: Lektura.
- H. Harvey-Day: Ostatni z cechu.
- W. Zeninow: Delfy i Olimpia.
- Tatiana T.: Giuseppe Verdi.
- L. Strelsenberg: W moim kalejdoskopie.
- K. Wier: Szwajcaria w jej legendach.
- W. Lichtenberg: Jasnowidz.
- Mark Twain: Przekonana młówka.
- J. Rosler: Próba jazdy.

## General Edmund Taczanowski

### Rewolucjonista -- powstaniec -- tułacz

„To ich dzieło, ich zasługi  
Okupione przez krwi strugi.  
Im więc laur, dank się należy...”

Dzieje porozbiorowe, okres rozpaczliwych powstań przeciw niewoli politycznej i bierności znacznej większości społeczeństwa dają nam jednocześnie przykłady wielkich poświęceń i godnego największego podziwu bohaterstwa wielu jednostek, które jakby swym męczeństwem i ofiarnością chciały odkupić winy całego narodu.

O nich pisze prof. Kochanowski: „Polska zrodziła wspaniałe, nie mające równych sobie typy moralne... Po nad ogromem nieszczęść politycznych promieniają one pełnią najwyższego majestatu człowieczeństwa, połączoną ducha swego nakazują część przeciwnikom i wrogom... W przeszłości naszej znajdujemy liczne przykłady ludzi, co żyć potrafili nie dniem dzisiejszym pospolitych zjadaczy chleba, ale miarą szeroką człowieczeństwa”.

Na krwią pisanych kartach powstania styczniowego, odczytać można długi szereg nazwisk, które po wieczne czasy winne być wzorem cnót bohaterstwa i patriotyzmu dla całego narodu.

Padlewski, Sierakowski, Czachowski, Traugott, księża Mackiewicz i Brzóska, Narbut!, Susin, Borelowski, Chmielenski, Taczanowski, żydzi, Rozenbach, Gruenbaum, Wagenfisz, Edelsztajn i wielu, wielu innych. — A iluż bezimiennych niejedną wspólną mogiła leśna pokryła na zawsze mchem zapomnienia.

Prochy jednego z tych bohaterów ostatniego powstania, wyjątkowo nam drogiego i bliskiego, gdyż naczelnika sił zbrojnych ziem kaliskiej i mazowieckiej w r. 1863 gen. Edmunda Taczanowskiego, w ubiegłym tygodniu przewieziono z cmentarza w Choryni w Poznańskim na cmentarz powązkowski do grobów honorowych.

Mimo stosunkowo bogatych materiałów, dotyczących działań i powstania w warszawskiej Centralnej Bibliotece Wojskowej i sumiennej pracy Janusza Staszewskiego („General Edmund Taczanowski” Poznań 1936 r.) oraz wielu rozsypanych po dziełach, omawiających r. 1863, notatek, odczuwa się, iż z różnych przyczyn postać generała rewolucjonisty, uczestnika bodaj wszystkich ruchów wywoleńskich pierwszych siedemdziesięciu lat XIX stulecia nie jest dostatecznie naświetlona.

A jest to postać niezmiernie ciekawa i charakterystyczna.

Pochodził z zamożnej rodziny ziemiańskiej w Poznańskim. Skoligacony był z wielu rodami arystokratycznymi. Wychował się w otoczeniu nawskroś zachowawczym, nawet reakcyjnym.

Ojciec znany był z konserwatywnych poglądów. Brat starszy — Władysław po latach został prezesem wrogiego wszelkim powstaniom narodu koła polskiego w parlamencie berlińskim. W tym środowisku wyrósł przyszły skrajny rewolucjonista i demokrat. Do dziewięcioletniego dziecka dochodziły echa Nocy Listopadowej, dwukrotny pobyt we dworze ojca Adama Mickiewicza utrwalił się na zawsze w pamięci młodego Edmunda. — Z polecenia ojca wstępuje, po ukończeniu gimnazjum, do wojska pruskiego, po zdaniu egzaminów w berlińskiej szkole wojskowej otrzymuje stopień oficera w r. 1843. Jeszcze jako oficer pruski w listopadzie 1845 r. przystępuje Edmund Taczanowski do spisku, zorganizowanego przez jednego z największych ówczesnych radykałów europejskich — Ludwika Mierostawskiego. Czujne ucho słyszało już podziemne grzmoty, które zwiastowały zbliżającą się Wiosnę Ludów. Na początku 1846 roku, na skutek stałych konfliktów z pruskimi władzami wojskowymi, zostaje Taczanowski zwolniony z wojska i wkrótce aresztowany za udział w przygotowaniach rewolucyjnych. Po dwóch latach zwolniony bierze czynny udział w niefortunnym powstaniu poznańskim w r. 1848, po klęsce ponownie aresztowany, odsiedział kilka miesięcy w więzieniu, w czerwcu 1848 r. udaje się do Włoch pod sztandary słynnego trybuna uciemiężonych ludów — Garibaldi. Nie może mu później nasza reakcja zapomnieć udziału w masonijskiej działalności radykalnych ruchów Europy. Jeszcze w roku 1912 pisał „Przewodnik Katolicki” z dnia 22 grudnia o Taczanowskim, że „walczył on także pod przywódzą band zbójców, Garibaldim przeciwko ojcowi świętemu”.

Z Włoch wrócił Taczanowski do kraju jako zdecydowany radykał i republikanin, bierze udział w manifestacjach warszawskich w roku 1861 oraz organizuje w Poznańskim w „Bractwach Jedności” ośrodki przygotowań powstańczych.

Wybuch słabo przygotowanego powstania w styczniu 1863

roku zaskoczył go. Jako wykwalifikowany wojskowy, dawny oficer armii regularnej, zdawał sobie sprawę z kruchych możliwości źle uzbrojonych, zaimprovizowanych oddziałów powstańczych. Mimo to poszedł w pole i przyjął dowództwo powierzonych mu oddziałów ziem kaliskiej. — Zdawał sobie naprawdę sprawę z beznadziejności sytuacji, gdyż przeciw moskiewskiemu ośmiu tysięcy regularnego wojska mógł przy najbardziej sprzyjających okolicznościach wystawić 1500 — 2000 ochotników fatalnie uzbrojonych i marnie wyćwiczonych. Większość powstańców uzbrojonych było w kosy i drągi. Wyjątkowo — w stosunku do innych stron kraju, jak Płockie, Sieradzkie — przychylny był dla Taczanowskiego nastój ludności. Z licznych opisów i wspomnień można wywnioskować, iż ludność wiejska, biedota miejska i żydzi z wielką sympatią ustosunkowali się do powstania — oraz z czcią odnosili się do Taczanowskiego popularnego z walk rewolucyjnych i znanego z ludzkiego, sprawiedliwego stosunku do wszystkich. Zdecydowanie po stronie moskali stanęli Niemcy w zachodniej części Kongresówki i dużo kłopotu z ich sabotażem i masowo uprawianym szpiegostwem miał Taczanowski.

Pierwsze większe bitwy, sto-



Pomnik ku czci Legionistów Polskich w Jabłonkowie, zajętym, jak wiadomo, przez wojska polskie.

czone pod Pyzdrami, a następnie Ignacem wykazały wysokie kwalifikacje moralne i wojskowe Taczanowskiego. Józef Piłsudski w swych studiach nad 1863 r. określił bitwę pod Ignacem „jako jedno z najkrwawszych, celowych starć, przynoszących chlubę naszemu wojsku”. Po tej bitwie Taczanowski otrzymał od rządu narodowego stopień generalski i naczelniostwo wojew. kaliskiego.

Przystępując do organizacji powstańczej na powierzonym mu terenie Taczanowski, widząc słabe rozmiary rewolucji, zdecydował się na powołanie ogółu ludności do pospolitego ruszenia. Sądząc z treści jego listów do żony, wobec przychylnych nastrojów akcja szybko przekształciłaby się w masową rewolucję ludową. Ale zlekko się tego kroku ziemiaństwo, obawiając się uzbrojonego ludu i rząd narodowy, który stanowczo nakazał przerwanie tej akcji i odesłanie chłopów do domów. Niefortunne posunięcie rządu narodowego poważnie sparaliżowało inicjatywę Taczanowskiego i w dużym stopniu osłabiło jego energię.

Głośnym echem rozbrzmiała w stolicach carskiej niewolki powstaniec, jaką stoczył 27 sierpnia 1863 roku pod Sędziejowicami (w okolicach Łasku) z oddziałem rosyjskim, liczącym około pół setki kawalerzystów. — W krwawej potyczce po dzielnej obronie poległ prawie wszyscy moskale z dowódcą rotmistrzem von Grabbe na czele, zaś krewny rodziny carskiej książę Urusow został ciężko ranny. Z naszej strony zabitych było 4 powstańców oraz kilkunastu rannych. Bitwa ta zaalarmowała wszystkie sąsiednie garnizony rosyjskie i wyruszyło przeciw 1500 partyzantom co najmniej dwa razy tyle wyszkolonego żołnierza rosyjskiego.

Dnia 28 sierpnia pod Kruszyną powstańcy nie wytrzymali naporu moskiewskiego, oddział Taczanowskiego po krwawej, zaciętej walce został rozbity. — Na polu bitwy zostało około 100 trupów z obu stron i kilkuset powstańców dostało się do niewoli. Z małym oddziałem przedarł się Taczanowski do pruskiej granicy.

Po klęsce kruszyńskiej wygasało na długo powstanie w Kaliskim. Taczanowski, tropiony przez policję pruską, zdołał przez Wrocław przekraść się do Francji. Widocznie generał był dobrze poinformowany lub też

zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie groziło by mu w Pruszech, gdyż na podstawie wyroku specjalnego sądu wojennego w Poznaniu skazano go za spiski, udział w powstaniu i wieszanie masowe szpiegów — kolonistów niemieckich na karę śmierci. Również i rząd narodowy miał pretensje do Taczanowskiego, iż opuścił pole walki, ale w końcu grudnia 1863 roku uznał, iż generał z honorem walczył do ostatniej chwili i uwolnił go od winy. — Tymczasem Taczanowski był już za Bosforem i z głośnym Sa dyk - Paszą, przyjacielem dawnym Mickiewicza, z którym w roku 1855 formował legion iraelski, pertraktował w sprawie współpracy przy organizacji oddziałów wojskowych polskich w boku Turcji dla walki z Rosją. Gdy spostrzegł, iż Turcja szczerze nie myśli o polskiej legii, wrócił Taczanowski do Paryża, a następnie przeniósł się z tęsknotą za krajem do Krakowa. — 46-letni człowiek, złamany niepowodzeniami i tragicznym losem ojczyzny, sterany życiem, kilkakrotnie ranny, przykutą został do łóżka. Podczas wojny francusko - pruskiej na skutek powszechnej amnestii wraca do Poznańskiego, gdzie ciężko choroby pragnie spokojnie dokończyć młodego a tak ofiarnego żywota. Ale jak zwykle „zapłute karły” nie dają spokoju gorącemu patriotcie i weteranowi tytułu rewolucji. Łamy reakcyjnej polskiej prasy uginają się wprost od oszczerstw, iż był masonem, jakobinem, antyklerykałem, „sojusznikiem” antychrysta Mickiewicza w 1848 r. Półki osobiście go atakują, Taczanowski milczy, lecz gdy rzucają oszczerstwa na Mickiewicza, Garibaldi i towarzyszy walk rewolucyjnych, generał pokazuje swój łwi pazur, prostuje, namiętnie broni przyjaciół dawnych, broni prawdy i Idee wolności. Do ostatnich chwil walczy Taczanowski z prusactwem.

W 57 roku życia umiera wielki patriota, polski żołnierz tułacz, szermierz wolności uciskanych w Europie ludów, wróg tyranii, prześladowany i znieważony przez całą reakcję. Na pogrzeb jego w majątku rodzinnym w Choryni przybyli przyjaciele i towarzysze broni z całej bodaj Europy.

Dzisiaj już w Polsce Niepodległej prochy jego spoczywają na Powązkach wśród poległych i zmarłych uczestników bohaterstwa powstania.

J. K. Urbach.

KAROL KAUTSKY

# Kto wywołał wojnę europejską?

## Niemiecki naród pokutuje za winy swych władców

Z pośród wielu pism i książek, które napisał Karol Kautsky, niedawno zmarły w wieku lat 84 znakomity teoretyk marksizmu, żadna może nie wywarła takiego wpływu, jak broszura pod tytułem „Jak powstała wojna światowa”. Formułuje on w niej oskarżenie, poparte tajnymi aktami, że cesarstwo niemieckie rozpętało lekkomyślnie zawieruchę światową. Wyjmujemy z tej broszury interesujące i pouczające wyjątki z końcowego rozdziału.

Cały świat zgadza się z tym, że władcy Niemiec, którzy rozpętały wojnę, działali lekkomyślnie, krótkowzrocznie i bez głowy. Różnica zdań polega jeszcze tylko na krytyce wartości moralnej winnych. Ażeby szubrawcy nie dostali się do rządów, temu nie może zapobiec żadne prawo, nawet najbardziej przewidujące, żadna demokracja, żadne rady, żadna arystokracja, nawet składająca się, według recepty Platona, z samych filozofów.

Należy jednak stwierdzić, że regime, który sprowadził na nas wojnę, nie działał tak całkowicie bez głowy. Jakkolwiek nieświadomy i niezdolny okazał się rząd w swej polityce zagranicznej, jednak po mistrzowsku potrafił on w decydujących momentach zdobyć zaufanie swego narodu, tym więcej im bardziej tracił je nazewnątrz.

Niemiecka socjaldemokracja wystąpiła energicznie przeciwko austriackiemu ultimatum do Serbii. Wilhelm krzywo patrzył

na demonstracje socjalistów i zarządził przeciwko nim ostre środki. Gdyby niemiecka socjaldemokracja wiedziała, że jej rząd bynajmniej nie był zaskoczony austriackim ultimatum, że znał już jego treść przed wręceniem go w Belgradzie, że niemiecki rząd bynajmniej nie był tym pokojowym trzecim, który pragnął pośredniczyć między swym sojusznikiem a jego przeciwnikiem, gdyby partia wiedziała o tym, napewno tak samo energicznie wystąpiłaby przeciwko swemu rządowi, jak i rządowi austriackiemu. Wtedy musiałby Wilhelm albo zrezygnować z wojny, albo rozpocząć ją od zamknięcia przywódców socjaldemokracji za kratami, to znaczy, że jednocześnie wypowiedziałby wojnę entencie i niemieckiemu proletariatu. Panujący system zostałby może już na początku obalony, ale naród niemiecki byłby uratowany.

Niebezpieczeństwo to dla regentów państwa widział od po-

czątku kanclerz Bethman-Hollweg i usiłowania jego szły raczej w kierunku wytworzenia moralnej bazy w narodzie, aniżeli zapobieżenia wojnie. Temu poświęcił cały swój zapał i pracę. Udało mu się też to w zupełności.

W tym celu nie powinien się być niemiecki naród żadną miarą dowiedzieć, co się działo pomiędzy Niemcami a Austrią od czasu zamachu w Serajewie. Byli coprawda tacy, którzy mieli rozmaite wątpliwości, ale nawet ci, którzy wierzyli w każde zło wilhelmskich rządów, nie umieliby nigdy uwierzyć, że rząd może być tak głupi i postawić na kartę pokój światowy i przyszłość Niemiec dla jakichś nieporozumień austriacko-serbskich.

W krótkim czasie powstała w narodzie wielka niechęć do Rosji. Niemiecki rząd umiał znakomicie zorganizować aparat rozdawania wiadomości, a że granice zaczynano już zamykać, więc masa niemiecka zdana była wyłącznie na podawane jej przez własny rząd wiadomości. Musiała ona też wierzyć niezłomnie, że Niemcy pracują nad uratowaniem pokoju, że udało im się również pozyskać Austrię dla sprawy pokoju i że jedynym przeciwnikiem jest Rosja, która chce wykorzystać nadarzącą się okazję, aby rozpocząć wojnę.

I oto nadszedł moment, że socjaldemokracja uznała za słuszne wystąpienie przeciwko Rosji, jak również przeciwko Francji, jeżeli ta przysłała jej z pomocą. Około roku 1900 oświadczył Bebel, że jeżeli dojdzie do wojny z Rosją, „tym wrogiem każdej kultury, najniebezpieczniejszym wrogiem Europy, a specjanie Niemiec“ wtedy on weźmie karabin ramię. Te słowa zacytował i podkreślił w roku 1907 na zjeździe partyjnym w Essen.

Dużo wcześniej oświadczył Fryderyk Engels: w interesie europejskiej rewolucji muszą niemieccy socjaliści zwalczać jak najenergiczniej Rosję i jej sojuszników kimkolwiek by oni byli. Jeśliby francuska republika oddała się na usługi cara Wszechrosji, to mimo wszystko niemieccy socjaliści musieli ją zwalczać.

Te nastroje panowały wśród niemieckiej socjaldemokracji także w roku 1914. Wierzono, że tylko z Rosji wyjdzie hasło wojny, nigdy z Niemiec. Jeszcze w dziesięć lat po artykule Engla, zaliczałem Rosję a nie Niemcy do winowajców wojny światowej. Od tego czasu Rosja przeżyła porażkę z Japonią i rewolucję, a z drugiej strony Niemcy zaczęły rozbudowywać swą flotę i prowadzić aktywną politykę w świecie mahometańskim. W ten sposób zrewolucjonizowana Rosja stała się mniej niebezpieczna

dla demokracji Europy, aniżeli nienaruszona, potężna, zmilitaryzowana monarchia niemiecka.

Przez rewolucję rosyjską i politykę niemiecką wytworzyła się zupełnie inna sytuacja w roku 1899. Pomimo to, stare przekonanie, że wojna z Rosją jest świętą wojną, tkwiło jeszcze mocno w socjalnej demokracji i doprowadziło do tego, że 4 sierpnia niejedna socjalista i internacjonalista głosował za kredytami dla armii, w tym przeświadczeniu, że tak najlepiej przysłuży się swej idei.

Byłoby przesadą twierdzić, że tylko te powody skłoniły wielu socjaldemokratów do popierania wojny. Byli oni już przed wojną nastroszeni mocno nacjonalistycznie. Nastrój wojenny niesłychanie wzmógł nacjonalizm w szeregach niemieckiej socjaldemokracji. Przez noc zapłonął niesłychany entuzjazm wojenny, konsolidowano się przeciwko wrogowi, który, jak sądzono, haniebnie napadł na kraj i groził mu zniszczeniem.

Wszystkim tym wpływom podległa większa część niemieckiej socjaldemokracji, nie mówiąc już o całej reszcie ludności.

Jeśli Wilhelm 28 lipca groził jeszcze socjalistom aresztowa-

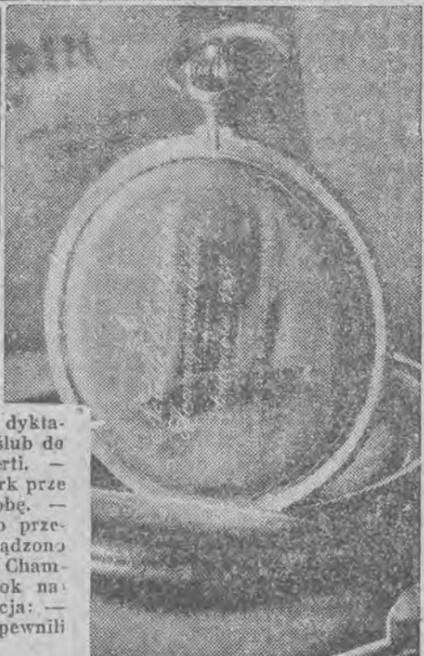
niem, 1 sierpnia mógł już obwieścić, że nie zna żadnych partii, to znaczy, że wszystkie przed nim skapitulowały.

Bethmanowskiej taktyce udało się uczynić niemiecki naród współwinnym wojennej polityce rządu w tym sensie, że upróbował on ją i pojechał aż do samego upadku.

W błąd wprowadzony przez polityków Hohenzollernów i Habsburgów, stał się niemiecki naród narzędziem ich planów i został postawiony w fałszywe położenie.

Ogromna większość niemieckiego narodu solidaryzowała się aż do końca wojny, a czasem jeszcze po dziś dzień z tymi, którzy ją zdradzili i wraz z resztą Europy doprowadzili do ruiny.

Naród był ślepy na błędy przestępstwa swych polityków krył ich i bronił namiętnie ich niewinności. I mimo swej moralnej niewinności, został obciążony polityczną winą swoich prowodyrów i stał się obiektem dzięki nienawiści i wstrętu wszystkich narodów. Kto niemiecki naród kocha, musi starać się uwolnić go od tego strasznego przekleństwa, tego potwornego ciężaru, który rzucił mu na barki stary reżym.



1. Bruno Mussolini, drugi syn dyktatora Włoch, udaje się na swój ślub do kościoła z signorą Giną Ruberti. — 2. Dyktator Turcji, Kemal Atatürk przeszedł bardzo poważną chorobę. — 3. W ośrodkach szwajcarskiego przemysłu zegarmistrzowskiego urządzono zbiórki na złoty zegarek dla Chamberlaina. Widnieje na nim obok nazwiska obdarowanego sentencja: „Szczęśliwi są ci, którzy zapewnili pokój”.



1. Jeńcy arabscy pod eskortą żołnierzy brytyjskich, na ulicach Jerozolimy. — 2. Lord Stanhope został mianowany pierwszym lordem admiraliej na miejsce Duff Coopera. — 3. De la Warr został mianowany brytyjskim ministrem wychowania. — 4. Z Grenlandii powróciła do Kopenhagi ekspedycja naukowa, która przywozła ze sobą większą ilość żywych grenlandzkich sępów.

**LUDZIE AZYLU • NOWA WIELKA ANKIETA »REWII« W PARYŻU**

# DYMITR MEREŻKOWSKI

## „Wyuzdane teorie rasowe przynoszą wstyd religii chrześcijańskiej”

Płodny i sławny pisarz rosyjski po nimno swych lat zachował jeszcze pełną świeżość umysłu. Pracuje bez przerwy i tak zagłębia się w swojej pisarskiej pracy, że nie wiele czasu ma na uważne śledzenie aktualnych przejawów zbiorowego życia społeczeństw. Byłoby przy tym niestudne posądzić go o kompletne izolowanie się od zachodzących zjawisk. Ale też Mereżkowski podciąga je wszystkie pod jedno wspólne miano, którym stale operuje.

**Polityka** — zdaniem autora „Narodzin Bogów” — jest emanacją moralności. Dobra polityka ma miejsce wtedy, gdy ludzka moralność znajduje się na wysokim poziomie. Moralność doby współczesnej jest prawie żadna. Stąd też bierze się zło, wynikające na pozór z posunięć politycznych.

**Mereżkowski nikogo niemal nie ceni wysoko.** Dla każdego ma ostre słowa krytyki, często pogardy i ironii. Jego oceny poszczególnych osobistości z dziedziny polityki, czy sztuki, czy nione są błyskawicznie, bez zastanowienia. Sławny pisarz jest niskiego wzrostu, wąty, bardzo zgrzybiały. Ale głos ma autorytatywny i zajmuje zawsze pozycję, która nie znosi sprzeciwu. Sekretarz jego niewątpliwie ma dlań wiele szacunku, ale prawdę podobnie żywi też uczucie obawy przed surowym stercem.

Siedzieliśmy w saloniku jego obszernego apartamentu. Ze wszystkich stron wycierają grzybiety grubych tomów książek. Niemal wyłącznie jego autorstwa. Przekłady w języku francuskim, angielskim, włoskim.

Piętrzą się półki. Kilkadziesiąt tomów twórczości z przed wojny. No i nowsze utwory. „Panie Antychrysta”, „Życie Napoleona”, „Akhenaton”, „Aleksander I”, „Car i Rewolucja”, „Piłsudski”, „Tolstoj i Dostojewski” itd., itd.

Mereżkowski ogląda swoje dzieła pieszczołowym okiem. Lubuje się nimi. A gdy jego rozmówca rzuci może mimowoli nazwisko innego pisarza dla dokonania paraleli, ma wszelkie podstawy do przypuszczeń, że... popełnił gafę, a co najmniej dopuścił się nietaktu wobec mistrza.

**PAPINI**, który także pisał o Chrystusie, nie wiele jest wart. **FRANCISZEK MAURIAC**, sławny autor „Życia Jezusa”, nie ma talentu... Czy dlatego, że przedstawia Chrystusa, jako zjawisko transcendentalne, ponad zwykłe słowa, czy dlatego, że świetlana postać wypadła u drugiego z przytoczonych autorów zbyt ludzko?... Nie ma „dla czego”. Mereżkowski nie jest skłonny do motywowania swych twierdzeń.

— Jaki jest pogląd pana na przeżywaną przez nas epokę?

— Jesteśmy świadkami straszliwego chorzenia kultury. Przeżywamy najgłębszy kryzys moralności ludzkiej. Chrześcijańska cywilizacja zdaje się załamywać. Tu i ówdzie budzą się siły zła. Czy dojdą one do głosu? To zależy od mocy, jaka pozostała jeszcze naszej cywilizacji europejskiej. Wypadałoby wierzyć, iż brutalność nie odnieśli zwycięstwa nad ludzkością, która winna zdać sobie sprawę z ko-

nieczności powrotu do wzniosłych zasad etyki i chrystianizmu. Błądzenie po drogach, wytkniętych przez wszelkiego rodzaju antychrystów, grozi nam upadkiem wszystkich najcenniejszych zdobyczy ludzkiego ducha.

Przeżyliśmy dopiero wielki moment historyczny. Uniknęliśmy chwilowo wojny. To już wiele znaczy. Ale jednocześnie nie wolno nam ani na chwilę zapominać o niebezpieczeństwach, które bynajmniej nie przestały zagrażać światu. Manewry dyplomatyczne mogą, rzecz oczywista, oddalić nieco groźbę wojny, ale sama możliwość, ba, prawdopodobieństwo rozpoczęcia pożogi zniszczenia pozostało nieknięte.

W interesie pokoju i cywilizacji jest unieszkodliwienie, sparaliżowanie tych wszystkich elementów, które niosą z sobą destrukcję, spustoszenie, ruinę. Walka politycznymi środkami nie wystarczy, należy moralność podnieść do właściwego poziomu.

Kryzys obecny zarówno socjalny, jak i polityczny ma swoje korzenie w schorzeniu ducha umysłowego, w poniżeniu etyki do poziomu zwykłego barbarzyństwa. To kryzys chrystianizmu.

Jedynym wyjściem z tego tragicznego impasu jest odrodzenie chrześcijaństwa, wskrzeszenie dogmatów Ewangelii, przywrócenie nie panowania sprawiedliwego Boga na ziemskiej płaszczyźnie. Rozumem urzeczywistnienie tego przy pomocy stworzenia jednego, wspólnego dla wszystkich kościoła, kościoła powszechnego. Gdy serca wszystkich ludzi

będą bić w jeden takt miłości i braterstwa, zgodnie z przykazaniami wszystkich Bogów — zniknie zło, wynikające z pychy nacjonalistycznej, z zwierzęcych zasad rasistowskich i z wszelkich systemów społecznych, bazujących na przemocy i gwałcie. Wyuzdane teorie rasowe przynoszą wstyd religii chrześcijańskiej. Zresztą papież wszystko na ten temat powiedział, dziś należy tylko wgłębić się w Jego słowa i realizować je. Żydz, zdaniem moim, są narodem genialnym w sensie dogmatyczno-religijnym i nie zasługują na to, by ich tropić i prześladować. To wcale nie przypadek, że Chrystus zrodził się z lona narodu żydowskiego. Kto wierzy w Chrystusa, nie może uznawać rasizmu i wszelkiego rodzaju nacjonalizmu. Celem wyeliminowania tych zarazków wzajemnej nienawiści należy bezwzględnie zatrzymać wszelkie motywy, wytwarzające poszczególne elementy nierówności i niezgody.

Wielkim błędem było też pozostawienie Rosji w rękach sowieckich. Myślę, że stworzenie nowego ładu w Europie nie może być odseparowane od uprzedniego zniszczenia bolszewickiego ustroju w Rosji. Dopiero po zdławieniu wszelkich mocy destruktywnych w Europie będzie można urzucić pierwsze promienie powszechnego renesansu. Wtedy po wstanie zwycięski ruch religijny, który stanowić będzie największą reformę w historii.

— Nad czym pan dziś pracuje?

— Przygotowuję 3-ci tom dzieła „Chrystus Nieznany”. Pierwsze dwa były również na język

polski przełożone. Trzecia część tej pracy nosić będzie tytuł „Od Chrystusa do nas”. Obejmuje ona epokę od św. Pawła po przez św. Augustyna, Franciszka z Asyżu, Dantego, Joannę d'Arc, Luthra i Kalwina aż do Pascala.

Gdy przeczyta pan tę trzecią część mego dzieła, przekonana się pan, w jak doskonałej harmonii mogłyby współżyć z sobą katolicka Polska z prawosławną Rosją, gdyby udało się wreszcie stworzyć powszechny kościół dla wszystkich.

— Czy jest pan zdania, mi strzu, że jedynie na podstawach religijnych można osiągnąć zwycięstwo braterstwa?

— Inne metody są zawodne. Trzeba zniszczyć reżymy, oparte na przemocy i terrorze, aby na płaszczyźnie religijnej móc zacząć wszystkie narody jednym wspólnym uczuciem wiary w Boga.

Otrzymałem niedawno list od jednego polaka, karmelity. Piłsze mi wzruszającymi słowami, że jako katolik zachwyca się moją koncepcją zbliżenia katolicyzmu do prawosławia. Pisze dalej, że zaczyna studiować poważną literaturę rosyjską, od Dostojewskiego do Mereżkowskiego. Cięższy mi, że to właśnie katolik ma tak głębokie zrozumienie dla moich koncepcji.

— Czy są talenty pisarskie wśród rosyjskiej emigracji?

— Nie ma żadnych.  
— A AEDANOW, a BUNIN?..  
— To są raczej dziennikarze..

Mereżkowski powrócił do dalszej pracy nad swym dziełem.

# FRANCESCO NITTI

## Śmieje się przez łzy z bredni rasistowskich

Dzieci mojej praczki lubią chałwę. Szykuje ją zawczasu, by zawsze móc je wynagrodzić, gdy przynoszą mi do mieszkania wypraną bieliznę. Pewnego dnia po obiedzie wszedłem do spożywczego magazynu przy ulicy Vavin.

— Proszę pół funta chałwy — mówię do sprzedawcy.

— Chwileczka, proszę pana, zawinę tylko te pomidory i ogóreczki dla tego pana.

Spojrzałem mimo woli w kierunku, w którym sprzedawca zwrócił głowę, gdy mi odpowiadał.

Starszy pan, odwrócony do nas tyłem, zdawał się być absolutnie obojętny naszą rozmową. Pochylony nad koszykiem z pomidorami, wybierał je skrupulatnie, jak gdyby nie wszystkie były jednakowe.

Chwila zaczęła się dłużyć, a sprzedawca zdradzał nie mniejsze zniecierpliwienie, niż ja.

Starszy pan poruszył się wreszcie. Trzymając w dłoni kilka jedrych pomidorów, zbliżył się do wagi, krocząc wolniutko, spokojnie.

Spojrzałem na niego z nie-

mym wyrzutem. Nasz wzrok się spotkał.

— Ekscelencjo, witam pana — odezwałem się pierwszy, intonując słowa w ten sposób, aby choć w części zrekomensować krzywdę, wyrządzoną mu przed chwilą dyskretnie, w ukrwciu.

— Ach, witam, witam — usłyszałem w odpowiedzi.

**FRANCESCO NITTI**, znakomity mąż stanu Włoch przedfaszystowskich i uczonego światowej sławy, uśmiechnął się dziecięco. Jego dobronliwie oczy bynajmniej nie zdradzały zakłopotania. Cóż w tym zresztą niezwykłego, że były szef rządu za granicznego, przebywający dziś na emigracji, sam wybiera w sklepie pomidory?!

Życie na obczyźnie rządzi się swoistymi prawami, w każdym wypadku zwyczajami demokratycznymi.

Szliśmy w stronę znajdującej się obok kawiarni „Coupole”. Nie skorzystałem z zaproszenia byłego premiera, który wołał pogawędzić ze mną w swoim mieszkaniu. — Wytłumaczyłem mu zresztą, że dobrze znam jego gościnność, a tym razem wołałm przeprowadzić rozmówkę „kawiarnianą”. Nota bene z Nittim w jego gabinecie nie spo-

sób prowadzić pogawędki. Uczony waży każde słowo, popiera swe twierdzenia cytacjami z licznych dzieł naukowych, przytacza dane statystyczne, cyfry, liczby, astronomiczne liczby...

I Nitti ma przy tym niesłychaną, fenomenalną wprost pamięć. Jego głęboka, wszechstronna erudycja wybiega daleko poza dziedzinę ekonomii politycznej, którą przez 30 lat wykładał na uniwersytecie w Neapolu. Nitti mówi o muzyce i beletrystyce, operując takimi samymi precyzjami, jakby mówił o stanie zadłużenia poszczególnych państw europejskich wobec własnych narodów.

Nitti lubi dokładność. Wystarczy spojrzeć, jak ułożone są tysiące książek na półkach w jego bibliotece, wstarczy okiem rzucić na jego biurko: w zadziwiająco porządku leżą obok siebie różnokolorowe ołówki, przycisk w odległości 5 centymetrów od kałamarzy...

„Precyzja na każdym kroku, w każdym zdaniu, w każdym geście.

Mój czcigodny towarzysz rozwinął przy stoliku kawiarnianym pierwsze wydania dwóch największych paryskich pism wieczornych: „Paris Soir” oraz

„Ce Soir”. Przeglądaliśmy aktualia. Jakiś proces w Wiedniu o shańbienie rasy...

— To jest znakomite!... — parska niewymownym śmiechem Nitti. — Czyż naprawdę można tak bez przerwy oszukiwać ludzi?! Rasa. Czysta rasa. Aryjska rasa... Żydowska rasa...

— Ekscelencjo, co to znaczy aryjska rasa?

— Mój młody przyjacielu — odsuwa gazety, ale tak, aby się nie pogniotyły i kiwa siwą głową, jakby z współczuciem — aryjska rasa, hm, aryjska rasa to taka rasa, która nie istnieje i nigdy nie istniała. Chce się ją sztucznie wprowadzić. Ale legendy urzeczywistnić nie można. Nie ma na świecie aryjczyków. Ci, którzy panu mówią, że tacy istnieją, są szarlatanami, albo głupcami. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, kto był dawniej aryjczykiem i skąd oni się wzięli. Niemieccy propagatorzy, którzy utrzymują, że pochodzą od aryjczyków, sami reprezentują typ rasowo mieszanym.

Aryjskość, to termin, którym uczeni zwykli nazywać pewną lingwistyczną grupę o wspólnym pochodzeniu. Ale rasy aryjskiej nigdy nie było i dziś jej nie ma. „Teoretykom” niemiec-

kim należy wybaczyć identyfikowanie pewnych dziedzin czysto naukowych, które nie wiele mają z sobą wspólnego. Lingwistyka i etnografia mają akurat tyle wspólnego, co wiedza i nacizm.

Znakomity antropolog niemiecki, DENICKER, miał swego czasu opracować kartę etnograficzną Niemiec cesarskich. Już wtedy znaleźli się buntni ludzie, którzy chcieli wykazać rzekomo czystość rasy niemieckiej. — Ale uczone ten zaniechał swych poszukiwań, gdyż nie chciał narazić swego imienia na pośmiewisko. Zresztą żaden inny uczone nie podjął starań w tym kierunku. Uczeni prawdziwi i myślący samodzielnie nie mają zwyczaju opierać się na hipotezach.

Był taki człowiek we Francji, niejaki GOBINEAU. Pisał on bardzo dużo i o wszystkim. — O analogii ras, o kulturze Wschodu, historyczne szkice, powieści, listy perskie... — Ten człowiek nie był wart. To był sprytny oszust. Jego prace, pełne skandalicznej ignorancji i głupoty, nie miały, oczywiście, żadnego powodzenia we Francji. Natomiast odpowiadały mu

(Dokończenie na str. 4-ej)

## Co czytać?

RODA - RODA

## LEKTURA

Mówiła niegdyś Maria Curie, już po odkryciu radu: w nauce nie powinniśmy się interesować ludźmi, lecz faktami. Na przekór jednak tej opinii rośnie coraz bardziej legenda Marii Curie i przesłana naukową stroną epokowego wynalazku. Laska nie interesuje sucha formułka fizyczna — jakże często będąca wynikiem długoletniego mozółu długotrwałej, mrowczej pracy i poświęcenia. Ludzi, stojących z dala od nauki mniej interesuje wynalazek, więcej wynalazca, mniej chemik, więcej własności smętki uranowej, więcej życia Marii Curie. I gdy nauka chce zainteresować sobą masy, musi im dać symbole. Ogół dostrzega naukę poprzez ludzi, poprzez uczonych. Trzeba masom ukazać romantyzm, tkwiący w racjonalistycznej, opartej na wyciszeniu nauce. Trzeba ukazać człowieka, zużywającego długie godziny i lata na nużące, monotonne doświadczenia. Trzeba ukazać człowieka zwyciężonego i — zwyciężającego.

Najbardziej emocjonującym fragmentem zmagania człowieka z tajemnicami przyrody jest walka ze śmiercią. Ludzie, walczący o nasze życie są nam bliżsi — i tak wspomniał szkice PAWŁA DE KRUIF o herosach nauki: „LOWCY MIKROBÓW” i „WALKA ZE ŚMIERCIĄ” zdobyły olbrzymie powodzenie wśród czytelników.

„Maria Curie” — opowieść o wielkiej uczonej pióra jej córki EWY CURIE jest właśnie subtelnym obrazem życia i pracy Marii Skłodowskiej i zbliżeniem czytelnika do świątyni nauki od strony kulis. Od strony kulis — to znaczy tylko — spojrzenie w codzienność, w próby, w nadzieje i zawody, a nie w dnie troczystych premier, jakie zna nauka, dni tryumfu i ogłaszania wyników.

Rośnie przed nami postać Marii Curie od lat dziecińczych aż po starość, uwiecznioną nużącym blaskiem sławy. Poprzez lata trudu i walki dobija się wreszcie Maria do pracy badawczej, do laboratoryjnego stołu i pracownianej budy przy rue Hamond. Rozpocyna współpracę z Piotrem Curie wyjątką, pełną twórczego polotu pracę naukową, wśród której zupełnie zapomina o sobie i daje przykład zupełnego poświęcenia nauce i ofiarowej samozaparcia. Pamięć ludzka operuje skrótami — Maria Curie, dwukrotny laureat Nobla. Jakże ten skrót jest uludny, jakże upraszczający!

Najpierw pracowała Maria Curie nielegalnie, bo pracownie francuskie nie znają kobiet - badaczy w trudnych warunkach materialnych. Po tym dopiero praca dla dobra ludzkości została ulegalizowana przez wyznaczenie Marii oficjalnego stanowiska. Olbrzymia praca badawcza, związana z radem nie wypełnia życia Marii. W wielką wojnę przez organizację pomocy sanitarnej na nowoczesnych podstawach niesie pomoc żołnierzom frontowym, nie zapominając jednocześnie o pracy naukowej.

Po wojnie, która przyniosła zwyciężenie marzenia Marii — Niepodległość Polski, nawiązuje kontakt z krajem ojczystym, przyczyniając się do powstania Instytutu Radowego w Warszawie. Ten pobieżny rzut oka orientuje w rozległości pracy publicznej Marii. Ale książkę pisała córka i ukazała Marię - matkę, żonę i człowieka prywatnego. „Maria Curie” jest jedną z najbardziej wzruszających opowieści współczesności i wyróżnia się jasnością charakterów i klimatem moralnym. Morale książki Ewy Curie jest wysoki, ale bohaterowie pozostają ludźmi, a nie pójzującymi na herosów, aktorami na koturnach. Ewa Curie nie tylko dała w swej pracy, opartą na dokumentach i wspomnieniach, wyczerpującą biografię Marii, ale i dzieło nieprzemijających walorów artystycznych. Przekład polski dobry. Wartość dzieła podnosi materiał fo-

Nikt nie zaprzeczy, że należą do znanych pisarzy. Byłbym jednak w kłopotcie, gdyby mnie zapytano o lekturę, która zbudziła we mnie skłonności pisarskie, o książki, które miały na mnie istotny wpływ. Nie miałem żadnego poprzednika, któremu mógłbym coś zawdzięczać. Wychowałem się na południu Austro-Węgier. Ojciec mój zarządzał wielkim majątkiem, którego obszar wynosił 130 kilometrów kwadratów. Mieliśmy poddostatkim wszystkim, co ziemia rodzi: zboża, jarzyn i owoców. Nie brakło również mleka i mięsa. Lecz nie mieliśmy wcale pieniędzy. Mój ojciec pobierał rocznie 400 guldenów, co stanowiło 160 dolarów. A miał pięćoro dzieci.

Nie mieliśmy nigdy zbywającego grosza na książki. Nasi najbliżsi sąsiedzi mieszkali o dzień drogi od nas i mieli tak mało książek, jak my. Przypadkiem jedynie znalazła się czasem w domu naszym książka, zapomniana przez przygodnego interesanta — rzeźnika lub kupca drzewnego. Z dzienników widywałem jedynie gazety urzędową i czasopismo gospodarcze. Wyobrażałem sobie wydawców tych pism jako mędrców o długich brodach i wyglądzie apostołów.

Pierwszą książkę, jaką zacho wałem w pamięci, zostawił w naszym domu pewien tracz. Autorem jej był jakiś pastor, który wydał mi się bardzo miłym. W książce znajdowały się opowiadania o obrocie ziemi dokoła słońca oraz przedziwne opowieści o wędrowcach, wodzach i rozbojnikach. Z książki tej czerpałem wiedzę w ciągu kilku lat.

Później wpadł mi w ręce również przypadkiem gruby tom. Były to „Bajki z tysiąca i jednej nocy”. Połykałem je z entuzjazmem.

Gdy oddano mnie do gimnazjum w odległym miasteczku, zamieszkałem u ludzi, którzy nie mieli w domu ani jednej książki. Pomagałem jednak profesorowi w porządkowaniu biblioteki szkolnej. Było to miłe zajęcie, otworzyło bowiem przede mną świat literatury, o ile naturalnie pozwalały przepisy szkolne. Rzuciłem się na powieści Verrea i przeczytałem 50 tomów. A później za plecami profesora bez wyboru i istotnego zrozumienia — Heine, Tolstoj. W dwudziestym roku życia zostałem żołnierzem. Już od dziecka jeździłem konno. Nie umiając jeszcze dobrze chodzić, stawałem na siodle za plecami ojca. W wojsku oddałem się całkowicie konnej jeździe. Po siedmiu latach systematycznego szkolenia zostałem nauczycielem konnej jazdy w szkole oficerskiej. Miałem wtedy mało czasu i zrozumiemienia dla lektury. Czytałem tylko Szekspira.

Dopiero w trzydziestym roku

tograficzny, m. in. świadectwo dojrzałości Marii z podpisem osławionego Apuchitina.

Również wynalazcom poświęcone są szkice FRYDERYKA LORENZA p. t. „Pionierzy techniki”. Napisane są interesująco, z uwzględnieniem materiału anegdotycznego i obejmują sylwetki twórców współczesnych maszyn włókienniczych, nowoczesnej wojny i prasy. Książka Lorenza o pionierach techniki jest oczywiście tylko ograniczona do niewielu wynalazców, ale przynosi w popularnym wykładzie pewne nie dość znane szczegóły i fakty. Nadają się przede wszystkim, ale nie wyłącznie, dla młodzieży.

MAD.

życia po wystąpieniu z wojska zaznajomiłem się z twórczością Schopenhauera i Nietzschego. Zaczęłem już jednak wtedy sam pisać i mogę powiedzieć, że pisałem we dnie i w nocy. Napisałem mnóstwo książek, wśród których było 10 komedii, 4 powieści, tysiące krótkich powiastek i anegdotek. Na czytanie nie miałem wcale czasu.

Gdy spoglądam wstecz na swoje życie i rozwój umysłowy, spotrzęgam wielkie luki, które nie wypełnią się nigdy. Orientuję się doskonale w matematyce, fizyce i — z czasów służby wojskowej — w dziejach nowoczesnych wojen. Posiadam sporo wiadomości z biologii. Gimnazjum zaznajomiło mnie w pewnej mie-

rze z starożytnością. O średniowieczu nie wiem nic, chemia jest dla mnie zupełnie obcą dziedziną na równi z muzyką. Co się zaś tyczy literatury? Czy istnieli jeszcze Anglicy, oprócz Szekspira? Rosjanie, oprócz Tolstoj i Czechowa? Z Francuzów znam Maupassanta, z Hiszpanów Cervantesa, z Włochów nikogo prawie. Z Niemców obok Heinego przynajmniej Goethe nie jest mi obcy. Dzięki okoliczności, że wychowałem się na południu Austro-Węgier, wiem, że istnieją Polacy, czesi, Madziarowie, Jugosłowianie, Bułgarzy i Turcy. Wiem może więcej, niż przeciętny Europejczyk. Przed kilku laty poznałem w Baltimore Menckena, który wskazał mi amerykańskich pisarzy. Do tego

czasu znałem jedynie Poego i Marka Twaina. Teraz nie mogę się dość nacieszyć Sinclaira Lewisa, Williama Faulknera, Hemingwaya, Thorntona Wildera.

Nie znam dotychczas żadnej powieści, która przewyższyła Odyseję, wspaniałością akcji, różnorodnością bohaterów.

Nie rzuciłem na papier tych wznaję diatego, że spodziewałem się ze strony czytelnika zainteresowania moim poziomem umysłowym. Napisałem je, aby pokazać, że braki wykształcenia nie są jedynie przywilejem dzisiejszej młodzieży — że wśród starszego pokolenia nie jeden nie zna wielu rzeczy, że istnieją pisarze radzi, iż nie podążyli śladami poprzedników.

## Francesco Nitii

(Dokończenie ze str. 3-ej).

talności niemieckiej. Np. RYSZARD WAGNER zapalił się do naiwnych i bezpodstawnych wywodów francuskiego ignoranta. Przed wojną powstało nawet w Niemczech towarzystwo imienia Gobineau, podczas, gdy Francja w kulak się śmiała z bredni swego rodaka.

Dziś te oto brednie, podlane jadowitym sosem, stanowią siłę

brutalną i rodzą w Europie dużo zła. Cały świat przeżywa okres, w którym głos uczonych zostaje zagłuszony przez rozkrzyczanych demagogów i awanturników. Dopóki stan ten trwać będzie, a oszustwo i kłam będą triumfować — żadne układy na nic się nie zdadzą. Póki będzie to cenzura, którą ludzkość opłacać będzie panowanie zła, niesprawiedliwości i krzywdy,

wyrządzane jawnie przez zdegenerowane klikę, utrzymujące się terorem.

Bywają ludzie inteligentni i uczciwi oraz tacy, których do tej kategorii zaliczyć nie można. Jest rzeczą naturalną, że pierwszej grupie nie zawsze udaje się praktycznie przewodzić drugiej. Ale też jest rzeczą naturalną, aby druga grupa terrorizować miała pierwszą i to na przestrzeni lat...

Usiłujące włączyć w życie błędy rasistowskich bredni powodują cały szereg zgubnych dla pokoju zjawisk pochodnych. Rasizm staje się pretekstem do prześladowań mniejszości narodowych, do wybujałości nacjonalistycznej, do przejawiania wyższości etnicznej, która zresztą wcale nie istnieje.

Oto symptomy obecnej doby. Zabija się kulturę, zabija się prawdę.

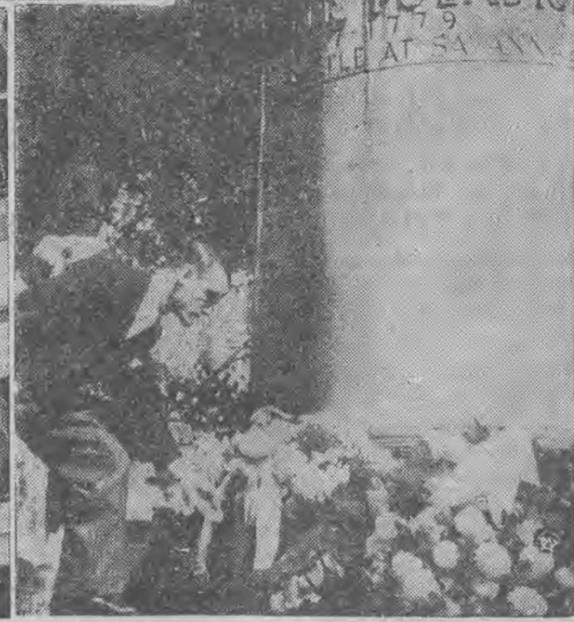
Ale błędy życia, tak narodowego, jak i międzynarodowego, historia umie naprawiać.

Myszę, że starczy panu tego do napisania pogawędki ze mną.

Uprzejmie podziękowałem uczonemu za jego cenny wykład

(Ankieta przeprowadza

J. HALAMSKI).



1. Dnia 27 października w stolicy Rumunii spadł obfity śnieg, który pozwolił milusińskim na uprawianie ulubionego sportu saneczkowego. — 2. Ponieważ jeden z robotników nie chciał przystąpić do związku zawodowego, 800 urzędników i robotników jednej z największych stacji w Londynie przystąpiło do strajku, co spowodowało zupełne zahamowanie ekspedycji. — 3. Z okazji 159 rocznicy śmierci bohatera Polski i Ameryki gen. Kazimierza Pułaskiego, przedstawiciel ambasady Rzplitej w Waszyngtonie, p. Michał Budny, złożył wieniec pod pomnikiem gen. Pułaskiego. Moment ten przebiegł w naszym zdjęciu.

# „Boski Ojciec” -- sąsiad Roosevelta

## Socjalne i polityczne podłoże nowego murzyńskiego ruchu

„Father Divine” i jego „Czarni aniołowie” stanowią obecnie temat dnia w Stanach Zjednoczonych. Father Divine jest, jak wiadomo, przywódcą większej części północno-amerykańskich murzynów. Odgrywa wprawdzie rolę kaznodziei i wywiera tak wielki wpływ na masy murzyńskie, że czczą go jako „boga” i powierzają mu kierownictwo swych socjalnych i politycznych interesów. Przywódcą ten rozporządza bardzo znaczącymi środkami finansowymi, pochodzącymi z dobrowolnych ofiar niezliczonej rzeszy murzynów ubogich i bogatych, a nawet pewnej liczby „białych przyjaciół”. „Ojciec” posiada w Nowym Jorku główną siedzibę i zatrudnia cały sztab urzędników. Przed kilku zaś tygodniami nabył posiadłość, położoną na brzegu Hudsonu, naprzeciwko letniej rezydencji prezydenta Roosevelta i wprowadził się do niej wraz z swoją żoną, zowiąca siebie „aniołami”.

Dzienniki zamieszczają wyzerpujące i często humorystyczne opowiadania o wrażeniu, jakie wywarło w Ameryce to usadowienie się. Niektóre porównują je z wrażeniem, jakie odniosłoby angielskie społeczeństwo, gdyby handzie cyganów przyszło na myśl osiaść w najbliższym sąsiedztwie lepszemu siedziby brytyjskiego premiera. — „Ojciec” zakupił całe prawie wybrzeże Hudsonu, położone na przeciwko rezydencji Roosevelta.

Należało ono dotychczas do niejakiego pana SPENCERA, bardzo bogatego człowieka, którego rodzina pozostaje od dawna w przyjacielskich stosunkach z rodziną prezydenta. — Jest to dość osobliwy człowiek. Oświadczył przedstawicielom amerykańskiej prasy, że w roku 1932 oddał głos za Rooseveltem, lecz „żałuje, że to uczynił”. Nie dlatego jedynie sprzedał swoją posiadłość przywódcy murzynów, że zapłacono mu za nią znaczną sumę, lecz w celu „udzielenia nauki” znieadowolonym prezydentowi. — Pan Spencer nie zgadza się przede wszystkim z Rooseveltem w kwestii zapomóg dla bezrobotnych, utrzymując, że przyczyniły się do rozleniwienia ludzi. „rozpieściły” ich do tego stopnia, że w Ameryce nie można prawie dostać obecnie robotników rolnych. Zaleca ROOSEVELTOWI wziąć przykład z „Ojca”, który trzyma się w stos. do murzyńskich mas zupełnie innej daleko rozsądniejszej taktyki. Nie przyjmuje do grona swych stronników nikogo, kto korzysta z zapomóg dla bezrobotnych i zmasza swych dzieci do twardej pracy. Ten bowiem jedynie, kto pracuje w pocie czoła na chleb, ma prawo korzystać z owoców swej pracy, inaczej mówiąc z życia. Murzyni więc dzięki tej nauce znaleźli racjonalny sposób rozwiązania kwestii socjalnej i pokazali go Rooseveltovi tu właśnie, na wybrzeżu Hudsonu, aby mógł widzieć sam, jak to czynią

Pan Spencer nie podziela obaw niektórych sfer amerykańskiego społeczeństwa, że „czarni” sąsiedztwo uwłacza godności siedziby głowy państwa. — Twierdzi, że „Czarni aniołowie” są bardzo przyzwoitymi ludźmi, nie piją i nie palą. Zanim zosłają przyjęci do grona zwol-

ników „Ojca” ślubują skromność i ubóstwo. Przestrzegają surowo podziału płci, żyją „jak franciszkanie i siostry miłosierdzia”. Pan Spencer był obecny przy obejmowaniu przez „Ojca” i jego „aniołów” nowej posiadłości, którą nazwali „niebem”. Cały orszak, zarówno męski, jak kobiecy, przybył woda na wynajętych parowcach, sam zaś „prorok” przyjechał w wytwornej limuzynie, rozpierając się z powagą na tyłnym siedzeniu, które zajął sam jeden, podczas gdy na przednim tłoczyło się kilku sekretarzy. Stanąwszy na wybrzeżu, włożył mundur oficera marynarki. — „Aniołowie” witali go z entuzjazmem i setki ust powtarzało bez przewy:

— Oh, so sweet! So wonder full! — jakie to słodkie, jakie wspaniałe!

Gazety pisały, że dzień ten był dla murzynów w Stanach „dniem radości”. Parowce, wiozące „czarnych aniołów” do nowego „nieba”, naładowane były zapasami pieczonych kur, ciast, owoców i lodów. „Pokój na ziemi” jest dla murzynów pojęciem, związanym z obfitym jadłem i napojem. Podróż na parowcach, wiozących mnóstwo smakowitych, wydała im się z pewnością podróżą do „Ziemi Obiecanej”.

Nowonabyte „niebo” nad Hudsonem nie jest jedyną posiadłością sekty. Posiadają nad Hudsonem jeszcze dwie siedziby, które noszą nazwę „Królestwa ziemskie”. Poza tym należą do

nich w Ameryce liczne fermy, domy misjonarskie, restauracje, pralnie i nawet plac do zabaw, którymi zarządzają pełnomocnicy „proroka”.

W Harlem, murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku, znajduje się wielki gmach, mieszczący biura zarządu. „Ojciec” zajmuje w nim osiem pokoiów do swego osobistego użytku. W pozostałych mieszczą się gabinety sekretarzy i osób z otoczenia. — Wielu stronników Divine’a zalicza się do ludzi bardzo zamożnych. — Liczba ich w Stanach szybko wzrasta, składane zaś przez nich ofiary tworzą wielkie sumy, za które „Ojciec” skupuje domy i place. Nie nabywa ich na swoje imię, uchodzi jednak za jednego z najobrotniejszych spekulantów ziemi. Potrafi nabywać najlepsze fermy i nieruchomości na najdogodniejszych dla siebie warunkach. Amerykanie różnie zapatrują się na to przechodzenie wielkich obszarów w murzyńskie posiadanie.

Ruch, zapoczątkowany przez „Ojca” powstał przed 15 niespełna laty i jest teraz w pełnym rozkwicie. Sam prorok jest starszym łysym murzynem dobrej tuszy. Ubiiera się bardzo wytwornie i mówi dwujęzycznie kwiecistym stylem. Mowy jego nie zawierają głębszych myśli, są niejasne, zawile, mają jednak wielki wpływ na czarnych wielbicieli. Przemowę podczas bankietu z okazji objęcia posiadłości nad Hudsonem zaczął słowami:

— Wszystko, co tu widzicie,

jest nduchowaniem mojego słowa i obecnością moją poświęcam to...

Zgromadzony tłum, delectując się ciastem i lodami, przyjął te słowa, jako cudowne objawienie i ze wszystkich stron rozległy się głosy:

— Dzięki ci, Ojeze, dzięki... Następnie „prorok” wyjaśnił zebranyemu znaczenie królestwa ziemskiego:

— Mówią, że raj znajduje się w niebie. Niebo jednak jest wszędzie tam, gdzie nieczego nie ma, a więc raj jest wszędzie.

A „aniołowie” wyrzekli chórem:

— Jakie to prawdziwe, oh, jakie prawdziwe!

Usadowienie się „Ojca” i jego stronników na wybrzeżu Hudsonu uważane jest w Stanach Zjednoczonych za punkt zwrotny w położeniu murzynów północnej Ameryki ze względu na zaznaczający się coraz wyraźniej polityczny charakter ruchu. „Ojciec” utrzymywał dotychczas, że zapoczątkowany przez niego ruch jest absolutnie apolityczny, mający na celu jedynie odrodzenie uczestników. Wielkie jednak wrażenie, jakie wywarło w Ameryce usadowienie się „proroka” w sąsiedztwie prezydenta, wprowadziło go mimo woli może na polityczną arenę. Może poczuł sam, że nie nadaje się na przywódcę milionowych mas. Może ruch przez niego stworzony, zaczyna go przerażać. Zdaje sobie jednak w zupełności sprawę z tego, że ruch przyjął charakter polityczny.

Jeden ustęp jego przemówienia w nowej siedzibie brzmi jak świadoma polemika z socjalną polityką Roosevelta.

— Dlaczego mają w naszym kraju żyć ludzie kraju pozbawieni! — wołał. — Dlaczego mamy być nierozumni i przyglądać się bezczynnie temu, co się dokoła nas dzieje? Czy dlatego, że ci, którzy powinni pracować, próżnują i otrzymują zapomogi! Nie chcą poprostu pracować. — Nasze misje mogły by pomóc milionom ludzi, gdyby zdjęto z nas brzemień podatków. Mamy zamiar podnieść stopę życiową w tym kraju oraz ożywić produkcję i handel.

Wszystkie przemówienia „proroka” brzmią mniej więcej w takim tonie: nieco chwiejne, nieco prymitywne, lecz zdecydowanie demagogiczne. Dawniej wygłaszał je w jakimś zaułku Harlemu. Dziś przemawia nad Hudsonem naprzeciwko siedziby prezydenta Stanów Zjednoczonych, który widzi może przez okna swego gabinetu „proroka” wygłaszającego płomienne słowa. Roosevelt nie wypowiedział jeszcze, co myśli o politycznej akcji czarnego „boga”. Może nie bierze jeszcze poważnie grożącego z tej strony niebezpieczeństwa. Gdy go jednak zapytali przedstawiciele prasy, co myśli o swoim czarnym sąsiedzie z nad Hudsonu, nadrobił miną i rzekł z uśmiechem:

— Żywię mocną nadzieją, że ludzie z raju, leżącego na przeciwnym brzegu Hudsonu, będą dla nas dobrymi sąsiadami.

# Ostatni z cechów

SAM REX, płatnerz, który posiadał swój warsztat przy ulicy Middle White Lion Street w Londynie, porzucił swój zawód i stolica Anglii zubożała znowu o jednego z tych ludzi, których przodkowie rozstawili po całym świecie angielskie rzemiosło.

W Meridanie w hrabstwie Meridan, położonym w samym środku Anglii, rodzina THOMPSONÓW utrzymuje się z rzemiosła, któremu nie grozi ani uprzemysłowienie, ani mechanizacja. — Przedkowie Alberta Thompsona wyrabiali łuki i strzały już w czasach, gdy król HENRYK IV zwyciężył francuzów pod Azincourt w r. 1415. — Albert Thompson zaś wyrabia dziś jeszcze ten rodzaj broni bez pomocy maszyny. Fabrykacja strzał wymaga wielkiej zręczności i specjalizacji. Nie wymyślono dotychczas maszyny do wyrabiania tych pocisków i Thompsonowie nie obawiają się konkurencji. Nie mogą również narzekać na brak pracy, gdyż strzelanie z łuku należy obecnie w Anglii i Ameryce do najbardziej rozpowszechnionych sportów.

W malowniczym starym miasteczku High Wycombe w Buckinghamshire istnieje staroświecki warsztat introligatorski, w którym oprawia się książk

według średniowiecznych wzorów w kosztowną skórę z wyiskanyymi ręcznie ozdobami. — Właściciel tej introligatorni był by z pewnością niesłychanie oburzony, gdyby mu ktoś zaproponował uciec się do pomocy maszyny.

Najwięcej zamówień otrzymuje ze Stanów Zjednoczonych. Niedawno pewne amerykańskie wydawnictwo zamówiło oprawę do 1000 egzemplarzy „Hamleta”, przeznaczonych dla jednego z nowojorskich klubów. —

Oprawa jednego egzemplarza kosztowała cztery funty. Nowoczesna introligatornia wykonałaby taki obśtalunek w ciągu dwóch tygodni, ale pracownia w Wycombe potrzebowała na tę pracę 10 miesięcy. Po tym zamówieniu nadeszło nowe, opiewające na 7500 funtów. Chodziło o oprawę w białą świńską skórę dzieła Dickensa „Pickwick Papers”.

WILLIAM FLEWITT w Castle Donnington w hrabstwie Derbyshire zarabia na dostatnie utrzymanie, wyrabiając specjalnego kształtu kosze na paszę dla bydła. Jest jedynym człowiekiem w Anglii, znającym to rzemiosło i na nim wygasnie ten rodzaj koszykarzy.

Gdy Flewitt zaczyna pleść

kosz i ma już gotowe dno, staje na nim boso i wyplata boki do pewnej wysokości. Nie bez trudu wylazi później sam z gotowego kosza. Mistrz liczy już sobie osiemdziesiąt lat, ale cieszy się jeszcze krzepkim zdrowiem.

W Pyecombe, małej wiosce, leżącej przy drodze, która prowadzi do kąpielowej miejscowości Brighton, mieszka CHARLES MITCHEL, liczący 94 lata. On jeden w Anglii wyrabia słynne kije pasterskie dla owczarzy. Wioska Pyecombe znana jest w całej Anglii z tych kijów bardzo cenionych przez pastery owiec.

W Cheshire rodzina OLD-FIELDÓW od 500 lat z górą trudni się pokrywaniem dachów słomą. Zdawało się na początku biejącego stulecia, że rzemiosło to zupełnie zaniknie. Po wielkiej wojnie jednak wzmożło się pokrywanie dachów słomą. —

Wieśniacy trzymają się starego poglądu, że pod słomianą strzechą chłodniej jest latem a ciepłej zimą.

Stalówka i wieczne pióro nie wyrugowały w zupełności gęsiego. GRAY BARTON w Peckham posiada warsztat tych staroświeckich piór, które wyrabia w bardzo dużej ilości i wysyła do wszystkich części świata. —

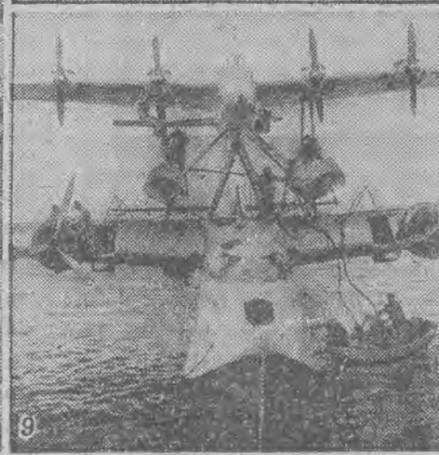
Wielu bowiem notariuszów i archiwariuszów używa dotychczas gęsich piór do wypełniania aktów i spisów.

Wśród nabywców ptasich piór do pisania znajdują się liczne „gwiazdy” filmowe, którym chodzi o stylowość swoich gabinetów do pracy. Gęsie pióra, używane do zwykłego pisma są najtańsze. Indycze, nadające się do ozdobnego kreślenia liter, są już rzadsze i droższe. — Szczególnie wysoko cenione są pióra łabędzie. Najbardziej zaś zamawiane są pióra pawie. — Jako uboczne rzemiosło traktuje Barton wyrób ozdobnych wykałaczek do zębów, na które otrzymywał bardzo dużo zamówień z Hiszpanii.

Niektóre rzemiosła, uważane od dość dawna za przestarzałe i zbyteczne, odżyły w ostatnich czasach. Należą do nich wyrób skałek do broni, potrzebnych obecnie do fabrykacji zapalniczek oraz wypalanie węgla drzewnego, który zaczął odgrywać pewną rolę w przemyśle zbrojeniowym. Z tego powodu pojawili się znowu w lasach Ashdown węglarze, którzy od dawna obrabiali sobie inne rzemiosła.

H. Harvey - Day.

## TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Marszałek Smigły - Rydz na trybunie honorowej przyjmuje defiladę wojsk polskich w Gieszyńce. — 2. Prezydent Mościcki, Marszałek Smigły-Rydz i min. Beck na uroczystości przyznania im doktoratów honoris causa uniwersytetu lwowskiego na Zamku w Warszawie. — 3. Cały korpus dyplomatyczny został zaproszony przez prezydenta Francji Lebruna na polowanie do lasu pod Rambouillet. — 4. Każdy z emigrantów włoskich, udających się do Libii otrzymuje „numer osobisty”, pod którym zarejestrowany jest również jego domek. — 5. Król Karol (pośrodku) w towarzystwie następcy tronu (na prawo) oraz głównodowodzącego marynarką rumuńską admirała Barbuneanu (na lewo) na pokładzie statku „Kogalniceanu” podczas manewrów na Czarnym Morzu. — 6. Ku uczczeniu bitwy nad Izera, król belgijski odebrał w Brukseli defiladę, po czym rozmawiał z weteranami wojny światowej. — 7. Fragment portu w zajętych przez japończyków Kantonie. — 8. Książę Kentu, najmłodszy brat króla angielskiego, został mianowany generalnym gubernatorem Australii. — 9. Próbę pobicia rekordu świata ma podjąć angielski samolot „Maja”, przebywając bez lądowania 6.300 mil angielskich. — 10. Żołnierze brytyjscy wydzielają żywność szejkom arabskim w Palestynie. — 11. W drodze powrotnej z zajętych Sudetów, Hitler zatrzymał się we Wiedniu, gdzie m. in. zwiedził historyczne muzeum wojskowe.

# W KILKU WIERSZACH

Liczni turyści twierdzą, że można rozpoznać wielkie miasta po ich zapachu. Londyn naprz. ma rzekomo zapach mgły i nafty, Paryż — tytoniu, perfum i drzewnego węgla, Berlin — atramentu, Wiedeń — trocin.

\*

Ze wszystkich narodów na świecie, Irlandczycy konsumują najwięcej nabiahu. Irlandczyk spożywa przeciętnie, w ciągu roku 20 kilo masła i 300 jajek.

\*

Przeszło połowa wszystkich niebezpiecznych wypadków zdarza się na prostych szosach, lub na zakrętach. Większość ma miejsce podczas dnia. Wypadki na szosach są również znacznie poważniejsze, niż w miastach.

\*

Kapelusze damskie siedzą ostatnio tak płytko na głowach, że trzeba je wiązać pod brodę, aby nie spadały. Zdarza się również, że rondo podniesione jest w górę, wskutek czego kapelusz podobny jest do koszyka.

\*

Rząd francuski wydał rozporządzenie, aby w przyszłości każda latarnia morska posiadała własne gołębie pocztowe. Do tego rozporządzenia przyczynił się wypadek w Brescie: dozorca latarni morskiej znalazł się w bardzo ciężkim położeniu, gdyż jego stacja radiowa przestała nagle pracować.

\*

W jednej z gazet nowojorskich umieszczono w tych dniach następującą wiadomość:

„Weston W. Fletcher, 28 lat, umrze na osobliwą infekcję streptokokową, jeżeli nie znajdzie się ktoś, kto przeżył tę chorobę i ofiaruje swą krew do transfuzji”.

\*

W Los Angeles budują obecnie piękny teatr. Zastanawiano się nad tym, jakim materiałem obić fotele w orkiestrze i na widowni: aksamitem, czy rypsem, i w jakim kolorze. Zdecydowano się zapytać Maksa Reinhardta, który jest w Ameryce, o radę. Reinhardt odpowiedział:

— Najlepszą dekoracją krzeseł w teatrze są zawsze... widzowie.

\*

Podobno do najlepiej opłacanych robotników na świecie należą ci, którzy oblatują nowe samoloty.

\*

W Anglii wydano ostatnio cały szereg rozporządzeń policyjnych dla automobilistów: szyby samochodów muszą być ze szkła, które nie rozpryskuje się, gdy ulega uszkodzeniu, w każdym aucie muszą się znajdować wycieracze szyb; gdy samochód się zatrzymuje, należy wyłączyć motor, za wyjątkiem zatrzymania na skrzyżowaniach ulic; maskotek nie wolno umieszczać w takich miejscach, gdzie przy zderzeniu mogą kogoś zranić.

\*

Szwedzki lekarz, dr. Cederblad, stwierdził rzekomo, na podstawie długoletnich obserwacji, że paraliż dziecięcy — w pierwszych stadiach tej choroby — jest zaraźliwy. Uważa on za prawdopodobne, że właściwy wybuch tej choroby poprzedzany jest przez stadium, w którym symptomy są tak minimalne, że otoczenie i sam chory całkiem je bagatelizują i uważają za „lekkie przeziębienie”.

\*

Kryminalna policja w Halle podczas rewizji w mieszkaniach, zna-

lazła 120 oznak fabrycznych, które w ciągu ostatnich tygodni zdarli nieletni chłopcy z różnych samochodów. Chłopcy tłumaczyli się tym, że są zbieraczami i chcieli zebrać kolekcję tych oznak.

\*

Wszystkie kraje zabroniły używania trucizn oszalamających, — i to całkiem słusznie. Niestety wzbudzone są tylko trucizny chemiczne, duchowo i moralnie nasze całe pokolenie jest morfinizowane, żyje w świecie zmienionych pojęć, wszystko nastawione jest na bluź, oślepienie, odwrócenie uwagi i widowisko, — a za tą dekoracją rozpościera się straszna noc ludów.

\*

W ciągu najbliższego czasu na plac boju japońsko-chiński mają być wysłane nowe „oddziały pomocnicze”. Te oddziały pomocnicze składają się z pszczoł, „wywieszonych” przez pewnego hodowcę japońskiego na listonoszy. Wiadomo, że pszczoły uparcie i z nieomylnym instynktem wracają zawsze do swego miejsca zamieszkania. Ta miejsc — jeżeli tylko pozostaje ta sama królowa — może być często zmieniane. W promieniu 5—6 kilometrów, pszczoła zawsze trafi do „domu”.

\*

Nie trzeba być psychologiem, aby stwierdzić, że wojna jest wyzwoleniem dla ludzi, którzy spełniają jakąś nieważną pracę i czują się upośledzeni. Każdy chłopak na posyłki, marny urzędnik, niewolnik fabryczny sądzi bowiem, że na wojnie stanie się odrazu wielkim: beharrem.

\*

Tristan Bernard był kiedyś na jakimś przyjęciu, gdzie pewna pani grała przez cztery kwadransy na mandolinie. Podczas gry pani do uszepnęła Tristanowi Bernard na ucho:

— Czy pan wie, że gra na mandolinie jest bardzo trudna!

— Ach — westchnął Bernard — chciałbym, aby była wogóle niemożliwa!

\*

W północno-zachodnich lasach dziewiczych w Kanadzie zostały ostatnio odkryte jaskinie, w których przed tysiącami lat mieszkali ludzie. Na podstawie tego doktor Wesley, amerykański archeolog, przypuszcza, że pramieszkańcy Ameryki przywędrowali z Azji przez cieśninę Beringa.

\*

W Budapeszcie urządzono konkurs gotowania. Pierwszą nagrodę przyznano jednemu z posilków, ugotowanemu przez dziesięcioletnią Ilukę Török. Otrzymała ona nagrodę, wynoszącą sto pengő.

\*

Miasto Villach skreśliło ostatnio Ottona Habsburga z listy swych honorowych obywateli za jego poglądy, wyrażone w prasie zagranicznej.

\*

Cała drużyna klubu „S. K. Skurnian” została aresztowana za kradzież. Na dworcu w Pilźnie dwaj członkowie klubu sportowego skradli jakiemś cudzoziemcowi teczkę, podczas gdy pozostałych dziewięciu graczy stało na straży.

\*

Astronomowie narazie nie potrafią wyjaśnić zjawiska powstawania białych pasów na księżycu. Być może, że są to promienie światła, a może pęknięcia. Lecz ta niepewność nie niepokoi uczonych; znacznie bardziej zaciągawia ich druga stro-

na księżycu. Bowiem tylko 59 procent powierzchni księżycu jest dla nas widzialnych. Pozostałych 41 procent jest wiecznie ukrytych przed naszym wzrokiem. Nie wiadomo, czy druga strona księżycu wygląda tak samo, jak część jego, zwrócona ku nam.

\*

Policja ateńska wydała ostatnio rozporządzenie, wzbraniające w Grecji publicznego palenia nargili. Nie wolno więc palić nargil w kawiarniach, a zezwolono narazie na używanie ich jeszcze tylko w domach prywatnych. Wskutek tego rozporządzenia kawiarnie greckie tracą ostatecznie swój typowo wschodni wygląd.

\*

Holandia posiada orkiestrę cyklistów. Istnieje tam specjalny pułk cyklistów i orkiestra gra, jadąc na rowerach, gdy pułk znajduje się w marszu. Najcieńszą jest gra dla doświadczeń. Pomagają oni sobie w ten sposób, że kierują łokciami specjalnie urządzonej kierownicy, a ręce mają wolne i mogą nimi bić w bęben.

\*

Miejsca w samolotach linii Praga — Rotterdam — Londyn są stale wyprzedane na 10 dni z góry. Trzeba było na tej linii wypuścić specjalne samoloty poza rozkładem. Podróżni są po większej części uciekierami z Austrii, chcącymi najkrótszą drogą dostać się do Holandii, ewentualnie do Anglii.

\*

Zagadnienie radiowe. Jeżeli jeden używa radia, jako broni, czy drugi ma nadal używać go, jako fortepianu?

\*

Na kongresie amerykańskich historyków, który w tych dniach odbył się w Baltimore, prof. Jackson Edwards zademonstrował ciekawy przypadek. Sprowadził studenta, posiadającego niezwykłą pamięć dat historycznych, związanych z różnymi zdarzeniami, które również pamięta. Student ten poza tym jest wszechstronnie uzdolniony.

\*

Ślaw powiedział: „Bardzo żałuję, że nasz kodeks karny nie ustanowił ciężkiej kary dla kawałów autografów”.

\*

Laureat Nobla, prof. dr. Szent-Gyorgyi w swej mowie, którą wygłosił przez radio budapeszteńskie, powiedział między innymi:

„Ludzi, którzy poświęcili się wiedzy, zajmują dziś w całym świecie

— poza swym fachem — w pierwszym rzędzie zagadnienie pokoju, gdyż wszystkie nasze trudności są dalekie, jeżeli z naszych odkryć tworzone są środki zniszczenia, a owoce naszej pokojowej pracy giną w pożarze świata”.

\*

Nie ma prawie wcale złotniczek! Ten zawód byłby przecież dla kobiet bardzo odpowiedni i dawałby im szerokie pole do popisu. Tak samo przedstawia się sprawa kobiecyszewców. Dlaczego kobieta-szewc nie ma robić pięknego obuwia? Pomysł w jej przecieź nie brak, a przy tym zarabiałaby znacznie więcej, niż jej koleżanka, sprzedająca obuwie.

\*

Sekretarz d'Annunzia, Antongini, mówi w swych pamiętnikach:

„Życie d'Annunzia było dosłownie wypełnione kobietami. Fizyczne odświeżenie, jakim były dla niego kobiety, było tak wielkie, że wołał zawsze towarzystwo najmniej wartościowej kobiety, niż najrozumnniejszego mężczyzny”.

\*

W amerykańskich kopalniach wodorowych we Flynn założono pierwsze kino „kopalniane” w świecie. W atmosferze absolutnie oczyszczonej z pyłu węglowego wyświetlają tam najnowsze filmy.

\*

W Bałgradzie pewna kobieta urodziła 31 dziecko. Dotychczas urodziła ona tylko bliźnięta, trojaczki i czworaczki. Tym razem po raz pierwszy urodziła tylko „jedno” dziecko.

\*

Londyńscy urzędnicy policji kryminalnej obecnie pobierają lekcje oszukańczej gry w karty, gdyż dotychczas urzędnicy Scotland Yardu często nie byli w stanie stwierdzić, czy „nabieracze” stosują zakazane triki.

Sławny francuski badacz przyrody, Fabre, stwierdził, że rośliny rzeczywiście śpią. To zjawisko można szczególnie dobrze obserwować na takich roślinach, które na noc zwijają liście, lub opuszczają w dół kwiaty. Można to stwierdzić na liściach szpinaku, koniczyzny, akacji i wielu innych roślin. U młodych roślin występuje to „położenie sennie” znacznie wyraźniej, niż u starych.

\*

Zużycie kawy w świecie wzrosło, w ciągu ostatnich lat do 25 milionów worków po 60 kilo każdy. Zbiory kawy są jednak o wiele większe i kraje, produkujące kawę, nie wiedzą, co czynić z jej nadmiarem. W

roku 1936-37 ogólne zbiory kawy wynosiły 37 i pół miliona worków, a więc o 50 proc. więcej, niż zapotrzebowanie.

\*

Znana lotniczka, Maryse Hilsz, mówi, iż nie chce wyjść za mąż, gdyż nigdy nie mogłaby tak kochać mężczyzny, jak kocha swój samolot.

\*

„Człowiek ma humor, gdy śmieje się mimo wszystko!” — powiedział Wilhelm Busch.

\*

W roku wystawy światowej w Paryżu, 1937, wieżę Eiffla zwiedziło 810.000 osób, a w roku poprzednim 264.145 osób. Dochody za bilety w 1937 roku wyniosły 8 milionów franków, a w roku 1936 — 1.855.000 franków.

\*

Pewien francuski profesor uniwersytetu zrobił swą żonę oryginalnym prezentem. Zdanie „Kocham cię” przetłumaczył na 1115 języków i napisał je własnoręcznie. Ustanowił on swym wyczynem rekord, gdyż przekroczył nawet dotychczasowy rekord biblii, która została przetłumaczona na 1000 języków.

\*

Król angielski, Jerzy VI, twierdzi, że moda jest stanem zbiorowej sugestii.

\*

22-letni Leonard Hutton pobit rekord w grze w cricketa. Z tej okazji w jego wiosce ojczywej uderzono we wszystkie dzwony kościelne.

\*

Przegrywanie bitew, ale wygrywanie wojen — oto tradycja brytyjska. Wielu ludzi sądzi, że tym razem tradycja ta została przełamana: tym razem Anglia przegrała nie tylko bitwę, ale całą wojnę. (Urzytek z artykułu „Daily Express”)

\*

Na konkursie kalifornijskim krawców damskich za najdelikatniejszą pracę pierwszą nagrodę otrzymała suknia wieczorowa, uszyta dla Joan Crawford, tak delikatna, że można ją było umieścić w napastrku.

\*

Najnowszym wynalazkiem hiszpańskim są rakiety propagandowe. Wszędzie za frontem pracują małe, lotne drukarnie, drukujące gazety frontowe, lub różne ulotki. Aby tę lekturę udostępnić również wrogowi, napełnia się rakiety proklamatorami, ulotkami i gazetkami, i wyrzuca się je w stronę wroga. Pękają one nad imiami nieprzyjacielskimi i rozsypują materiał propagandowy.

\*

Wielka sala posiedzeń w londyńskiej izbie niższej posiada 10.000 elektrycznych lamp. Lecz wszystkie one razem palą się tylko wówczas, gdy król bierze udział w otwarciu parlamentu. Podczas zwykłych posiedzeń pali się tylko trzecia część tych lamp.

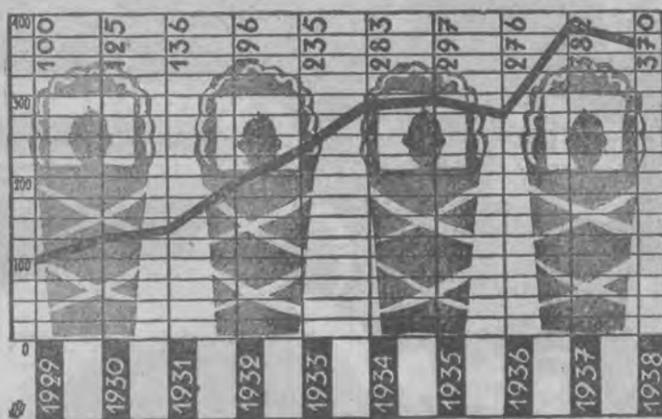
\*

Pośród 700 chorych w miejskim zakładzie dla wariatów w Kantonie znajduje się 10 o wielkich zdolnościach literackich. Napisał oni razem powieść p. t. „Słowa wariata” i chcą za zarobione na tej książce pieniądze kupić podarki dla żołnierzy na froncie.

\*

W Ameryce wypuszczono na rynek nowy artykuł pod nazwą „Miausia radiowa”, przeznaczony dla młodych rodziców. Składa się on z czułego mikrofonu, który przejmując każdy dźwięk, wydany przez dziecko, i podaje go dalej Mikrofon wiejsza się nad łóżeczkiem dziecka i za pomocą zwykłej instalacji elektrycznej łączy się z głośnikiem, który można umieścić w każdym pokoju. Rodzice lub niania są w ten sposób w stałym kontakcie z dzieckiem.

## Chrześciani Pana Prezydenta



Istnieje w Polsce piękny zwyczaj, że rodzice siódmego, żyjącego syna mogą prosić Pana Prezydenta na ojca chrzestnego swego niemowlęcia. Jeżeli opinia o rodzicach jest nieskazitelna, Pan Prezydent przyjąwszy zaproszenie i ofiaruje rodzicom i reżentowi postaci książeczki oświeceniowej z pewną kwotą, którą mogą podjąć dopiero po ukoń-

czeniu przez syna 7 lat, t. j. wtedy, kiedy idzie do szkoły powszechnej. Jak widać z rysunku „rodzina” Pana Prezydenta jest już b. liczna i wynosi do chwili obecnej 2400 dzieci. Rekrutuje się ze sfer wiejskich, robotniczych i rzemieślniczych. Niektórzy synowie chrześni P. Prezydenta mają już 10 lat i chodzą do szkół powszechnych.

# DELPHY i OLIMPIA

## Wrażenia z wycieczki do Grecji

Na brzegu zatoki Korynckiej leży uboga wioska Itea, leży w szerokim wąwozie, nad którym wznosi się góra, pokryta płachtą wiecznego śniegu. Parnas!

Podróżny z trudem potrafi oprzeć się rozczarowaniu. Nie widział już gór piękniejszych i majestatyczniejszych, chociażby w Szwajcarii. A jednak w tej krótkiej nazwie mieści się nieprzebrany czar.

Stąd do Delf osiemnaście kilometrów. Droga wije się w górę. Po jednej i drugiej stronie zielenią się zboża, wśród których rośnie mnóstwo purpurowych maków. Droga prowadzi do Kastri. Jest to wieś, licząca do 1000 mieszkańców. Do roku 1892 leżała nieco wyżej na miejscu, gdzie znajdowały się niegdyś Delfy. Z trudem udało się skłonić mieszkańców do przeniesienia swojej siedziby, aby można było rozpocząć poszukiwania.

O istnieniu starożytnych Delf, tej narodowej greckiej świętości, „wspólnego ogniska Hellady“, mówiły wszystkie źródła historyczne i interesowali się nimi archeolodzy wszelkich narodowości. Zdawało się jednak, że po tym mieście nie pozostało żadnego śladu.

Napróżno szukano by w Delfach śladów słynnej świątyni Apollina — pisał jeszcze na początku ubiegłego stulecia jeden z francuskich uczonych. Francuzi, pragnąc systematycznie zbadać Delfy, nawiązali z rządem greckim rokowania, aby uzyskać jego zgodę na prowadzenie wykopalisk. W roku 1891 parlament francuski wyznaczył pół miliona franków na prace archeologiczne i zawarł z Grecją umowę, zapewniającą Francji monopol na badania na przeciąg dziesięciu lat.

Delfy leżą u podnóża dwóch gór, przedzielonych wąwozem, biegnącym w górę ku Parnasowi. Jest to jedna z najpiękniejszych miejscowości w Grecji. Wszystkie opisy podkreślały groźny majestat natury, utrzymując, że uosabiała do modlitwy i jasnowidzeń. Szaleją tu często burze i ziemia drży od podziemnych wstrząsów. Z głębokich przepaści wydobywały się siarczane opary i było czyste źródło Kastalskie, istniejące po dziś dzień. Miejsce to budziło zawsze w mieszkańcach uczucie lęku i czci, stanowiące podstawę dawnych wierzeń. Jeszcze przed kultem Apollina składano tu hołd nieznanym siłom przyrody: Sei — ziemi, Zeusowi — jasnemu niebiosom. Czczono tu także Dionizosa i Posejdona. W końcu przy był Apollo z Delos. Ten bóg światła, zbawca, zwyciężył innych wartością pierwiastków etycznych, wniesionych po raz pierwszy do religii greków. Delfy — to miejsce świętego lęku przed gniewem Apollina i jego ognisty mi strzałami, przed wyrocznią, przed losem.

— Biedni ludzie! — głosi hymn do Apollina, wryty na marmurowej tablicy, przechowanej w skarbcu ateńskim — czego się lękacie? Ja wzniosę tu świątynię bogatą, do której będą schodzić się z całego świata pielgrzymi, niosąc ofiary i dary.

W ciągu kilku stuleci Delfy odgrywały w Grecji dominującą rolę wraz z rosnącym wpływem religii apollinijskiej, której moralna doktryna zawarta była w idei oczyszczenia i pokuty. Najwyższy rozkwit delfickiej świątyni przypada na połowę VI i początek V wieku. Później, gdy Grecję ogarnęła anarchia, która ułatwiła Rzymianom podbój tego kraju, Delfy utraciły całkowicie zna-

czenie. Napróżno starał się wskrzesić świątynię Julian Apostata.

— Mój dom leży w gruzach; Feb nie ma już groty, nie ma proroczych laurów, nie ma żywego źródła i wyschła szemrząca fala.

Przyzwyczajono się mówić o „tragicznej przyrodzie Delf“, o majestatycznej grozie, która sprawia wrażenie, że przyroda utwierdziła tu potęgę światła, panującego nad ciemnymi piekielnymi mocami. Trudno jednak zgodzić się obecnie z takim określeniem miejscowości, gdzie wznosiły się niegdyś Delfy. Rozumie się, że nie mogą nie pobudzać wyobraźni resztki zwalisk, napisy na szczątkach marmurowych płyt i ta wijąca się w górę niegdyś „święta droga“, po której kroczyły niezliczone tłumy pielgrzymów. Biegła ona obok ruin mnóstwa świątyń, które ciągnęły się tu długim rzędem. Wznosiła się wśród nich wyrocznia Apollina, z której pozostał jedynie fundament.

Silniejsze jednak, niż widok tych martwych resztek, są wspomnienia związane z nimi. Oto wielka marmurowa płyta, na której widać cztery zagłębienia i otwór z boku. Przypuszczają, że na tej płycie stał trójnog Pytii, a z otworu wydobywały się opary, pod działaniem których wymawiała prorocze słowa.

Francuscy archeolodzy znaleźli w Delfach mnóstwo dzieł sztuki. Niektóre z nich, chociaż nie przechowało się bez uszkodzeń, zaliczają do największych arcydzieł antycznej sztuki.

Uczonych zaciekawia okoliczność, że Pauzaniusz, opisując Delfy i znajdujące się w nich skarby, nie wymienia ani jednego z arcydzieł, budzących obecnie zachwyt. Przychodzą do wniosku, że musiały należeć wówczas do drugorzędnych wobec nagromadzonych w Delfach arcydzieł największych artystów Hellady.

\*

Olimpia leży w dawnej Elidzie u podnóża góry Kronionu. Tu przy świątyni Zeusa odbywały się najsłynniejsze w Grecji igrzyska. Poczynając od 7 wieku przed Chrystusem, była Olimpia ośrodkiem hellenizmu, religii i cywilizacji. Co cztery lata schodzili się tu obywatele Grecji i jej kolonii. Przybywali z Sycylii, Egiptu, Cyrenaiki, Małej Azji. Schodzili się nawet podczas wojen, dzielących Grecję na wrogie obozy. Pozostawiali wtedy oręź przed murami miasta. W Olimpii wzrastało i nabierało mocy poczucie narodowe. Na igrzyskach odbywały się zapasy zarówno fizyczne, jak duchowe. Popisywano się nie tylko siłą, lecz również wiedzą i sztuką. Igrzyska olimpijskie były naro-

dowym świętem Grecji. W dziejach krzewienia hellenizmu odegrały większą rolę, niż wyrocznia Apollina w Delfach.

Bogactwo świątyni Zeusa nie dawało się obliczyć. Znajdowało się w niej 3.000 posągów. Ze wszystkich okolic Grecji płynęły hojne dary. Już za rzymskich czasów, gdy znaczenie Olimpii zmalało, zdumiewała jeszcze bogactwem i przepychem.

Od roku 776 przed Chrystusem igrzyska olimpijskie stały się podstawą wspólnego dla całej Grecji systemu chronologicznego — systemu Olimpiad. Igrzyska przetrwały nawet triumf chrześcijaństwa. Po raz ostatni odbyły się w roku 393. Skarby świątyni przewieziono do Konstantynopola. Znajdował się wśród nich posąg Zeusa dłuta Fidiasza, zniszczony później przez pożar. W roku 426 Olimpia została spalona z rozkazu cesarza Teodozjusza II. Trzęsienie ziemi w roku 522 zniszczyło pozostałe szczątki. Mijały wieki. Grecja ulegała podbojom różnych narodów. Wieśniacy z okolic budowali swoje zagrody z resztek marmurów, którymi pogardzili chwilowi władcy kraju. Główną jednak rolę w zatarciu śladów Olimpii odegrał muł rzeczny, który pokrył grubą warstwą miejsce, gdzie stała. Utworzył się tu step. Trzeba było kopnąć na głębokość 5 — 6 metrów, żeby natrafić na dawne ruiny.

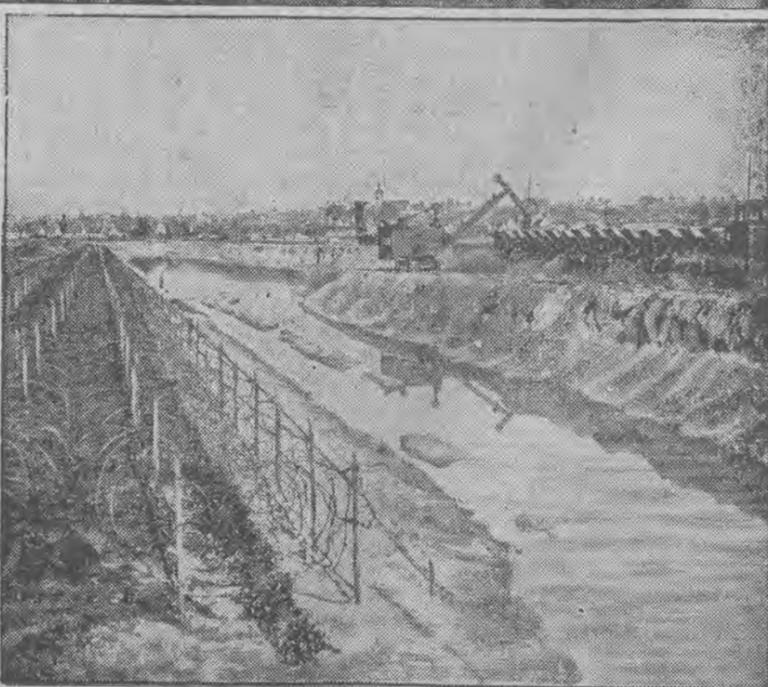
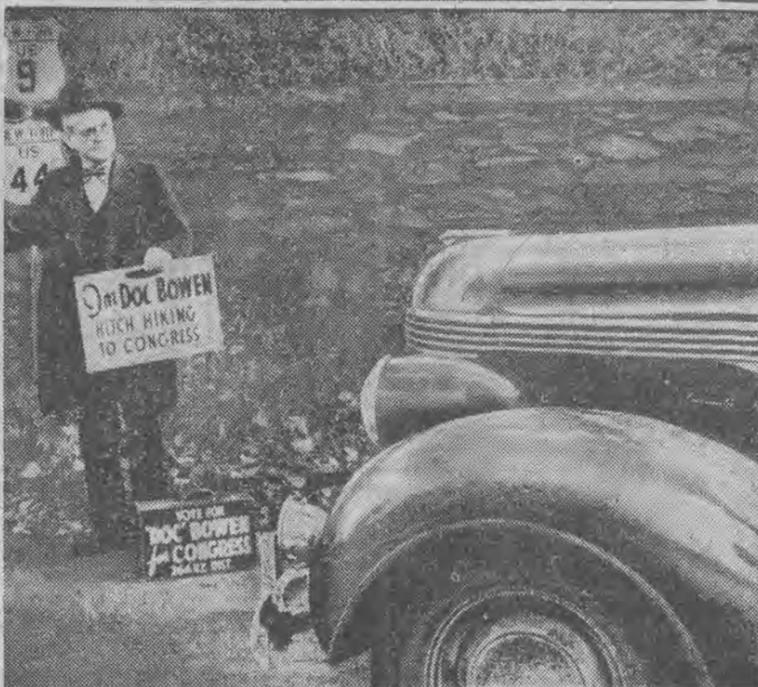
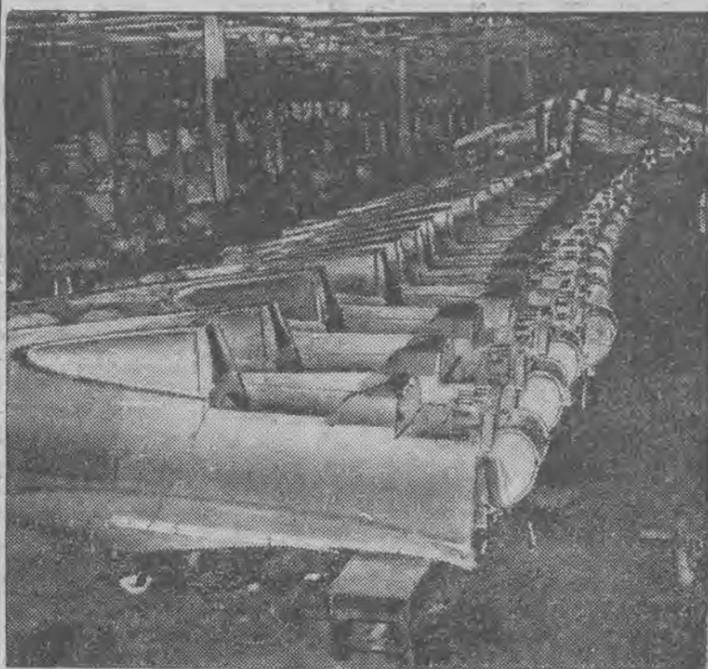
Olimpię odkopali Niemcy, którzy wydał na ten cel około miliona franków. Wydobyto 130 posągów i rzeźb, 13.000 przedmiotów z brązu, 6.000 monet, 400 pomników, a przede wszystkim posąg Hermesa dłuta Praksytelesa. Jak niepodobna jest Olimpia do Delf. Tam wszędzie widoczne są ślady walki, jaka stoczyła się pod skorupą ziemi. Jedno tylko źródło Kastalskie odcina się swoim idyllicznym spokojem. Olimpia, przeciwnie, tchnie spokojem i szczęściem. Nie Zeus, bóg gromów, lecz Apollo, bóg światła i wiary, powinien być uczynić ją swą siedzibą.

Obecnie Olimpia znajduje się w lesie, który wyrósł wśród ruin. Rozłożyste sosny, ciemnozielone cyprysy i gęsta trawa tworzą malownicze, zalane słońcem tło dla smutnych szczątków dawnej świetności.

Z placu przed zbudowanym przez Niemców muzeum otwiera się szeroki widok na góry Arkadii. W muzeum znajdują się dwa arcydzieła, ściągające ciękawych z całego świata. Posąg zwycięstwa i Hermesa Praksytelesa, w którym artysta zbliżył boga do ludzi, tchnący w niego ludzkie uczucia i namiętności.

Wykopaliska w Olimpii prowadzone są po dziś dzień. Dopiero w dwóch miejscach dokopano się do stadionu, na którym odbywały się igrzyska.

W. Zeninow.



1. Części najnowszych samolotów myśliwskich w hali montażowej jednej z amerykańskich fabryk samolotów wojennych. — 2. W tych dniach powróciło 40 ochotników angielskich, którzy brali udział w walkach hiszpańskich przeciwko wojskom gen. Franco. — 3. Doc Bowen odbywa podróż propagandową na kongres w Ameryce w cudzych samochodach, których kierowców prosi, aby go podwozili, przyczym wiezie ze sobą tablicę nawołującą do wybrania go na senatora St. Zjednoczonych. — 4. Fragment znajdującej się w budowie linii Zygryda na granicy niemiecko-francuskiej.

# Giuseppe Verdi

Twórczość kompozytora i jego rola w historii muzyki

Niedawno upłynęło 125 lat od narodzin jednego z największych operowych kompozytorów — Giuseppe Verdi. Nazwisko to znane jest całemu kulturalnemu światu, każdemu muzykalnemu człowiekowi.

Opery Verdi'ego, jak „Rigoletto“, „Trubadur“, „Aida“, „Traviata“ i „Otello“ nie tylko stanowią trzon każdego operowego repertuaru, ale stały się równie popularne, jak muzyka ludowa.

Rola Verdi'ego nie wyczerpuje się jednak w popularności jego muzyki. Miał on olbrzymi wpływ na sztukę operową XIX wieku. Jego następcami byli MASCAGNI, LEONCAVALLO, PUCCINI i wielu innych poza granicami Włoch.

Verdi urodził się w Roncole, niedaleko Busseto w prowincji Parma, w 1813 roku. Uczył się prywatnie muzyki w Mediolanie u Lavinia, który dał mu podstawowe wiadomości, jak twierdził Verdi „nauczył go nut“.

W młodości przeżył kompozytor wielką osobistą tragedię, która wywarła ogromny wpływ na jego duchowy rozwój: w przeciągu dwóch miesięcy stracił żonę i dwoje dzieci.

Verdi nie interesował się kompozycjami innych. Do jednego z włoskich krytyków pisał w r. 1869: „Nie posiadam prawie żadnych nut i nigdy nie odwiedzam muzycznych bibliotek, nie chodzę również do wydawców, żeby przejrzeć nowe utwory muzyczne. Uczęszczam tylko do teatrów, żeby zobaczyć najnowsze opery, choć nigdy nie przeglądam ich partytur“.

Verdi cenil WAGNERA bardzo wysoko. „Wagner jest muzycznym geniuszem. Choć jego

muzyki nie możemy pojąć, jest to prawdziwa muzyka, z życiem, nerwami i krwią“. Kiedy Verdi dowiedział się o śmierci Wagnera, którego nawet nigdy nie widział i który odnosił się do niego z zupełną obojętnością, napisał do RICORDI: „Niezwyczajnie smutna wiadomość — Wagner umarł! Kiedy wczoraj przeczytałem telegram o jego śmierci, byłem jak rażony gromem. Bezsporne jest, że odszedł wielki człowiek, nazwisko, które w historii sztuki zapisało się gigantycznymi zgłoskami. „Verdi nie pamiętał Wagnerowi, że ten będąc w Kolonii na jego „Requiem“ ani słowem nie zdradził swej opinii o tym utworze. HANS BUELOW, genialny pianista i uczeń LISZTA w tym samym czasie napisał o „Requiem“ bardzo ujemną krytykę, jakkolwiek po kilku latach przeprosił Verdi'ego listownie za swą pomyłkę.

Pod silnym wpływem Verdi'ego był BIZET, autor Carmen, który zachwycał się „siłą i ciepłem“ jego muzyki. CZAJKOWSKI nie tylko dobrze znał Verdi'ego, ale znajdował się długi czas pod jego wpływem, szczególnie jego „Trubadura“. Przyciągała go we włoskim kompozytorze ostrość jego dramatycznych konfliktów, siła muzyczne go wyrazu i realność scenicznych obrazów. Obaj, Verdi i Czajkowski, byli genialnymi muzykami — psychologami.

Pierwsza opera Verdi'ego „Oberto“ została wystawiona w r. 1839. Publiczność odrzucała w nim swego muzycznego wodza. Jego melodie, szczególnie chóry, szybko się przyjęły, a patriotyczna nuta w jego operach była powodem licznych i żywiołowych manifestacji na spektaklach.

Sława Verdi'ego szybko rozszła się poza granice jego ojczyzny. W 1851 roku napisał on „Rigoletto“, w 1853 „Trubadura“ i „Traviatę“. Osiągnął pełnię rozwoju swego talentu, dojrzałość i doskonałość swych muzycznych wypowiedzi.

Kiedy w roku 1857 wystawiono w Paryżu „Rigoletto“ Victor HUGO (libretto „Rigoletto“ napisane jest podług jego utworu. („Król się bawi“), po wysłuchaniu sławnego kwartetu w trzecim akcie, powiedział:

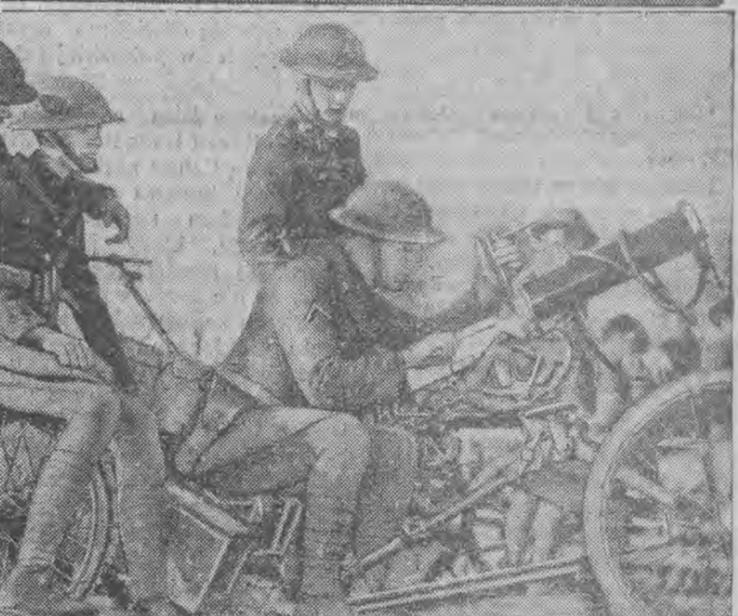
— „Jeślibym mógł w podobny sposób w moich dramatach pozwolić ucztować czterem osobom, tak, aby audytorium mogło rozumieć każde ich słowo i poznać uczucia, które nimi dyktują, napewno starałbym się usilnie o taki efekt.

W 1862 roku Verdi przyjechał do Petersburga, gdzie był obecny na wystawionej tam operze „Siła przeznaczenia“, która pomimo przepychu wystawy i melodyjnej muzyki nie cieszyła się powodzeniem.

W tym czasie Verdi przechodził kryzys w swej twórczości. — Rezultatem jego był „Don-Carlos“, napisany w roku 1867 i stanowiący protest przeciwko fanatyzmowi, gnębieniu i prześladowaniu uczuć i myśli człowieka. W roku 1871 powstała „Aida“, a w roku 1874 „Requiem“ — dwa imponujące dokumenty muzycznego talentu Verdi'ego.

Ostatnie jego utwory napisane już w wieku lat siedemdziesięciu kilku odznaczają się pomimo wielu dłużyzn niezwykle świeżością barwy i siły wyrazu. Verdi umarł w wieku lat 88 w Mediolanie, pozostając wiernym swemu dążeniu do piękna i dobra.

Tatiana T.



1. Strażacy wydobywają z pod gruzów zwęglone trupy ofiar żywiołowej katastrofy pożaru w Marsylii. — 2. 72 trumny dla niezidentyfikowanych ofiar pożaru w Marsylii, ustawione w kościele Ardenne. — 3. 500 członków gwardii narodowej, uzbrojonych w ciężkie karabiny maszynowe chroniło olbrzymich zakładów „Swift-Packing“ w Sioux City przed gniewem strajkujących robotników. — 4. W lipcu 1937 roku ekspres do Kalkuty wykołait się, przy czym 170 pasażerów zginęło. W związku z tym rząd indyjski zrekonstruował całą katastrofę, doprowadzając pusty pociąg do wykołajenia się, aby sprawdzić, czy mógł mieć miejsce wypadek, czy też był to akt sabotażu. Na ilustracji właśnie widzimy tę zrekonstruowaną katastrofę.

## „Arden de Feversham“

Premiera w znanym paryskim teatrze Gastona Baty

PARYŻ, w listopadzie.

Premiera w teatrze Gastona Baty oczekiwana jest zawsze, jak święto. Tym razem jednak wyszliśmy z teatru dziwni i zaniepokojeni. Z długiego spektaklu, w który włożono dużo literackiego i artystycznego wysiłku i starania, w pamięci nie pozostało nic, żaden moment, żadna sytuacja.

Wysiłek widocznie pochłonął twórczość.

Program mówił, że „Teatr Montparnasse“ dąży w swych obecnych przedstawieniach do powrotu melodramatu. Ale melodramat musi być naiwny i prosty, zupełnie nie odpowiadający historycznym podkreśleniom i reżyserskim wyszukanyemu pomysłem.

Długi prolog poety przypomina swymi skokami, swym zwracaniem się do dam na widowni, stary dawny teatr z czasów Williama Szekspira. Współpraca Lenormanda z Szekspirem na dobre nie wyszła.

Nie będąc w posiadaniu sztuki „Arden de Feversham“, przypisywanej Szekspierowi, trudno sądzić jakie zmiany przeprowadził w niej Lenormand.

W prologu poeta wychodząc na scenę, uprzedza, że nie krepowano się bynajmniej skrótami przydługiej sztuki, wyrzucając i wstawiając całe prawe akty

Sztuka w ten sposób okazała się chaotyczną, złożoną jakby z lach-

manów, o rozmaitych epizodach, i z przeciwności w charakterze bohaterów.

Widz do końca nie może zrozumieć, jaki związek z dramatem Ardena i jego żony ma ukazanie się zupełnie postronnego widma, młodzieńca i dziewczyny straszących w nocy, kiedy odprowadzająca ich starszka szuka na niebie komety.

Znakomity angielski jarmark i znana epidemia dżumy w Londynie wprowadzone do sztuki byłyby zrozumiałe, gdyby Baty, jak kiedyś w genialnej scenie karczmy w „Prosperze“, dał wodze swej fantazji. Lecz pijaństwo dwóch najemnych morderców w zarażonym Londynie, zupełnie nie owiane jest atmosferą miasta podczas dżumy i tylko niektóre słowa przypominają nam o panującej epidemii.

Jarmark z kolorowymi latarkami i zmęczonym tłumem, nienaturalne ruchy pani Arden i wprowadzone dla okraszy postaci zabójcy i szarlata, zupełnie są niegodne reżyserskiej fantazji Baty.

Tak samo mało wyrazista jest scena końcowa zabójstwa i ukazania się sędziego z żołnierzami.

W rysunku bohaterów jest dziwna dwiistość: sługa Ardena, Michel, zabawnie zagrany przez A. Fabry, przypomina angielskiego Sganerela swą dobrą dusznością i wasolym tełhertzostwem i widz zupełnie nie jest przygotowany na jego nikczem-

ności w roli przygotowawcy zabójstwa.

Zabójcy, nawpół pijani, tełhczliwi, przez całą sztukę goniący tylko za swą ofiarą, wywołują w nas w końcu taką obojętność, że nie możemy uwierzyć w realizm finałowego napadu i główna scena całej sztuki nie robi na nas najmniejszego wrażenia.

Rolę żony, która pod wpływem kochanka decyduje się na morderstwo, powinna była zagrać tragiczka. Pani Jamois, która w teatrze Baty gra wszystkie bohaterki, gra zbyt psychologicznie i jaskrawo i określa wszystkie niedociągnięcia przedstawianej przez siebie postaci.

W scenie ze swym kochankiem zdobywa się ona jednak na silne momenty i w ostatnim momencie sztuki po zabójstwie, kiedy jak za hipnotyzowana powoli zbliża się do wielkiej czerwonej plamy krwi na podłodze — robi mocne wrażenie.

Lucien Nate doskonale gra kochanka, w którym sumienie walczy z pragnieniem zemsty i pożądania. Wszyscy pozostali grają dobrze, nie wychodząc jednak poza ramy zwykłego dobrego teatru. W pełnej przepychu inscenizacji było kilka udanych dekoracji, jak np. londyńska kamnata na głównym piętrze z drzwiami wychodzącymi na schody.

Rewelacje jednak, jakich spodziewaliśmy się, zupełnie niema.

J. S-OWA

# Tancerka i jej trzy matki

## Przygody boksera

Nowy Jork, w listopadzie.

Sławny angielski bokser, JACK DOYLE, bawi obecnie w Nowym Jorku i miał tam, jak donoszą, same przykrości.

Siedział w swym pokoju hotelowym i jadł śniadanie. Nagle za pukano do drzwi. Do pokoju wszedł elegancki mężczyzna z teczką pod pachą; wylegitymował się jako szeryf i oświadczył panu Doyle, że jest aresztowany na podstawie zlecenia sądu cywilnego.

Chodziło o sumę 100.000 dolarów, której żądał znany amerykański manager THOMAS MC. GOVERN, gdyż bokser rzekomo nie dotrzymał zawartej z nim umowy. Dopiero po wielu telefonach Doyle osiągnął tyle, że szeryf zgodził się nie zabrać go od razu do więzienia, lecz zostawić go na wolnej stopie aż do wyjasnienia sprawy.

P. Y.

Przez cały dzień bokser biegał po mieście, aż wreszcie udało mu się załatwić sprawę. Wieczorem bokser ubrał się w smoking i poszedł do lokalu, aby rozetrwać się po ciężkim dniu. Tam usiadł przy bocznym stoliku, jadł i pił w towarzystwie małej japonki. Nagle otworzyły się drzwi i do lokalu weszła szcuple brunetka, tancerka ELEANOR TROY. Podeszła do stolika i nie mówiąc ani słowa, wymierzyła bokserowi pięścią „byka” w nos.

Inny człowiek, bez wytrwałości zawodowej, spadłby napewno z krzesła z pokrąwionym nosem. Jack zaś uśmiechnął się:

— Co ci się stało, Eleanor? Jesteś zazdrosna?

I dopiero wówczas zauważył, że w drzwiach stoi człowiek z aparatem filmowym i kręci korbą.

G. E-r.

## „Votre Chamberlain!”

Paryż, w listopadzie.

Wiadomo oddawna, że nazwiska przechodzą na różne części garderoby tylko dlatego, że dane osoby nosiły je często i chętnie.

W Anglii np. pewien fason palta nazywa się „Mackintosh”, gdyż wyrabiała je fabryka, której właściciel tak się nazywał. Również ogólnie znany „Raglan” otrzymał swą nazwę od angielskiego lorda. W swoim czasie lord DERBY wprowadził modę kapelusza derby, a nawet ubrań i palt derby. Nazwiska często stają się pojęciami, a przede wszystkim nazwiska, które często i chętnie są przez ludzi powtarzane. W ten sposób z żywych ludzi tworzy się początkowo pojęcie, a po tym część odzieży.

Ostatnio w Paryżu powstał znów mit tego rodzaju. W stolicy nadsekwankkiej najbardziej znaną osobistością był ostatnio premier angielski CHAMBERLAIN. We wszystkich wystawach widniała jego podobizna z parasolem pod pachą. Wyglądał z gazet, tygodników, był wszędzie; i zawsze z ulubionym parasolem pod pachą.

Niedawno w metro paryskim miał miejsce następujący wypadek: na jakiejś stacji wysiadł pewien pan i pozostawił na ławce swój parasol. Zerwała się wówczas z miejsca jakaś kobieta i zawołała:

— Monsieur, voila votre Chamberlain!

Od tego dnia parasol nazywa się w Paryżu „Chamberlain”.

F. R-r.

Wielce skomplikowana historia wydarzyła się z EILEEN LEE, 15-letnią tancerką akrobatyczną.

Przed kilku miesiącami, Eileen Lee opuściła dom matki w Teddington (Middlesex) i wstąpiła do wędrownego trupy lancy. Do niej dawną mrs. LILIAN LEE sądziła, że córeczka jej przebywa gdzieś w Irlandii, gdy nagle dowiedziała się, że Eileen miesz-

ka teraz w Southampton u swej matki mrs. G. WILSON.

Mrs. Wilson matką Eileen — a to w jaki sposób?

Mrs. Lee zwróciła się do policji w Teddington, aby się dowiedzieć, adres owej mrs. Wilson w Southampton, która podawała się za matkę małej Eileen.

Policja jednak nie chciała udzielić wyjaśnień, twierdząc, że nie jest ona prawdziwą matką Eileen.

I w rzeczywistości tak było. Mrs. Lee była tylko przybraną matką dziewczyny i nawet nie adoptowała Eileen.

Sprawa przedstawia się następująco:

Mrs. Lee była kiedyś pielęgniarką. Pewnego dnia do szpitala, w którym pracowała, zgłosił się policjant z ośmiomiesięcz-

nym dzieckiem na ręku. Dzieckiem tym była Eileen.

Mrs. Lee zajęła się tym dzieckiem, znalezionym przez policję w parku, na ławce. Udało się jej również odszukać matkę dziecka, której zaproponowała, że zaadoptuje dziewczynkę i zajmie się jej wychowaniem; ale obca kobieta odmówiła i zabrała dziecko ze szpitala. W kilka dni później przyniesiono do domu mrs. Lee krzyżującą paczkę. Była to mała Eileen.

Pani Lee przestała się wówczas troszczyć o prawdziwą, ale niezbyt dobrą matkę i zajęła się troskliwie dzieckiem, choć nie mogła go adoptować wskutek braku zgody matki, która się więcej nie pokazała.

Trwało to 14 lat. Pani Lee nie miała pojęcia, w jaki sposób

Eileen, która wyjechała na tournée do Irlandii, znalazła się nagle w Southampton i zaczęła pracować w kawiarni, jako kelnerka. Również nie rozumie ona, w jaki sposób p. Wilson może podawać się za prawdziwą przybraną matkę Eileen, która ma być jej adoptowaną córką.

Mrs. Lee sądzi, że stosunki rodzinne w Southampton są tak same jak w Teddington. Podjęła ona znów poszukiwania za zaginioną prawdziwą matką, której nazwisko narazie zachowuje w tajemnicy, ze względu na sprawę w Southampton. Gdy odnajdzie tę kobietę, wówczas ostatecznie okaże się, która z trzech kobiet ma największe prawa do Eileen.

# Podwójny mord w zatoce Bias

London, w listopadzie.

W Londynie w sądzie przed tajną idą państwową w Whitehall, toczy się obecnie bardzo ciekawa sprawa. Znani adwokaci walczą przed tą najwyższą instancją o życie chłopca okrętowego.

Nazywa się CZUNG - CZI - CZEUNG i liczy 23 lata; jest nieobecny na sprawie, gdyż siedzi w więzieniu w Hongkongu, przy słuchając się dźwiękom armat, grzmących w pobliskiej zatoce Bias.

W zatoce Bias rozegrała się ta zagadkowa tragedia, w związku z którą Czung został skazany na śmierć. Sprawa znalazła się przed sądem najwyższym w Hongkongu, który jednak nie chciał jej rozstrzygnąć, twierdząc, że nie może wydawać wyroków na załogę uzbrojonego okrętu, należącego do obcego państwa. Wskutek tego osobliwa sprawa chińczyka Czunga powędrowała do sądu tajnej rady państwowej w Londynie.

Było to 11 stycznia 1937 r. Na pokładzie chińskiego krążownika przybrzeżnego policja portowa zaalazła chłopca okrętowego Czunga, ciężko rannego i nie przytomnego. W obu rękach trzymał rewolwery. O kilka kroków dalej, obok mostku kapitańskiego, leżało dwóch zabitych i angielski marynarz — DOUGLAS LORNE CAMPBELL i pierwszy oficer — chińczyk.

Czung został zabrany do szpitala; miał dwie kule w brzuchu. Powoli przyszedł do sił i można go było przesłuchać. Ale Czung nic nie pamiętał.

— Możliwe, że zabiłem tych ludzi — rzekł — ale nie mam pojęcia, dlaczego to uczyniłem.

Przesłuchano świadków, ale nikt z załogi krążownika nie umiał podać ewentualnych motywów tego czynu. Wszyscy zaś opisywali oskarżonego, jako dzielnego, dobrego chłopca.

Sąd miał z nim ciężką pracę, rozpoczynając od stwierdzenia

personalii.

— Moja matka nazywała się Wong-Kam Kiu, zdaje mi się, że urodziłem się w Perihoi.

— Kiedy?

— Dziesiątego dnia jedenastego miesiąca.

Nie wiedział, w którym roku. Dopiero jeden z jego krewnych podał 1915 rok, jako rok jego urodzenia.

Wkońcu chłopiec, który o niczym nie wiedział, został w pierwszej instancji skazany na śmierć.

Usłyszawszy wyrok, kiwnął głową i zgodził się.

Lecz angielska sprawiedliwość lubi porządek, więc sędziowie korony siedzą i wysłuchują zdania największych prawników londyńskich. Czung zaś siedzi daleko w swej celi.

Nie wiadomo, czy sławni adwokaci uratują mu życie — zapłacić im Czung w każdym razie nie może.

L. S.

# Zona cenzuruje mowę poselską

Amerykański poseł w Londynie, Józef Kennedy, zasiadł w wygodnym fotelu naprzeciw swej żony, aby — jak to zwykle czyni — omówić z nią temat swego najbliższego przemówienia. Tym razem chodziło o przemówienie w „Navy-League” w dniu rocznicy Trafalgaru. — Mrs. Kennedy poradziła mężowi, aby nie mówił o rozbrojeniu, o dyktaturach i demokracjach — i o Neville Chamberlainie.

Następnie mr. Kennedy wygłosił przemówienie. I mówił o rozbrojeniu, dyktaturach i demokracjach i o Neville Chamberlainie.

— Zaproszenie mnie do wygłoszenia przemówienia — rozpoczął — nastąpiło mi pewne trudności. Przedstawiciel obcego państwa, mający przemawiać publicznie, jest w przykrym położeniu. Chętnie powiedziałbym parę słów o dążeniu narodów miłujących pokój — do ograniczenia zbrojeń. Chciałbym również powiedzieć, że na-

leży starać się o wspólne rozwiązanie wszystkich wspólnych zagadnień, miast pogłębiać przepaść między dyktaturami a demokracjami; ale moja żona uważa, iż są to bardzo ważne problemy, lecz nie nadające się do przemówienia, wygłoszonego z tej okazji. Czy mam więc wypowiedzieć pochwałę na cześć marynarki brytyjskiej? — To już czyniło bardzo wielu przede mną.

— Nasunął mi się teraz inny pomysł — mówił poseł dalej, w żartobliwej formie. — Postanowiłem poświęcić część mowy o sobie waszego premiera ministrów. Miałem okazję do obserwowania z bezpośredniej bliskości, jego zachowania i działalności podczas dni kryzysu. — Nie moją rzeczą jest wydanie wyroku o jego sposobie działania, historia dopiero osądzi, czy wybrał właściwą drogę... ale muszę stwierdzić, że jego nadludzkie wysiłki do utrzymania spokoju zasługują na ogólne uznanie.

Mr. Kennedy zamilkł na chwilę.

— Właściwie nie powinienem i o tym mówić — wyznał. — Wszystko to jest słuszne, zauważyła na to moja żona i doradczyni, ale należy pamiętać o tym, jakie echo może przyjść stamtąd z Waszyngtonu.

— Ty wiesz mój drogi — rzekła moja żona — jak u nas się myśli: że amerykański poseł w Londynie daje na siebie wpływ i jest skłonny widzieć wszystko przez angielskie oczy! Na to ostrzeżenie odpowiedziałem mej żonie, że wobec tego najmniej ryzykownym będzie, jeżeli w Lidze Morskiej opowiem o naszych dziewięciorgu dzieciach. — To są kochane, dobre dzieci — odpowiedziała moja żona — lecz nie można przypuszczać, że opinia publiczna oceni ich zalety, tak jak my. — A więc, panie i panowie, najlepiej będzie, gdy pomówię o marynarce angielskiej...

P. S.

## W moim kalejdoskopie

Strach przed śmiercią i lęk przed niewiadomym losem naszym po śmierci, nie dające się zamaskować pociechą, płynącą z sugestii religii, czy nauki, stanowią źródło naszych najpiękniejszych myśli i uczynków, w których szukamy zapomnienia o nieuchronności śmierci, starając się spotęgowaniem intensywności przejawów naszego życia w moralnym tego słowa znaczeniu, znaleźć tarczą ochronną przeciwko jej niweczącej mocy.

Samowładcy, trzymający w rękach ster nawy zbiorowości ludzkiej, często ostrzegają przed zbliżającą się burzą, chociaż się na nią zgoda nie zanosi, aby tym większy osiągnąć posłuch wyłkniętej rzeszy i dłużej utrzymać się przy władzy.

Odwrotnie — w czasie burzy starają się podwładnych zasugerować, że nie jest ona zgoda groźna, aby pozabawiona leku rzesza, żeglując odważnie, pomogła im, mimo piętrzących się niebezpieczeństw, spokojnie dotrzeć do bezpiecznej przystani.

Heroizma jest w istocie swej najważniejszym spełnieniem obowiązku w warunkach niezwykle ciężkich. Jakże przykra musi być czasami świadomość dla wyróżnionego za heroiczny wyczyn, że wyrzucenie swe w znacznym stopniu zawdzięcza warunkom, wśród których czynu dokonał.

Zdarza się również, że nie sumiennie spełnienie obowiązku, ale lekkomyślna brawura, strojąca się w urok bohaterstwa, zostaje wyróżniona i uwieczniona w pamięci potomnych, jako wzór godny naśladowania.

Dwutorowość postępu cywilizacji i kultury nie wyklucza oczywiście równoczesności dążeń, zmierzających w tym samym kierunku do różnych jednak celów. Dążenia te wymagają od współwzrostów wartości cywilizacyjnych i kulturalnych zgoda innego nastawienia i metody pracy, chociaż wysiłki danych jednostek mogą się okazać współmierne, a w koordynacji swej łączne, a nawet wzajemnie się uzupełniające. Często tak się te wartości wzajemnie zespala, że trudno je od siebie odróżnić i dlatego segregacja powyższych pojęć (cywilizacja i kultura) i ustalanie ich wartości jest rzeczą w danych warunkach niełatwą do rozstrzygnięcia.

Coraz większy postęp badań nad psychiką dziecka sprawia, że praktyczne ich zastosowanie w nauczaniu i wychowaniu staje się coraz trudniejsze, ze względu na chwytliwość decyzji wyboru najważniejszego w danej sytuacji zabiegu, których tak wiele następuje współczesna pedagogika i metodyka, oparte na rezultatach badań psychologicznych. Rezultatem takiego stanu rzeczy jest w praktyce ekлекtycyzm albo kolejne wypróbowanie zaleconych zabiegów, jak na królikach doświadczalnych.

L. STREISENBERG.

# Szwajcaria w jej legendach i bajkach

Historyczne legendy, jako wyraz niepodległego ducha szwajcarów. — Wilhelm Tell i śmierć jego syna. — Przedstawiciele mitologii różnych narodów w szwajcarskich bajkach. — Diabeł, który zbudował „Czarci most“, oszukany przez chytrego wójta

Dusza każdego narodu występuje najwyraźniej w jego legendach i bajkach, charakteryzujących obyczaje, zainteresowania, dążenia i pragnienia ludu, który je stworzył. Poza tym odzwierciedlają warunki bytu i nawet przyrodę.

Trzeba przyznać, że wiemy dać leko więcej o przyrodzie Szwajcarii, piękności jej lodowców i pastwisk, o uzdrowiskach i czekoladzie, niż o charakterze i życiu samych szwajcarów. Nie mieszkańców miast, bo zainteresowania ich nie różnią się od zainteresowań mieszczuchów innych krajów, nie szwajcarów, stale zamieszkałych w uzdrowiskach, bo skutkiem ciągłego obcowania z cudzoziemcami nabrali pewnych cech międzynarodowych, lecz wieśniaków - górali, zamieszkujących okolice, których jeszcze nie „odkryli“ turyści, gdzie autochtoniczna ludność zachowała w całej czystości swoiste narodowe cechy.

Zakątków takich jest jeszcze sporo: życie w nich nie straciło jeszcze swoistego wdzięku. Ludzie zajmują się tam głównie pasterstwem. Od wczesnego dzieciństwa uczą się przewyższać trudności, jakich nie szczędzi surowa natura, i dzięki tej uporczywej walce wyrabiają w sobie wielką cierpliwość i wytrwałość. Dość często można spotkać na górskiej ścieżce, biegnącej nad bezdenną przepaścią, kobietę, która dźwiga na plecach wielką konew mleka, a na głowie... kołyskę, znajdując jeszcze możliwość robienia na drutach pułczochoy lub kaftanika. Odpowiednim dla niej towarzyszem życia jest góral, który bez wahania wspina się na pionowe prawie

skąły, mając na głowie beczułkę wina, pod pachami sery, narzędzia robocze na plecach i węzełki z odzieżą, uwiązane na pierśsiach. Tak obciążony popędza jeszcze nogą muła lub krowę. Obca siła nie zmoże narodu, przywykłego traktować jako za ławkę przeszłości ze strony natury, która jakby dla zartu umieściła najlepsze pastwiska na szczytach gór, strąca lawiny i zasypuje ludzi śniegiem podczas potężnych huraganów. Zwycięska walka z przyrodą skłania szwajcara do uważania jej nie za wroga, lecz przyjaciela. Niedarmo jedna z najpoetyczniejszych legend Szwajcarii, opowiadająca o cudownym wybawieniu pobożnej władczyni zamku, nadmieniana, że potok, płynący obok siedziby, skierował swe fale na wojska cudzoziemskiego barona i stracił je do jeziora Baldegg. Legenda ta powstała na tle historycznej walki barona von Grinenborna z miastem Lucerną.

Przeważną część szwajcarskich historycznych legend poświęcona jest walce o niepodległość kraju. Najbardziej znaną jest opowieść o Wilhelmie Tellu. Poeci całego świata skupiali głównie uwagę na momencie, gdy Tell na rozkaz okrutnego wójta Gesslera stracił strzałą jabłko z głowy syna. Nie wszystkim znane są pozostałe czyny bohatera, którego nazwisko pochodzi według jednej wersji od słowa „luk“, według drugiej zaś od słowa „szalony“ — tak bowiem aazywano Tellę za jego męstwo, graniczące z szaleństwem. Legendy o Tellu opowiadają, że uwolniwszy się z rąk Gesslera, którego zabił, walczył o niepodległość swojej ojczyzny z Austrią, nie znającą jeszcze ca-

łej potęgi duchowej małego narodu.

13 listopada 1315 roku wojsko austriackie weszło do wąskiego wąwozu, który był jedyną drogą, wiodącą w głąb Szwajcarii. Dowodził wojskiem książę Leopold austriacki, który chciał pomścić śmierć Gesslera i ukarać szwajcarów za to, że nie chcieli uznać za władcę jego starszego brata Fryderyka. Za wojskiem jechały dwa wozy napełnione powozami, przeznaczonymi do wiązania wziętych do niewoli. Książę był w dobrym humorze i zapytał swego błazna, co myśli o losach wyprawy.

— Miłośniwy panie — odrzekł błazen — na radzie twojej mówiono o tym, jak wejść do tego kraju, lecz nie myślano wcale o sposobach wyjścia z niego.

Błazen miał słusność. Zaledwie austriacy weszli do wąwozu, gdy z góry posypały się na nich kamienie i strzały, a po chwili ukazali się uzbrojeni górale. Więcej niż tysiąc austriaków leżało w wąwozie. Sam książę z trudnością zdołał uciec z życiem. Szwajcarzy stracili wszystkich 30 ludzi, wśród których był siedemnastoletni Walter Tell, z którego głowy ojciec stracił jabłko przed siedmiu laty. Sam Tell zginął w 80 roku życia, ratując dziecko, które wpadło do górskiego potoku.

Szwajcaria była „miejszem spotkań“ różnych narodów i kultów. Zagladali do niej rzymianie i hunnowie, mieszała się ze sobą ludność germańska, romańska i burgundzka. Dlatego właśnie szwajcarskie legendy i bajki są tak rozmaite, a bohaterowie ich należą do całego mitycznego świata. Najpopularniejszym z nich jest Wodaja — germański Wotan, który w szwajcarskich bajkach stał się wciele-

niem złej, żywiołowej siły. Zabawia się wraz z towarzyszami, strasząc ludzi świstem i rykiem, które rozlegają się w górskich wąwozach. Nie może jednak zwyciężyć siły krzyża, i, gdy pojawiło się chrześcijaństwo, musiał ukryć się wraz z orszakiem na szczycie jednej z najwyższych gór, skąd zbiega w postaci strasznego wichru.

Obecnie jednak nie występują już prawie w szwajcarskich bajkach główne postacie pogańskiej mitologii. Lecz pozostał długi szereg drugorzędnych mitycznych istot. Duchy leśne i górskie, rusalki, nimfy, smoki, czarownice są osobami działającymi w bajkach szwajcarskich, których treść odznacza się dużą różnorodnością. Jedne są smutne, inne romantyczne lub żartobliwe. Niektóre duchy pomagają ludziom, inne szkodzą im, lecz w tym ostatnim wypadku ponoszą zawsze karę za złośliwość.

Tak właśnie dzieje się w bajce o „Czarciu moście“, obok którego przeszły przez górę św. Gortarda rosyjskie wojska pod dowództwem Suworowa. Obecnie przez rzekę Reiss prowadzi żelazny most, w pobliżu którego widoczne są ruiny starego. Na wysokości 80 metrów nad rzeką znajduje się w skale zagłębienie, gdzie wznosi się na potężnej podstawie olbrzymi krzyż z napisem:

— Mężnym współtowarzyszom marszałka polnego hrabiego Suworowa - Rymnickiego, którzy zginęli podczas pochodu przez Alpy w roku 1799.

Usiłowano wiele razy przerzucić most nad wąwozem, dzielącym kantony Graubinden i Uri. Zawsze jednak burze i huragany

niszczyły owoce podjętych prac. W końcu XIV wieku lawina znów zerwała wykończony most. Wtedy miejscowy wójt wyrzekł nieopatrzone słowo:

— Jedynie diabeł mógłby zbudować tu dość mocny most.

Zaledwie skończył, gdy stanął przed nim obcy „inżynier“ w czerwonej szacie i wyraził gotowość zbudowania mostu, który mógłby przetrwać przynajmniej 500 lat

Wójt domyślił się odrazu, z kim ma do czynienia, pragnąc jednak doświadczyć szatana, za ofiarował mu dwa razy tyle, ile wart był zniszczony most: 120 złotych marek.

— Nie potrzebuję waszego złota. Mogę go zrobić, ile zechcę — zaśmiał się szatan. Patrzcie!

Powiedziawszy to, wyjął z pieca garść rozżarzonego węgla i podał wójtowi. Węgiel zamienił się w bryłkę złota.

Staneła umowa, głoścąca, że szatan otrzyma jako wynagrodzenie pierwszą duszę, która przejdzie przez most. Wójt i diabeł podpisali się na dokumencie i w ciągu jednej nocy stanął trwały most.

Nazajutrz zjawił się na nim wójt z workiem w ręku. Gdy szatan, siedzący na drugim końcu mostu, czynił ruch, aby porwać wójta, ten ostatni rozwiązał szybko worek i wypuścił z niego...

psa. Rozwścieczony szatan chciał zniszczyć most, rzucając na niego olbrzymią skalę. Lecz w tej samej chwili ukazała się procesja z księdzem, który miał poświęcić most. Zawiedziony szatan uciekł, wstydząc się doznać porażki. Most przetrwał 500 lat zgodnie z brzmieniem umowy.

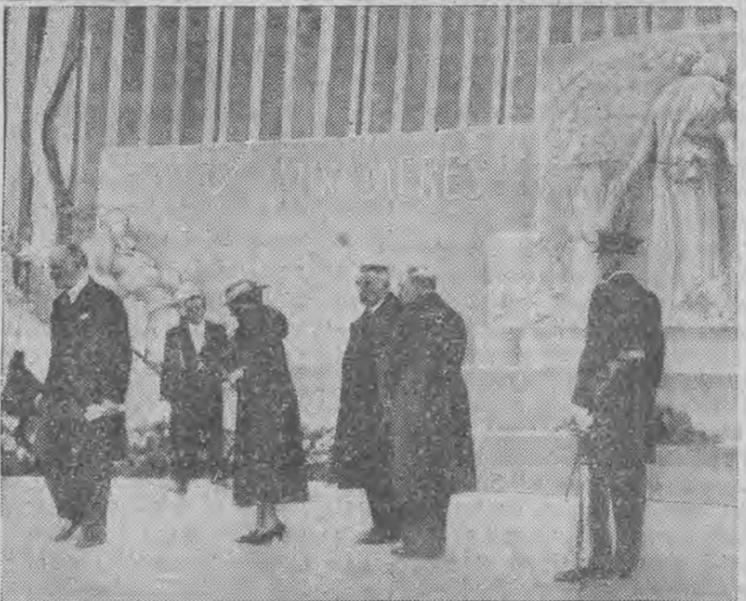
K. Wer.

## Nie będzie łysych

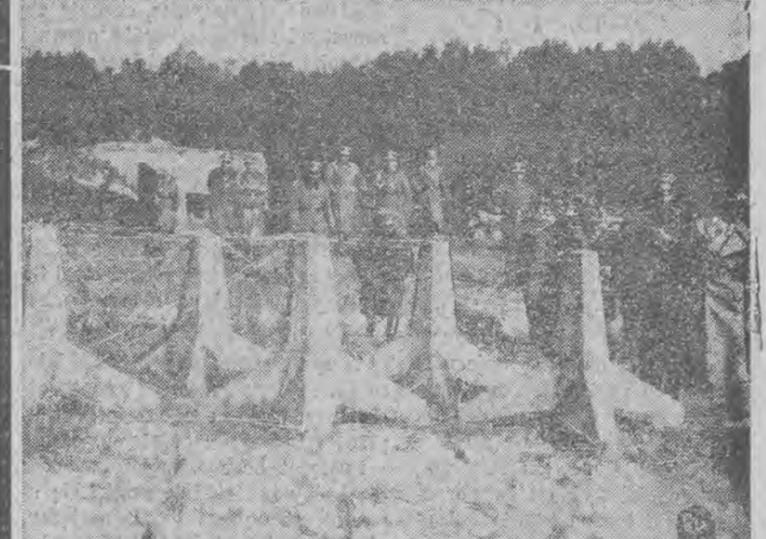
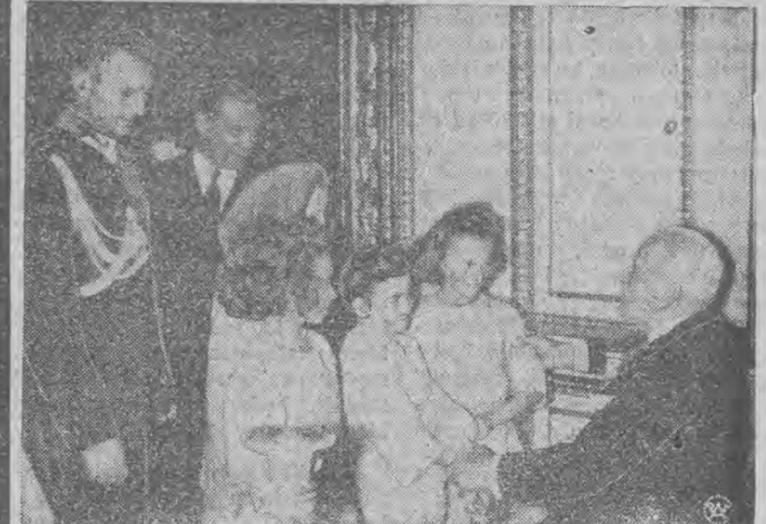
Szwedzki chirurg, dr. ESKIL KYLIN, poczynił ostatnio szereg wysoce interesujących prób przywracania porostu włosów dzięki transplantacji przysadki mózgowej względnie podawania osobom pozbawionym włosów preparatów z przysadki mózgowej. Dr. Kylin otrzymał też doskonałe wyniki, lecząc zaawansowaną gruźlicę płuc przy pomocy transplantacji przysadki mózgowej. Przysadka ta pełni szereg ważnych, lecz dotąd jeszcze nie ustalonych dokładnie funkcji. Gruzoł mieści się bezpośrednio pod mózgiem, ale dr. Kylin transplantuje przysadki mózgowe ze świeżo zabitych cieląt.

Dr. Kylin ogłosił obecnie wyniki swych prac. Opisuje on m. in. ciekawy przypadek u pewnej kobiety, która była kompletnie łysa.

Dr. Kylin rozpoczął leczenie zastrzykując pacjentce preparaty z przysadki mózgowej, po czym po stosunkowo krótkim czasie włosy nie tylko zaczęły jej odrastać, ale również dotychczasowa bezpłodność została uleczona. Jednakże po zaprzestaniu zastrzyków włosy u chorej zaczęły ponownie wypadać. Latem 1936 roku dr. Kylin przetransplantował do jamy brzusznej pacjentki dwie cięte przysadki mózgowe, pokrajane na drobne kawałki. Operacja ta spowodowała ponowny porost włosów i obecnie, mimo dwuletniego upływu czasu, kobieta ta posiada bujną fryzurę.



1. W paryskiej klinice zmarł 21 października książę Karageorgewicz, ojciec regenta jugosłowiańskiego ks. Pawła. Trumnę z honorami wojskowymi przewieziono na dworzec Lyoński, gdzie przed wysłaniem do Białogrodu odbyła się uroczysta defilada. — 2. Pomnik matek został w Paryżu uroczystie odsłonięty w obecności prezydenta Lebruna i jego małżonki.



1. Na Zamku królewskim w Warszawie, na zaproszenie małżonki p. Prezydenta p. Marii Mościckiej, szkolny instytut Reduty dał przedstawienie w obecności p. Prezydenta Rzplitej, p. Prezydentowej, oraz członków domu cywilnego i wojskowego. Została odegrana sztuka Jeżewskiej „Legenda o Piąście“. Na zdjęciu p. Prezydent w gronie najmłodszych artystów Reduty. Na lewo stoi dyrektor szkolnego inst. Reduty p. Osterwa. — 2. Hitler wraz ze swoim sztabem zwiedza dawne czeskie fortyfikacje, wzniesione w okolicach Engerau w Sudetach. Dziś przeszły one w ręce Niemiec.

## Losy losów

Główne wygrane na loterii zależą często od kaprysów losu

Los loteryjny przechodzi czasem różne koleje.

Nie każdy z nich wzbogaca swojego posiadacza nawet w wypadkach, gdy pada nań główna wygrana. Bywa tak przede wszystkim, o czym już nieraz słyszeliśmy, gdy wygrywający nie podejmuje wygranej z różnych powodów. Najczęściej z nich jest niedbalstwo. W wielu szufladach i skrytkach leżą często latami losy loteryjne lub papiery procentowe, podlegające ciągłemu, o których właściciel po prostu zapomniawszy. Zapomnienie to zaś płynnie często z obojętności, z braku nadziei, że można coś wygrać. Prawdopodobnym jest przypuszczenie, że nie wierzą w wygranie poważnie ludzie zamożni, biedak bowiem trzyma się kurczowo nadziei, że wydana na kupno losu sumka, zaoszczędzona z wielkim trudem, nie pójdzie na marne.

Bywają jednak wyjątki, brzmiały dość romantycznie. Biedacy nasładowują czasem bogaczy w lekceważeniu laiki fortuny.

### WYRZUCONY BILET LOTERYJNY.

Robotnik rolny z Saint-Georges pod Tulużą przybył do miasteczka Cognac, gdzie miał załatwić różne sprawy. Wstąpił do oberży na obiad, podczas którego porządkował swój portfel. Wyjmował po kolei różne papiery i rzucił podartą do popielniczki. Wśród papierów znajdował się bilet loteryjny, na który nie zwrócił należytej uwagi przez pesymizm, który kazał mu wątpić w możliwość wygrania. Dość, że podał bilet i wrzucił go do popielniczki wraz z innymi skrawkami, które po wyjściu gościa zostały przez kelnera wyrzucone na śmietnik.

Zaledwie jednak robotnik wrócił do rodzinnej wsi, gdy sąsiad, posiadający drugą połowę tego samego losu, oznajmił mu z radością, że wygrali 100.000 franków. Obaj wrócili natychmiast do miasteczka i przetrząsnęli każdy kąt, lecz biletu nie było. Robotnik, który tak lekko-myślnie stracił upragnione bogactwo, nie przestawał szukać biletu. Grono mieszkańców miasteczka, zachęconych przyrzeczeniem części wygranej, pomagało w poszukiwaniach, podnosili każdy paperek, łazący na drodze, przetrząsnęli wszystkie śmietniki, lecz wysiłki były bezskuteczne. Przypada robotnika z Saint-Georges mogła dostarczyć tematu do filmu, który byłby dla widzów romantyką, fantazją, groteską, satyrą na ludzką lekko-myślność, lecz nigdy tym, czym był w rzeczywistości — odzwierciedleniem życia.

### ŻYCIE NAŚLADUJE LITERATURĘ.

Życie jest tak fantastyczne, że nie tylko dostarcza literaturze mnóstwo motywów, lecz naśladuje ją często, jakby żądając ekwiwalentu wyświadczonych przysług.

W ostatniej sztuce Jerzego Kallera urzędnik pocztowy posyła znajomemu kupiony przez siebie los loteryjny, bo nie wierzy, że wygra.

Znajomy darowuje go z kolei komuś innemu. Na los pada główna wygrana, której nie otrzymuje nikt z chwilowych posiadaczy. Ta zmyślona historia powtórzyła się jednak w rzeczywistości. W szwajcarskim mieście Neuhâtel pewien człowiek, który nie chciał wyjawić swego nazwiska, kupił los na loterię dobroczynną. Gdy na los ten padła wygrana 100.000 franków, posiadacz losu nie podjął jej, lecz posłał bilet do urzędu opieki społecznej, załączając list, w którym oświadczał, że kupił los nie przez żądanie wygranej, lecz pragnąc przyjąć z pomocą instytucji dobroczynnej, która urządziła loterię. Autor listu był zdania, że czyn jego pozostaje w zupełnej zgodzie z intencjami owej instytucji, mającej na celu przychodzenie z pomocą ubogim.

Rzadko która kobieta mogła by dorównać niezwykłymi kolejami życia królowej Małgorzacie, pierwszej małżonce Henryka IV, króla francuskiego. Urodziła się w roku 1553 na zamku Saint-Germain pod Paryżem. Matka jej Katarzyna de Medici wcześniej zaczęła szukać dla niej odpowiedniej partii. Wybór jej padł na krewnego Walezjuszów Henryka, dziedzica tronu Nawarry.

Nie była to zbyt świetna partia, bowiem królestwo Nawarry było małym państwem, położonym w pobliżu Pirenejów, a poza tym należał Henryk do hugonotów. Szeptano sobie jednak, że zamierza zaślubić królową Anglii Elżbietę, czemu Katarzyna chciała przeszkodzić za wszelką cenę, pragnąc ożenić z Elżbietą jednego ze swych synów. Nie bez znaczenia była również okoliczność, że Małgorzata kochała młodego księcia de Guise i posiadała jego wzajemność. Katarzyna zmusiła jednak córkę do oddania ręki Henrykowi. Jeszcze podczas przygotowań ślubnych zmarła matka Henryka, sprawująca rządy w Nawarze i Henryk został koronowany na króla przed zawar-

ciem związków małżeńskich z Małgorzatą.

Dnia 18 sierpnia 1572 roku odbyła się wspaniała ceremonia zaślubin. Książę de Guise znajdował się w orszaku weselnym i nie spuszczał oka z śmiertelnie bladej twarzy Małgorzaty.

Uroczystości weselne trwały kilka dni. Piątego dnia wykonano zamach na admirała Coligny, po którym nastąpiła pomiędzy 23 i 24 sierpnia słynna noc św. Bartłomieja.

Z początku zamierzano zamordować jedynie 6 głównych przywódców hugonotów, co miało położyć kres dalszemu rozwojowi ruchu. Lecz pod wpływem niesłychanego fanatyzmu rozpoczęła się straszliwa rzeź, której ofiarami stało się w samym tylko Paryżu 2.000 hugonotów. Oszczędzono jednak Henryka i jego stryjecznego brata, księcia Kondeusza. Zażądano od Małgorzaty, żeby się rozwiodła z dopiero co poślubionym małżonkiem, lecz królowa nie zgodziła się.

Zmuszona do zamążpójścia, postanowiła teraz dochować wiary mężowi, chociaż raził ją

brzydota i prostactwem. Henryk nie ocenił tego poświęcenia.

Ponieważ nie pozwolono mu wrócić do królestwa Nawarry, rzucił się w wir zabaw i hulanki, biorąc udział we wszystkich wybrkach dworu, emablując damy dworskie i nawiązując niezliczone stosunki miłosne. Nie można było mieć za złe Małgorzacie, że szukała gdzieś indziej pocieszyciela.

Zakochała się w eleganckim i wykształconym szlachcu La Mole, który okazywał jej wiele uczucia, nie żądając w zamian żadnych ofiar. — Szczęście nie trwało długo. La Mole dał się skłonić do ułatwienia Henrykowi ucieczki z Paryża, gdzie uchodowano się z nim jak z więźniem. Plan został jednak odkryty. Król Karol IX postawił La Mole'a przed sądem. Pomimo tortur nie wydał ani Henryka, ani Małgorzaty i poszedł odważnie na śmierć, na którą skazano go jako zdrajcę.

Małgorzata opłakiwała go gorzko na początku i włożyła nawet żałobne szaty. Henryk i młodszy brat króla Franciszek zostali uwięzieni, lecz zanim za padł wyrok, zmarł król Karol,

a następca jego Henryk III ułaskawił obu więźniów, lecz roztoczył nad nimi baczny nadzór.

Udało im się jednak uciec. Król był przekonany że Małgorzata należała do spisku i uwięził ją w zamku Louvrze, gdzie spędzała czas na nauce i modlitwie.

W międzyczasie znalazła nowego kochanka w osobie Bussy d'Amboise, człowieka wykształconego i poe-ty.

Podczas nieobecności Małgorzaty nawiązał on stosunek z pewną hrabiną. Ponieważ król chciał się go pozbyć, nodburzył na niego męża kochanki i kawaler d'Amboise zginął w zasadzce. Małgorzacie zezwolono na wyjazd do męża, którego nie widziała od dwóch lat. — Miała szczerzy zamiar być mu wierną małżonką, lecz Henryk zmieniał kochankę za kochanką. Widząc to, Małgorzata rozpoczęła na własną rękę wesołe życie. —

Dwór przeniósł się do Norae, gdzie zgromadziła dokoła siebie osobistości znane z wykształcenia i dowcipu. Były to dla Małgorzaty szczęśliwe czasy. Pokochała wtedy młodego i pięknego Champraffona, który przybył do Norae w orszaku jej brata Franciszka. Była to pierwsza wielka miłość w życiu Małgorzaty, lecz trwała wszystkiego pół roku. Champraffon musiał towarzyszyć Franciszkowi do Flandrii, skąd pisywał listy i poezje. Pożycie z Henrykiem pogorszyło się do tego stopnia, że Małgorzata wymogła na nim zgodę na swój powrót do matki. W Paryżu bawiła się tak hucznie i skandalicznie, że król Henryk III rozkazał jej opuścić Francję.

Małgorzata wróciła do Norae, gdzie Henryk okazał jej największe lekceważenie. Królowej udało się uzyskać pomoc katolickiej partii politycznej, zwanej Ligą, aby rozpocząć walkę z mężem. Wojska jej zostały jednak pobite, a ona zmuszona do ucieczki. Po wielu przygotowaniach wróciła z przyjacielem kaptanem Aubiac do zamku Ibois. Zamek został jednak otoczony. Aubiac oddał się w ręce wrogów i zginął na szafocie. Małgorzatę zaś uwięziono w r. 1586 w niedostępnej twierdzy Usson, gdzie przebywała w ciągu 19-tu lat. W międzyczasie małżonkiem jej zasiadł na tronie francuskim jako Henryk IV i rozwiódł się z nią, zamierzając wstąpić w nowe związki małżeńskie. Małgorzata zgodziła się po krótkim oporze i zaprzyjaźniła serdecznie z nową małżonką Henryka.

Henryk IV został zamordowany gdy Małgorzata liczyła 57 lat. Przeżyła go o pięć lat, pozostawiając oprócz słynnych pamiętników olbrzymie długi. Pochowano ją w nocy na ementarzu w St. Denis.

# Małżonka Henryka IV

## Romantyczne życie królowej Małgorzaty

## Co nas czeka?

Jak cyganki, wróżbici i astrologi „nabierają” naiwnych

„Stanieś się wkrótce bogatym”. „Ciesz się, czeka cię świetny los”. „Kto mógłby twierdzić, że jest tak kochany, jak ty?”

Tak prawie zawsze mówią karty, rozłożone wprawną ręką wróżki. Przyrzekają bogactwo, powodzenie i miłość — wszystko, co najmilej brzmi dla ucha ludzkiego. Każdy chce usłyszeć za swoje pieniądze coś przyjemnego, czy przyrzekną mu pomyślność karty, czy linie ręki, czy położenie gwiazd. W interesie więc wróżbity leży wmawianie ludziom, iż przepowiedniami jego kieruje tajemnicza siła, której narzędziem są sposoby, jakimi się posługuje, będąc jedynie pośrednikiem pomiędzy tą siłą i ludźmi.

— Jeśli położysz na linii życia złotówkę, to za trzy dni arzeżęcie i bogactwo wejdą do twego domu. Jeśli tego nie uczynisz, czekają cię choroby i straty — wróży naiwnie cyganka, licząc na wielką łatwowność ludzką.

nej, lecz pragnąc przyjąć z pomocą instytucji dobroczynnej, która urządziła loterię. Autor listu był zdania, że czyn jego pozostaje w zupełnej zgodzie z intencjami owej instytucji, mającej na celu przychodzenie z pomocą ubogim.

W tym drugim wypadku los biletu loteryjnego przeszedł osobliwieścią losy wyrzuczonego na śmietnik przez robotnika z Saint-Georges.

Postępek bezimiennego ofiarodawcy, który tak chętnie rzekł się upragnionego przez ludzi majątku, miał w sobie coś z bajki i legendy. Nie był jednak ani jedną, ani drugą. Stanowił tylko dowód, że ideały dobra nie wygasają nawet w czasach, gdy względy praktyczne ołgrywają dominującą rolę.

Na łatwowność tę liczą też głównie wszelacy chiromanci, astrologi, wróżbici i układacze horoskopów. Widoki na pomyślną wróżbę rosną z wysokością ceny na nią.

— Szanowny panie — pisze „astrolog” do klienta, na którym spodziewa się dobrze zarobić — załączam żądany przez Niego horoskop. Na razie nie mogłem jeszcze wykryć wszystkich warunków, od których zależy osiągnięcie przez Pana powodzenia. Postaram się teraz ułożyć dla Pana ogólny horoskop. Otrzyma go Pan po upływie tygodnia za zaliczeniem pocztowym po zmniejszonej cenie. Koszt przesyłki ponoszę ja.

Horoskop mówi o niebezpieczeństwie, grożącym ze strony wroga, lecz nie podaje bliższych szczegółów, których wyjawienie wymaga dodatkowej zapłaty. „Szczegóły” te brzmią jednak bardzo ogólnikowo:

— Jest to starszy człowiek. Wyglądu nie podaje zasadniczo, aby nie budzić uprzedzeń.

Horoskopy i wróżby są tak skonstruowane, że każdy może znaleźć w nich jakąś możliwość dla siebie. Każdy bowiem może otrzymać „ważną wiadomość”. Każda młoda dziewczyna może znać, czy poznać jakiegos „blondyna” i „strzelić się morskiej podróży”, bo na morzu grozi jej „nieszczeście”.

Pragnienie uchylenia rąbka tajemnicy, otaczającej przyszłość, jest tak stare, jak istnienie ludzi na ziemi. Szukano pośrednictwa wyższych

**Piotrkowska 121**  
POWRÓCIŁA Z PARYŻA  
PRZYJMUJE OD 4 DO 7-cj PO POL.

sił, aby znaleźć odpowiedź na pytania, jakie nasuwało życie i otoczenie, i wierzono, że siły te odpowiadają w tajemniczy sposób, posługując się pewnymi znakami i zjawiskami. Szukano tych znaków w dziwnych formach chmur i obłoków, w szmerach leśnych, w echu, w szumie liści, w kształtach, w jakie zastygł roztopiony ołów, wylany na zimną wodę.

Doświadczenia nadawania znaczenia przypadkowym formom musiały istnieć u ludów Wschodu, obdarzonych bujną fantazją. Dziś jeszcze wiele senników nosi nazwę „egipskich”, a „księgi planet” mają mieć za źródło „chaldejskie rękopisy”.

Wróżenie z gwiazd uważane jest za najstarszy rodzaj przepowiedni. Już w Babilonie miano poznawać przyszłość z lotu ptaków i głosów zwierząt. Grecy znali inne metody.

W wyroczni delfickiej kapłanka, oszołomiona oparami, wydobywającym się z rzeźni, wyrzucała z siebie nieartykułowane dźwięki, z których kapłani układali wyrazy i zdania, uchodzące za objawienie woli bogów. Germanowie wróżyli z wnętrzości zwierząt ofiarnych i rżenia świętych koni.

Wróżbiarstwo na równi z wielu innymi systemami wiedzy ludowej straciło powoli dawne znaczenie, schodząc do roli kuglarskich sztuczek. Stało się narzędziem spekulacji w rękach oszustów, wyzyskujących łatwowność przesądnych, na których nie zbywa nie tylko wśród prostactków, lecz również w warstwach oświeconych. Starzy i młodzi, ubodzy i bogaci, mężczyźni i kobiety znoszą ofiary magii wróżbiarskiej, nie mogąc się oprzeć pokusie nchylecia zasłony, kryjącej przyszłość, która każdy chciałby ujrzeć w jasnych barwach szczęścia.

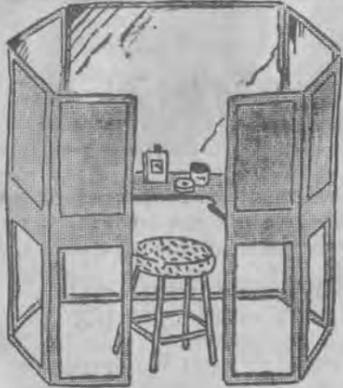
Dr. W. BRUHN.

Sportowy kompletik



Płaszczek sportowy w zielonym kolorze, zielony kapeluszek, zielone pantofle, czerwona wstążka na kapeluszu, czerwone rękawiczki i żółta chustka w czerwone kropki.

Lustrzany gabinetik



Duński architekt Kaare Klint zbudował lustrzany gabinetik najmn. jszego formatu. Ścianki dają się tak zsunąć, że można w zupełnym ukryciu oddawać się pielęgnacji swej urody. Lustro są mocno oświetlone i dają jasne wyraźne odbicie z siedmiu stron.

Czegóż może pragnąć jeszcze piękna kobieta

Trzymaj się prosto!



Proste trzymanie się stanowi nie tylko wdzięku postaci, ale ma również duże zdrowotne znaczenie. Należy się jednak nie tylko dobrze trzymać, ale uważać także na to, aby w kręgosłupie nie utworzyło się „siódemko”.

Najlepiej jest wyobrazić sobie 4 punkty: ramiona, biodra, kolana i stopy i uważać na to, aby wszystkie te punkty zawsze leżały jeden nad drugim.

Dobrze jest ćwiczyć codziennie przed lustrem chodzenie i stanie właśnie w sposób, pokazany na rysunku.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

Czy mężczyźni będą nosić torebki?  
Instytut mody męskiej w Ameryce

Na drzwiach pewnego budynku przy Rockefeller Plaza w Nowym Jorku, można znaleźć tabliczkę z napisem „Fashion Institute of America”. Tu znajduje się jedyny na świecie „Instytut męskiej mody”. Kierownik instytutu, Mr. Ben Russel, dyktuje męską modę całej Ameryce.

Instytut mody nie tylko publikuje co rok listę „najlepiej” ubranych panów, ale jest też stale w kontakcie z najlepszymi krawcami męskimi, oraz wydaje własną gazetę, w której publikuje najnowsze kreacje.

„Dobrze ubrany mężczyzna — zapewniał niedawno Ben Russel przez radio mężczyzn amerykańskich — musi posiadać co najmniej dziesięć ubrań, przez oczywiście ubiorów sportowych, kostiumów kąpielowych, czy ubrań roboczych. Do tego należą po dwie pary butów następujących rodzajów: brązowych, czarnych, białych, wieczoro-

wych, nie licząc butów do konnej jazdy, oraz do górskich wycieczek. Do tego kompletu dodać trzeba cztery palta, sześć kapeluszy, dwa parasole i trzy tuziny dziennych koszul”.

Amerykańskie kobiety niezbyt entuzjastycznie przyjęły do wiadomości te przepisy. Wolą one, gdy mężowie zadawalają się dwoma garniturami, a swoje dolary poświęcają raczej na potrzeby damskiej mody.

Od wielu lat poza tym stara się Mr. Russel wprowadzić torebki dla panów. Określa on to mianem „nieprzyjemnego przyzwyczajenia”, że mężczyźni napełniają swoje kieszenie różnymi przedmiotami. Jest rzeczą zdumiewającą, ile rzeczy nosi w swych kieszeniach Amerykanin. Nawet teraz jeszcze, gdy zwykła płaska butelka z czasów prohibicji z nich znikła.

Kierownik instytutu oznajmił, że w przyszłym roku, krawcy nie bę-

dą więcej robili kieszeni w spodniach. Zamiast tego może mężczyźni zacząć nareszcie zachowywać się „rozumnie” i używać torebki w kształcie małych teczek.

Ogłoszona ostatnio lista najlepiej ubranych mężczyzn w 1938 roku, wymienia po jednym panu z jedynastu różnych zawodów. James Farley określony został jako najlepiej ubrany polityk, Adolphe Menjou — jest zwycięzcą, jeśli chodzi o gwiazdorców filmowych. Winston Gnest jest najlepiej ubranym sportowcem, a Eddie Cantor — komikiem. Grower Wholeu — to najlepiej ubrany businessman. Na dalszych miejscach znajdują się: tancerz Fred Barnell, śpiewak operowy Nino Martini, dyrektor klubu Harrison Williams, fabrykant Morton Downey i speaker radiowy B. Andre.

Oczywiście wszyscy młodzi Amerykanie starają się naśladować krój

ubrań i barwność krawatów Adolpha Menjou czy Eddie Cantora. Wkładają tu tyle energii, że wartoby ją było użyć dla godniejszych celów.

I chociaż rada Mr. Russela, skierowana do mężczyzn, w sprawie noszenia torebek, może się wydać groteskową, nie można zaprzeczyć, że moda ta znana już była w średniowieczu.

Podczas gdy starożytni Grecy i Rzymianie nie znali ani spodni, ani torebek, nie mieli bowiem potrzeby noszenia w nich ani biletów tramwajowych, ani kluczy, ani śniadań — to średniowieczni mężczyźni nosili pewnego rodzaju skórzane torebki, opasane wokół bioder.

W niektórych strojach ludowych — na przykład szkockim — utrzymał się ten zwyczaj dotychczas.

Płoteczki z eleganckiego świata i z mody...

Moda Orientu zawsze bardzo podobała kobietom europejskim, a w szczególności paryżanki. Naodwrót zaś moda Zachodu zawsze czarowała eleganki z Singapore lub Pekinu.

Na wielkim pokazie mody u Chanel obecna była ostatnio pani Wellington Koo, żona ambasadora chińskiego w Paryżu, jedna z najelegantszych kobiet stolicy nadsekwaskiej. Jej uczesanie w lok, na które nałożona była gałązka kwiatów i liści, miało charakter i wdzięk prawdziwie paryski. Niedaleko od niej baronowa Filipowa Rothschild miała włosy ułożone i ściągnięte zupełnie po chińsku. Kobiety lubują się w kontrastach i zmianach.

A. G.

FUTRA

Skromne, sportowe i niezwykle kosztowne okrycie zimowe

Oto nadeszła chwila, kiedy po dłuższej przerwie znowu ubieramy się w futra. Która kobieta nie marzy o futrach? Dla tych szczęśliwych, które mogą sobie pozwolić na nowy płaszcz z drogiego, szlachetnego futra, paryskie domy mody pokazały niebawem bogactwo najrozmaitszych płaszczy i okryć. Ale także i te kobiety, które rozporządzają skromnymi środkami, mogą w tym roku wybrać dla siebie nowy płaszcz z pomiędzy modnych, pięknych i dostępnych w cenie futer imitacyjnych.

Za niewielką cenę np. można nabyć płaszcz z amerykańskich breitszwanców, które istnieją w kilku kolorach. Ładny i niedrogi jest również żrebak, który obecnie przypomina zupełnie breitszwance. Imitacje futer osiągnęły tego roku niezwykłą doskonałość. Ukazał się na przykład na rynku królik, do złudzenia imitujący szenszyle, futro niezwykle kosztowne i prawie w wyginieciu.

Imitacje tegoroczne udostępniają każdej kobiecie o różnym guście i różnych środkach nabyć nowe piękne płaszcza.

Modne są również tego roku najrozmaitsze inkrustacje na płaszczach sukiennych, co pozwala na wykorzystanie naszych starzych i zużytych futerek.

Lisie ogony ozdabiają kapelusze, lisie główki stroją kieszenie na płaszczach, słowem można zużytkować zapasy, które dotąd spoczywały w spokoju w szafie.

Cóż zatem nosić będziemy tego roku?

Sądząc z kolekcji, pierwsze miejsce należy się bobrom, które znajdują zastosowanie zarówno jako całe płaszcze, jak też przybrania oraz ornamenty.

Znowu stał się modny dawno nienoszony skunks, z którego robi się zakieciki i peleryny. Jak zwykle bardzo popularny jest kirakuł, czarny, szary i brązowy i wszelkie jego odmiany, łapki, grube breitszwance itd.

Jedną z najpiękniejszych kolekcji futrzanych pokazał Molyneux: obok sportowych płaszczy z leoparda, pantery i bobra — popłudniowe palta z szarych i czarnych breitszwanców, oraz długie płaszcze całkowicie zro-

bione z srebrnych lub niebieskich lisów. Zachwycą swoim bogactwem i przepychem długa do ziemi wieczorowa peleryna ze srebrnych lisów...

Nurkowe futra zrobione są bardzo prosto i skromnie. Często trzyćwiertniowe, mają szlachetną prostą linię i mały kołnierzyk.

Kolekcja Wortha również zawiera dużo zakietów, płaszczy i peleryn. Pokazano tam ko-

stium cały z cieniutkiego breitszwancu. Płaszcz z leoparda ma z przodu kamizelkę z czarnego sukna. Długi wieczorowy płaszcz zrobiony jest z białych lisów, na szytych na czarny aksamit. Dużo jest również płaszczy i capów z gronostajów, specjalnie do czarnych sukien. Do białych toalet nosi się... naturalnie dla wybranych z wybranych... sobolowe płaszcze wieczorowe.

Urodzinowa czekolada



Mała Zosia zaprosiła swe koleżanki na urodziny. Mamusia czyni dużo miłych, rozmaitych przygotowań. Po pierwsze — jak się ubrać?

Należy wybrać jedną z trzech sukienek przedstawionych na rycinie. Pierwsza jest jasno-błękitna, z białymi riaszkami i czarną aksamitką przewiazaną w pasie. Druga — to princeska z bufiastymi rękawkami. Trzecia z długimi rękawami, ułożona jest w fałdy i ozdobiona ażurkami. A teraz jak należy ugotować czekoladę?

Na 25 deka czekolady bierze się 2 duże łyżki kakao, 1 litr mle-

ka i jedną piątą wody. Kakao rozpuszcza się w wodzie i moczy w nim czekoladę przez godzinę. Następnie wstawia się wszystko na ogień i ciągle mieszając gotuje, aż do gęstości. Po tym powołufku, również mieszając, dolewa się mleka. Czekoladę należy ugotować na kilka godzin przed podaniem, jest wtedy o wiele smaczniejsza.

Jak należy ubrać stół? Świązkami i drobiazgami, którymi dzieci będą się cieszyć. Zabawki takie nie są drogie. Można urządzić również fantową loterię.

Robimy fotografie naszych ulubionych psów, często dajemy je nawet malować lub rzeźbić. Dotychczas jednak nie żądaliśmy od jubilerów, aby robili nam ich portrety. Księżniczka Faucigny-Lucinge nosi do swego kostiumu dwa klipsy z brylantów i rubinów, które przedstawiają w miniaturze jej dwa pieski maltańskie Koka i Kola.

Czy moda i numizmatyka mogą mieć coś wspólnego? Okazuje się, że tak. Ostatnio widzieliśmy na plaży golfowej piękną cudzoziemkę, która na swym sweterku koloru hawana nosiła czarny skórzany pasek ozdobiony licznymi monetami złotymi z epoki rzymskiej.

Stuletnia rocznica „Króla Słońca” wywarła także swój wpływ na modę. Widzieliśmy ciężki płaszcz wieczorowy z bordo aksamitu, którego plecy ozdobione były olbrzymim słońcem, haftowanym złotem. Hrabina Bosdari nosiła ostatnio suknię czarną aksamitną, której pasek przybrany był kłami z brylantów, przedstawiającą słońce.

Czy będą noszone pelerynki ze skóry zamiast z futer? Prawdopodobnie ujrzymy ich wiele w sezonie zimowym. Hrabina de Mun przybyła ostatnio do teatru, okryta pelerynką z czarnej antylopy, obszytą srebrnym lisem. Wyglądało to bardzo elegancko i efektownie.

Widzieliśmy już zegarki w klapie od zakietu, zegarki - pierściki, nawet zegarki w szpilkach do kapeluszy... Nowy pomysł Chaumeta prześciga jednak najśmielszą fantazję. Pani Franek Goldsmith nosi w swej torebce rzemyzek, na końcu którego wisi orzech. W środku tego orzecha znajduje się mały przeszklony zegareczek.

W. LICHTENBERG

## JASNOWIDZ

Początkowo starszy pan w złotych okularach siedział sam w przedziale. Następnie wsiadła pani z kilkoma walizkami, neseserami i torebkami. Była trochę zdenerwowana jak wszystkie kobiety na początku podróży, gdy tracą stały grunt codziennego życia pod nogami i wydane są na łup ciekawych spojrzeń. W końcu zaś wsiadł do przedz. młodzieniec, jeden z tych, którzy sądzą, że razem z biletem opłacili prawo adorowania kobiet, siedzących naprzeciwko nich.

Gdy młodzieniec wszedł do przedziału, nie zatroszczył się wcale o swój, zresztą niewielki bagaż, lecz odrązu zainteresował się swym ładnym vis-a-vis, które zaczęło się niepokoić pod jego natarczymi spojrzeniami. Gdy pociąg ruszył, młodzieńca nie miał już wokół ust uśmiechu myśliwego, który wie, że upatrzone zwierzę już mu się nie wymknie, a pani miała w twarzy ów nerwowy niepokój, który zawsze jest oznaką zdenerwowania. Prawdopodobnie zastanawiała się nad tym, czy wy pada odpowiedzieć młodemu człowiekowi, który zaczepia kobietę w pociągu.

Starszy pan w rogu uważał, że jest całkiem zbiteczny. I postanowił — nie chcąc przeszkadzać — zamknąć oczy i udać się do snu. Przez zlekka uchylone powieki przyglądał się ciekawie swym towarzyszom podróży.

Pani wyjęła z neseseru książkę i czytała. Młodzieniec naturalnie przyglądał się jej bez przerwy. Nagle zapytał:

— Czy pani daleko jedzie?

Nie odpowiedziała, tylko spojrzała na niego przelotnie. — Młodzieniec widocznie oczekiwał, że nie odniesie sukcesu za pierwszym razem i rzekł po chwili:

— Nie jest wykluczone, że mamy ten sam cel podróży.

Teraz, pani zamiast odpowiedzi, zrobiła coś nieoczekiwane. Sciągnęła gwałtownie rękawiczkę z prawej ręki i położyła dłoń na swym kolanie. — Na drugim palcu widniała złota obrączka. Chciała tym zaznaczyć, że nie życzy sobie żadnego zbliżenia.

Młodzieniec uśmiechnął się: — Pani jest zameżna! Wiedziałem o tym, nim pani zdjęła rękawiczkę.

Spojrzała na niego zdumiona, a on szybko wyjaśnił:

— Pani czyta książkę o miłości i namiętności. Takie książki czytają tylko kobiety zameżne. Tak, jak mieszkanki wielkich miast wyjeżdżają zimą w góry, aby ogrzać się w promieniach słońca, których brak im w mieście. Pani również odczuwa brak miłości i namiętności. To wynioskowałem z pani lekury.

Na twarzy kobiety ukazało się niezdecydowanie i szybko odłożyła książkę. Młodzieniec obserwował ją jeszcze przez chwilę, po czym rzekł z absolutną pewnością:

— Pani mąż jest wogóle bardzo poważnym człowiekiem. — Ale jest on bardzo zazdrosny i męczy panią swą zazdrością...

Na zdumione spojrzenie swego vis-a-vis, dodał:

— Widzę to po pani spojrzeniu, jakim odpowiada pani na niewinne spojrzenia mężczyzn. Pani pragnie naturalnie jeszcze innego towarzystwa, poza swoim mężem, który — nieszczęście — nie jest zbyt interesujący. Ale musi pani unikać towarzystwa, gdyż mąż odsuwa panią od lu-

dzi. Jest on trochę brutalny. — Wnioskuje to z wyrazu pani oczu, które mówią zawsze coś innego, niż pani myśli.

Nastąpiła przerwa. W przedziale było niesamowicie cicho, a starszy pan kilka razy głośno chrząknął, aby dowiedzieć swym towarzyszom, że śpi.

Po chwili kobieta powiedziała wreszcie kilka pierwszych słów:

— Czy pan zna... mego męża?

— Nie, proszę pani. Nie mam pojęcia, kim jest pani mąż. Ale posiadam zdolności wyciągania wniosków z pewnych zjawisk zewnętrznych. Jeżeli pani nie chce wiedzieć, powiem również, że mąż poświęca pani bardzo niewiele czasu. Zanedbuje panią. To jest niezrozumiałe, ale tak jest.

Spojrzała na niego przerażona. Miała szeroko otwarte oczy, a usta jej drgały nerwowo.

Młodzieniec pochylił się naprzód i wskazał na pierścień z brylantem, zdobiący jej środkowy palec.

— Ten pierścień kupił pani mąż, nieprawdaż?

Kiwnęła lekko głową.

— To widać. Gdyby pani sama go kupiła, byłby bezwzględnie prostszy i skromniejszy. — Kobiety są oszczędniejsze od mężczyzn. Ale byłby on również całkiem inny: mocniejszy,

ładniejszy i oryginalniejszy. — Pani mąż kupił go, aby wogóle coś kupić. Ale kupno to załatwił, jak przykry obowiązek — Cena mu odpowiadała — a wygląd pierścienia był mu obojętny. Pani mąż nie poświęca pani zbyt wiele uwagi i myśli. Pani jest całkiem sama i pani odczuwa swą samotność.

Pod jego triumfującym spojrzeniem opuściła oczy. Widział, że stara się ona odzyskać równowagę i cieszył się z wrażenia, które wywarły jego słowa. Kobieta odsunęła się do kąta i rzekła szeptem:

— Czy pan wie, jak się nazywam?

— Nie mam pojęcia! Zresztą skąd mógłbym wiedzieć? Widzę panią po raz pierwszy w życiu.

— Ale... to niemożliwe! To jest... Mamy napewno wspólnego znajomego, który panu... Bo skądby pan...?

— Nikt mi nie mówił. Powiedziałem już pani, że umiem czytać w kobietach, jak w otwartej księdze. A ponieważ jest to lektura niezwykle interesująca, czytam dużo i namiętnie. Potrzęsnęła głową bezsilnie. Trwożnie spoznała na śpiącego pana, który opuścił głowę na pierś.

— Pani ma niewiele okazji do rozmowy — zaczął znów młodzieniec. — Pani mąż rozmawia

z panią niekiedy wieczorem. — Mówi czasem nawet dość dużo, ale pani tego nie lubi. Widzę to ze sposobu, w jaki pani przy- myka oczy, gdy się do pani mówi. Pani jest przyzwyczajona do cierpienia wskutek kaskady słów, których pani słuchać nie chce.

— Niesamowite — rzekła kobieta i po raz pierwszy spojrzała na elokwentnego młodzieńca.

— Niesamowite? Ależ nie, łaskawa pani! Daję pani przecież na wszystko naturalne tłumaczenie. A co pani powie, jeżeli dodam jeszcze, że pani mąż mówi tylko o swych interesach? — Nie interesuje się niczym i nie wzrusza go nic, poza jego interesami. Codzienne rozmowy wie czorne o interesach są dla pani cierpieniem fizycznym. — Pani nienawidzi interesów. Pani czuje się poniżona tymi rozmowami, w których chodzi wyłącznie o dobra materialne.

— Tak! — rzekła cicho.

— Widzi pani! Ale proszę nie mówić, że to jest „niesamowite”. Moje przypuszczenia nie są niesamowite. Mają one uroczą, świeżą i młodą twarzyczkę. Jeżeli chce się być eleganckim, można dać pani 20 lat. Jeżeli się zaś jest grubym, powie się, że pani ma najwyżej 25 lat. — Ale wokół pani ust jest pewien rys, który nie należy do pani,

ani do jej młodości. Jest to rys cierpienia. A pochodzi on ze słuchania tego, co mąż pani mówi do pani wieczorem. JA teraz powiem pani jeszcze coś: pani mąż żyje o innym życiu, o księciu, który przyjdzie i panią wprowadzi. O szczęściu, które znajduje się daleko poza pani małżeństwem.

Kobieta zerwała się gwałtownie. Usta miała zacisnięte, oczy jej patrzyły nieprzytomnie na młodzieńca. Nagle krzyknęła, chwyciła torebkę i wybiegła z przedziału. Po paru chwilach przyszedł konduktor i zabrał jej bagaż, aby przenieść go do innego przedziału.

Starszy pan w kącie uważał, że może się już teraz obudzić. Nieco zdziwiony zwrócił się do młodzieńca, który był trochę zaskoczony zakończeniem rozmowy z nieznaną i rzekł:

— Byłem mimowolnym świadkiem pańskiej rozmowy z tą panią. Czy pan jest jasnowidzem?

— Ale skąd, proszę pana — rzekł młodzieniec, wzruszając ramionami. — Mówię to każdej kobiecie; powtarzam słowo w słowo to samo.

— I zawsze się zgadza? — spytał starszy pan.

— Zdaje mi się, bo dotychczas żadna nie zaprzeczyła.

Tylko, że nie każda ucieka — To jest jedyna różnica...

MARK TWAIN

## PRZECENIONA MRÓWKA

Już jako małe dziecko gniewałem się niesłychanie, że podręczniki szkolne i nauczyciele opowiadali o mrówkach istne cuda. Według nich przewyższały te owady ludzi rozumem, odwagą i pracowitością. Nie mogłem pogodzić się z myślą, że to brzydkie przebiegłe stworzenie miało służyć ludzkości za wzór. Już wtedy postanowiłem sobie, że sprawdzę i sprostuję te wiadomości, lecz dopiero w dojrzałym wieku miałem okazję do spełnienia postanowienia. Było to podczas spaceru w pięknym lesie we Francji, gdzie godzinami obserwowałem życie mrówek. Nie mogłem jednak dostrzec niczego, coby podniosło te owady w moich oczach.

Już od dawna byłem przekonany, że ludzie moono przeceniają mrówki, zwłaszcza na punkcie rozumu. Obserwowałem je bacznie przez całe lato, chociaż mogłem przez ten czas robić coś pożyteczniejszego, i nie znalazłem ani jednej, która by wykazała przy pracy zrozumienie i rozsądek.

Mam naturalnie na myśli mrówkę pospolitą, nie utrzymuję bowiem żadnych stosunków z osobliwymi afrykańskimi gatunkami, które podobno obierają postać, posiadają stałe wejścia i niewolników, tworzą kasty społeczne i prowadzą naukowe dyskusje. Może być prawdą lub wymysłem wszystko, co przyrodnicy o tamtych owadach opowiadają. Jestem jedynie przekonany, że życie i obyczaje mrówki pospolitej zostały dość dokładnie zbadane.

Nie chcę podawać w wątpliwość jej pracowitości. Na całym świecie nikt nie pracuje tak pilnie, jak ona. Muszę jednak podkreślić bezmyślność tej pracy. Postępuje tak zwłaszcza, że zdobywa. Mówimy, że ślepa kura znajdzie też czasami ziarno.

Otóż gdy mrówka znajdzie coś przypadkiem, nie spieszy nigdy do zdobycza do domu i nie sprowadza pomocy, gdy nie może jej sama unieść. Zachowuje się jak pijana, kre-

wi się podniecona na wszystkie strony, nie znajdując drogi do mrowiska, leżącego nieraz bardzo blisko. Znalazła coś i cieszy się z tego niewypowiedzianie, chociażby znalazłoby przedmiot nie przedstawiający żadnej wartości ani dla niej, ani dla jej towarzyszek. Przedmiot ten jest zwykle dziesięciokrotnie większy i cięższy od niej. Pomimo to podnosi go z energią i wlece nie do mrowiska jednak, lecz wprost w przeciwnym kierunku. Nie pracuje spokojnie i rozsądnie, oszczędzając siły, lecz z komicznym pośpiechem, przy którym męczy się prędko. Gdy spotka po drodze wzniesienie, które w stosunku do niej jest wysoką górą, nie stara się okrążyć je, lecz wspina się tyłem, wlokąc zdobycz. Gdy już znalazła się na szczycie, stacza się, otrząsa z siebie pył i ciągnie znowu zdobycz aż napotka nową przeszkodę. Jeżeli to będzie paproć lub inna roślinina, nie okrąży jej, lecz wykona poprzedni manewr. Będzie się wspinać aż na wierzchołek lodygi i spadnie później wraz z zdobyczą, co wygląda na zamach samobójczy.

Lecz głupcy mają szczęście. Mrówce nie staje się nic złego. Ciągnie znowu swą zdobycz w różnych kierunkach, aż po upływie kilku godzin wraca na miejsce, skąd rozpoczęła swą „pracę”.

Zatrzymuje się i kładzie dźwiganą ładunek. Przemierzyła w różnych kierunkach przestrzeń około dziesięciu metrów kwadratowych. Przeciąga się i zaczyna znów biegać w szalonym pośpiechu, nie zdając sobie sprawy z kierunku drogi. Gdy podczas tego krążenia natrafi na porzuconą zdobycz, nie zdaje sobie sprawy, że jest to porzucony przedmiot, chwytą go znowu i niesie nie do mrowiska jednak. Jeszcze raz powtarza od początku poprzednią manipulację, aż zatrzymuje się wyczerpana. Gdy w takiej chwili zjawia się towarzysząca, zacierają się obie do pracy, aby odnieść zdobycz do mrowiska. Chwy-

tają ją z obu końców i ciągną w przeciwną stronę, tracąc na próżno siły. Nie mogą jednak zrozumieć, dlaczego nie udaje im się poruszyć zdobycz z miejsca. Po kilku bezskutecznych próbach powstaje pomiędzy mrówkami bijatyka: kłapią się, przewracają, aż bezmyślny pojedynk kończy się utratą rąk lub nogi. Mrówki godzą się w końcu i zabierają się znowu do roboty. Uda im się teraz unieść zdobycz jedynie dlatego, że okaleczona mrówka ulega sile towarzyski, która zwycięsko wyszła z pojedynku, i wlece teraz zdobycz wraz z ofiarą mrowczej głupoty. Okaleczona mrówka nie potrafi zdobyć się na tyle rozumu, żeby puścić zdobycz. Wisi przy niej i kaleczy się o różne przeszkody, napotykanne po drodze. Wspólny wysiłek kończy się tak samo, jak robota pierwszej mrówki. Po długim krążeniu wracają znowu na miejsce, skąd rozpoczęły przenoszenie zdobyczy do mrowiska. Śmiertelnie zużone owady porzucają w końcu zdobycz i rozbiegają się w różne strony w celu ponownego szukania zdobyczy dość ciężkiej, aby umożliwić stratę wysiłku i czasu, i dość bezwartościowej, aby pobudzić chęć do zdobyci.

Udało mi się pewnego razu obserwować bezmyślną pracę mrówki, która zachowywała się właśnie tak, jak to czynią te „mądre” owady. Rolę zdobyczy grał tu pająk, przewyższający co najmniej 10 razy mrówkę pod względem ciężaru. Nie był jeszcze martwy, lecz nie mógł już stawić żadnego oporu. Jego ciało dorównywało wielkością ziarnku fasoli. Mrówka zarzuciła sobie pająka na grzbiet, wpiła się w niego mackami, dźwignęła w górę i ruszyła w drogę z tym ładunkiem. Potykała się o kamyczki, padała, podnosiła się, pchała zdobycz przed sobą lub wlokła ją, jak wypadło. Wspinała się na wielkie kamienie zamiast je okrążyć, wdzierała się na lodygi 20 razy wyższe od niej, spadała z wierzchołków, aż porzuciła

w końcu pająka. Przywłaszczyła go sobie inna mrówka i powtórzyła się od początku ten sam manewr.

Wymierzyłem drogę, jaką próbuje głupia mrówka, dźwigając pająka, i przyszedłem do wniosku, że w ciągu 20 minut wykonała pracę, równą pracy człowieka, któryby przeniósł dwa silne konie na odległość mili, wspinając się po drodze na wieże kościelne, wysokie na 100 metrów, i staczając się w przepaść, których głębokość równała się wysokości wodospadu Niagary. Celem zaś tej herkulesowej pracy byłoby jedynie zaspokojenie bezgranicznej próżności.

Najzarliwsi nawet obrońcy mrówek choć, zaliczający się do zawodowych przyrodników, musieli przyznać, że mrówki nie robią zapasów na zimę. Fakt ten pozbawia je zaszczytnego stanowiska w podręcznikach szkolnych. Ja obojętnie twierdząc, że mrówka pracuje jedynie wtedy, gdy jej się ktoś przygląda, zwłaszcza osobnik, wyglądający na uczonego, który wciąż zapisuje coś w notatniku. Przystawiając więc pracowitość mrówki zakrawa na przesadę, skutkiem czego nie może ona uchodzić za przykład dla szkół niedzielnych. Owad ten nie posiada nawet tyle rozumu, żeby móc odróżnić zdrowy pokarm od szkodliwego. Nie potrafi obejść dokoła pnia drzewa, aby odnaleźć drogę do domu. To niedołęstwo graniczy z idiotyzmem i przekona ludzi, że mrówka absolutnie nie zasługuje na podziw. Jej wychwalana pracowitość płynie z próżności i pozbawiona jest celu, skoro nie zamierza zdobyć do domu. Nie zasługuje na szacunek, jakim ją dotychczas darzono, i nie może rościć żadnych praw do roli moralnego przykładu, jaki z niej brano. Trudno zrozumieć, dlaczego ludzie nie poznali się na postępowaniu mrówki, chociaż jasnym jest, że ich zawsze oszukiwała, kpiąc sobie z łatwowierności tych panów stworzenia.

JO RÖSLER

## PRÓBNA JAZDA

Kupujący stał niezdecydowany między samochodami.

— Jak się panu podoba ten wóz?

— Bardzo ładny, ale...

— Lub ten brązowy kabriolet?

— Wolalbym...

— Ten biały wóz sportowy z kompresorem?

— Chciałbym kupić...

— Naszą dwu-litrową limuzynę?

— Sam nie wiem...

— Próba jazdy pana przekonana.

— Można spróbować?

— Proszę, niech pan siada.

Niezdecydowany pan wsiadł. — Próba jazdy się rozpoczęła.

\*

Niezdecydowany pan miał po za sobą próbne jazdy wszystkimi samochodami wszelkich marek. Był zdecydowany na kupno auta. Ale jaki samochód wybrać? Wszystkie wydawały się jednakowo dobre, wszystkie wyglądały jednakowo elegancko, wszystkie zużywały tak samo niewiele benzyny, wszystkie obiecywały raj w niebie i niebo na ziemi.

Nie istniały uszkodzenia, nie było szumu, gdy się chciało, wóz stał, a gdy się chciało — jechał dalej.

I znów ta próbna jazda, taka

## „Kantmaszynka“ w wydaniu francuskim

Pewien przemysłowiec francuski padł ofiarą niezwykłego oszustwa. Któregoś dnia zgłosił się do niego jeden z emigrantów hiszpańskich nazwiskiem Hoyos i przedstawił mu skrzynię własnego pomysłu do kopowania banknotów. Oszust włożył do skrzyni banknot 1.000 frankowy i po naświetleniu szklanej płyty, umieszczonej w jednej ze ścian „magicznej skrzyni“, która była niczym innym, jak popularną u nas kantmaszynką, wyjął dwa banknoty tysiącfrankowe. Przemysłowiec zachwycony łatwością pomnożenia swej fortuny, nie skontrolował numeru drugiego banknotu, byłby się bowiem przekonał, że banknot ten został w trakcie manipulowania w skrzynce zreczyniony podłożony przez oszusta. Gdy jeszcze w do datku wynalazca pozwolił przemysłowcowi samemu manipulować skrzynką, z wynikiem doskonałym, chciwiec paryski nie zastanawiając się długo wręczył „genialnemu wynalazcy“ cały posiadany majątek 6 milionów franków, zostawiając sobie jedynie kilka tysięcy franków na „reprodukcję“. Przebiegły hiszpan udał się do najbliższego magazynu z samochodami, wybrał najwytowniejszy wóz i ze swą przyjaciółką i „sekretarzem osobistym“ wyjechał na Riwierę.

Przemysłowiec zabrał się energicznie do pracy. Niestety „kantmaszynka“ zastrajkowała. Ani rusz z włożonego tysiąca franków nie można było wyprodukować upragnionego drugiego tysiączka. Wtedy dopiero przemysłowiec, zrozumiał, że padł ofiarą oszusta i rozpaczony stracił całe swoje majątko, pobiegł do policji. Za oszustami wszczęto poszukiwania, zakończone ucieciem bandy w jednym z najwytowniejszych hoteli w Monte Carlo. Na koncie Hoyosa znaleziono jeszcze 600.000 franków, które wraz z luksusową limuzyną oddano poszkodowanemu przemysłowcowi.

sama jak poprzednie. Niezdecydowany pan nie mógł się pozbyć swego niezdecydowania. — Powiedział to całkiem szczerze. Inżynier - mechanik kiwnął głową i zatrzymał samochód.

Na szosie stała jakaś młoda, elegancka kobieta i dawała ręką znaki.

— Czy pan zechce mnie zabrać? — spytała.

— Czy pan się zgadza? — spytał inżynier.

Niezdecydowany pan tym razem szybko się zdecydował i kiwnął głową.

— Bardzo chętnie.

Piękna, młoda pani wsiadła, uśmiechnęła się przyjaźnie i po dziękowała.

— Jeszcze nigdy nie jechałam takim eleganckim samochodem — rzekła. — Nie mogłam się zdecydować, aby zatrzymać ten wóz.

— Dlaczego? — spytał ze zdziwieniem niezdecydowany pan.

— Jechaliście zdaleka tak szybko, samochód wyglądał na szosie tak wielki i potężny... a panowie, którzy jeżdżą ośmiocylindrowymi wozami nie zawsze są uprzejmi.

— To jest czterocylindrowy wóz, proszę pani — zauważył rzeczowo inżynier — zużywa tylko osiem litrów benzyny.

Młoda pani potrząsnęła głową:

— Nie, nie wierzę. Znam się trochę na samochodach. Przy tej wielkiej szybkości i szerokiej, wygodnej karoserii, zużywa on co najmniej 15 litrów.

Inżynier spojrzął na niezdecydowanego pana.

— Pan może sam potwierdzić, pan przecież sam skontrolował zużycie benzyny.

Niezdecydowany pan pochwilił głowę. — Zrobił nawet jeszcze więcej, jakby był dumny z tego obcego wozu.

— Osiem litrów i sto dziesięć kilometrów. Przy tym wóz ten kosztuje tylko 5 tysięcy złotych.

— Wykluczone — rzekła młoda dama — wczoraj jechałam kabrioletem za 9 tysięcy i nie mogliśmy wyjechać więcej, niż 80 kilometrów, a tamten wóz jest o wiele mniejszy i nie tak zgrabny, jak ten. Ale teraz, mój panowie — nazywam się Mariana Prells — przybyłam na miejsce; dziękuję za uprzejmość, ta jazda była prawdziwą przyjemnością. Dziękuję i życzę szczęśliwej podróży!

\*

— Szczęśliwa jazda trwała dalej.

— Gdy pan kupuje samochód — rzekł od niechcienia inżynier — musi pan myśleć o kosztach jego utrzymania. Najważniejszym zagadnieniem jest otrzymywanie części zamiennych.

— Często ta sama reperacja kosztuje trzy razy tyle, gdy ma pan w drodze jakieś uszkodzenie i zakład reperacyjny musi dopiero sprowadzać zdaleka części zamiennych. Nasza fabryka zapewnia wszystkie części reperacyjne w części zamiennych.

— To obiecują wszystkie firmy.

— Wiem o tym. Ale czy pan raz już to sprawdził?

— Nie.

— Proszę spróbować. Tam, w dole leży jakaś wioska; zdaje się, że składa się z 20 domów i nie leży przy szosie. — Skrećmy tu w prawo, na polną drogę, jeżeli będziemy mieć szczęście znajdziemy tam mały zakład reperacyjny.

Mieli szczęście, znaleźli zakład. Coprawda nie wzbudzał on zaufania swym wyglądem;

dwie zardzewiałe, blaszane reklamy trzeciorzędnej firmy bez zynowej wisały przed brama. Krumer nazywał się właściciel. Krumer, reperacja samochodów, rowerów i lampek kieszonkowych.

— Tutaj?

— Tak. Czy chce pan spróbować? — spytał inżynier — ale niech pan nie żąda świecy, lub części zamiennych, które można wszędzie dostać. Wybierzmy jakieś specjalne uszkodzenie, może złamanie dyferencjału?

Niezdecydowany pan wszedł do zakładu reperacyjnego i oświadczył:

— Złamał mi się dyferencjał.

— Bardzo mi przykro — rzekł właściciel zakładu, nie podnosząc oczu z nad roboty.

— Ale...

— Nie mogę panu pomóc. Zanim sprowadzę dyferencjał z fabryki, potrwa co najmniej tydzień. Nigdzie pan tego nie dostanie. Nie robimy zapasów z tak drogiej części.

— Moje auto jest marki Pelikan — rzekł niezdecydowany pan.

Oczy starego Krumera zajaśniały.

— Ach, to całkiem co innego. Dlaczego pan od razu tak nie powiedział? Do Pelikana posiadamy wszystkie części zamiennych; również i dyferencjał. Fabryka ta daje nam taki procent z części zamiennych, że nie liczymy nic za robotę.

\*

Próbna jazda trwała w dalszym ciągu. Niezdecydowany kupca zniknął. Ten wóz był dla niego bardzo odpowiedni, jeżeli wziąć pod uwagę tę cenę. — Gdyby miał pieniądze, mógłby kupić sobie wielki wóz, ośmiocylindrowy, albo nawet prawdziwego amerykańskiego. Często widzi się wozy, że człowiek w głowę zachodzi, skąd są takie cuda na świecie? Ale kto może zaraz wydać 25 tysięcy złotych lub jeszcze więcej? Należy zostać przy tym, co jest osiągalne, a ten wóz jest osiągalny. Może go kupić. Przecież jeszcze dziś nie musi się zdecydować.

Wracano w stronę domu. — Wóz jechał cicho, motor warczał równomiernie. Nagle kierowca gwałtownie zahamował samochód.

Na brzegu szosy leżała potężna czarna limuzyna, lakier błyszczał jak nowy, a z otwartej pokrywy motoru wyglądał jakiś siwawy, elegancki pan i z rozpaczą podnosił ręce ku niebu.

— Sprzedam ten wóz! Zaraz go sprzedam! — krzyczał.

— Czy możemy panu pomóc? — spytał inżynier.

— Tu nie można nawet pomóc — skarżył się siwowłosy pan — co dziesięć kilometrów nowe uszkodzenie. Motor jest tak skomplikowany, że nikt nie może się w nim rozeznąć! Od trzydziestu lat jeżdżę stale moim autem, a z tym nie mogę sobie dać rady. Przy tym wóz ten kosztuje 45 tysięcy złotych!

— Zdaje się, że to jest amerykański — rzekł inżynier — ale te wozy są przecież bardzo dobre.

— Być może, że w Ameryce! — krzycza, siwowłosy pan — ale u nas nikt się na tym nie zna. Przez dziesięć lat jeździłem Pelikanem i przez ten cały czas nie miałem uszkodzenia, nigdy się nie denerwowałem. A teraz sprzedałem ten wóz i kupiłem sobie to pudło, nie wiadomo po co. Gdybym miał dziś jeszcze wasz wóz, mój panie, jaki byłbym szczęśliwy!

— Czy dobrze słyszałem? —

spytał niezdecydowany pan.

Siwowłosy pan kiwnął głową.

— Tak, proszę pana, jeżeli pan kupi sobie auto, to tylko Pelikana! To jest rada doświadczonego kierowcy!

Niezdecydowany pan usłuchał rady doświadczonego kierowcy. W dwie godziny później podpisał umowę kupna.

\*

Inżynier - mechanik włożył umowę kupna do teczki biurowej.

— Niech pani nie zapomni — rzekł do sekretarki — wysłać

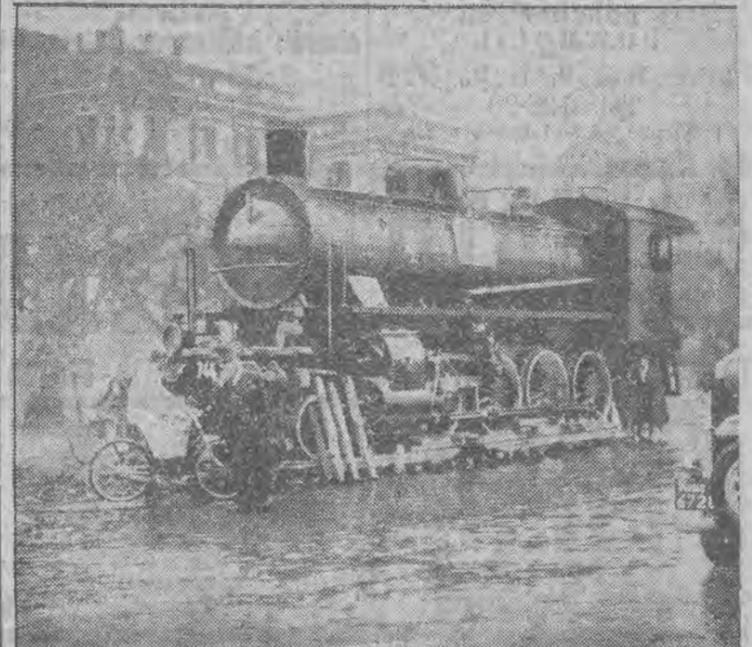
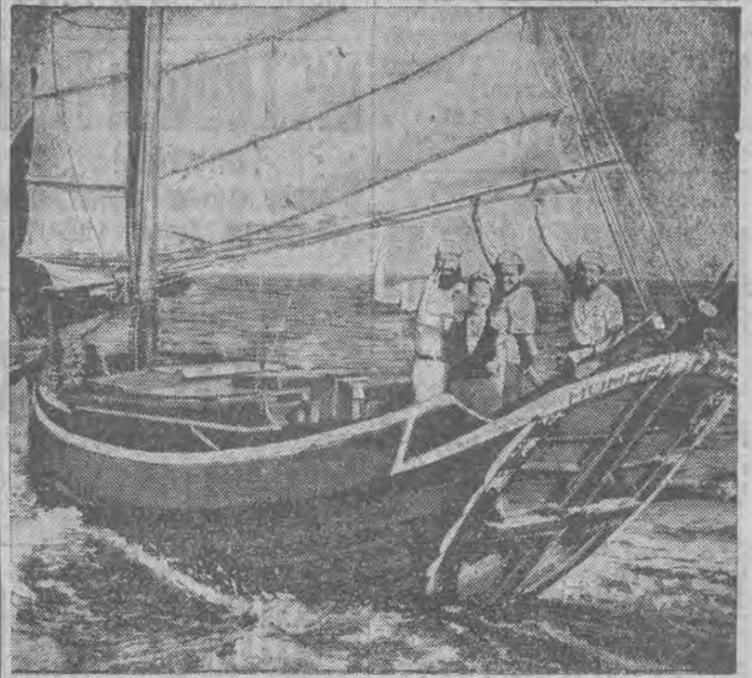
Krumerowi 20 złotych za wiadomość, a na konto Marianny Prells niech pani zapisze zwykłą prowizję.

Sekretarka spytała:

— A co z naszym inżynierem z amerykańską limuzyną luksusową, który udaje uszkodzenie na szosie?

Inżynier uśmiechnął się.

— Tym razem nic on nie dostanie. Bowiem amerykańsin, którego dostrzeżliśmy na szosie był tym razem prawdziwy! Nie trzeba było wcale szukać naszego inżyniera.



1. Były szachowy mistrz świata, Capablanca, ożenił się w Baltimore z rosyjską księżniczką Olgą Chagodole. — 2. Powieść amerykańsin w towarzystwie swojej narzeczonej przebył Ocean Spokojny na istniejącej chińskiej, noszącej zabawną nazwę „Humel-Humel“. — 3. Podczas wielkiej wystawy, która zostanie otwarta 18 listopada w Rzymie, zostanie pokazana również powyższa lokomotywa, która właśnie o własnych siłach udaje się ulicami stolicy do nowego wystawowego.



Trzeba natychmiast przystąpić do kuracji, aby uniknąć wyłysienia. Jeżeli zauważymy łupież, poczuje-  
my swędzenie skóry na głowie, włosy staną się zbyt łuskie lub zaczną wypadać, jest to bezsprzeczny dowód, że czas najwyższy pomyśleć o pielęgnacji włosów. Trzeba co rano wetrzeć trąbę PETROLU Perfection a włosy z pewnością przestaną wypadać, staną się lśniąco i elastyczne i będą się pięknie układać bez używania jakichkolwiek innych środków.

**PETROL PERFECTION**  
o miłym zapachu

**SANATORIUM**  
„TEOFILÓW” (pod Łodzią)  
czynne cały rok  
dla nerwowo i psychicznie chorych.  
REKONWALESCENTÓW  
I NIEDOROZWINIĘTYCH DZIECI  
**D-ra A. SZMIRGELDA**  
Łódź, Śródmiejska 27, tel. 151-89

Dr. med.  
**L. NITECKI**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i moczopielowych  
**Nawrot 32, front I piętro**  
telefon 213-18.  
Przyjm. od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

**DOKTOR REICHER**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i seksualnych  
leczenie promieniami Roentgena  
**Południowa 28, tel. 201-93**  
przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w.  
w niedziele i święta od 9-12 w.

**DR. MED. H. RÓŻANER**  
Specjalista chorób  
skórnych, wenerycznych  
i seksualnych  
**POWRÓCIŁ**  
**Narutowicza 9, II p., front**  
Tel. 128-98  
przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

**MEBLE NOWOCZESNE** B-cia ORENBUCH PIŁSUDSKIEGO 50  
do nowoczesnych mieszkań — projektują i wykonują — Wykonujemy również meble stylowe.  
tel. 208-81 — architektura wnętrza

**KURSY KROJU i SZYCIA** Mistrz. P. SZEJNFINKIEL 83  
DAMSKIEGO i DZIECINNEGO. — ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA  
Specjalne działy: mierzenie i modelowanie dla krawczyń oraz pyjam i bielizny luksusowej. Prospekty bezpłatne. Opłata przystępna.

**FUTRA** L'HYVER Piotrkowska 13, tel. 154-37. Najnowsze modele zagraniczne.  
daraskie i męskie, karakulowe, łapkowe srebrne, niebieskie, polarne poleca  
Najdogodniejsze warunki spłaty. Życzącym ilustrowane prospekty bezpłatnie.

**KINO Mimoza** Od wtorku 1 do poniedziałku 7 listopada  
Wspaniała komedia polska! Reżyserii Eugeniusza Bodo  
**Królowa przedmieścia**  
W rolach głównych:  
Grossówna, Żabczyński, Sielański, Orwid, Gierasieński  
Następny program: **WRZOS**  
Ul. Kilińskiego Nr. 178.  
Dojazd tramw. Nr. Nr. 9, 4, 10, 16, 17.  
Pocz. o g. 3, w soboty o g. 2 pp., w niedziele i święta o 12 w poł., ostatni o 9 w.

**KURSY SZYCIA, MIERZENIA KROJU, i MODELOWANIA** LINY Sz. KAUFMAN  
Sienkiewicza 67 tel. 113-51 Kancelaria czynna o'zpo od godz. 9-18

**Instytut Cosmetyka Lecznica Campa Kwarcowa**  
Al. Kościuszki 41  
tel. 204-89

**Dr. Ludwik Falk**  
powrócił  
Choroby skórne i weneryczne  
**Nawrot 7, tel. 128-07**  
10-12 i 5-7

**DR. MED. P. KOTOK**  
SPEC. CHOR. WEWNĘTRZNYCH  
**Żeromskiego 44, tel. 114-25**  
Przyjmuje od 5-7.

**Dr. med. Paulina Lewi**  
specjalista chorób kobiecych i akuszerii  
**Śródmiejska 28**  
telefon. 240-10  
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

**Kupujcie z I-go źródła**  
Wielki wybór:  
Wózków dziecięcych  
Łóżek metalowych  
MATERACY wyścielanych  
MATERACY sprężyn.  
ŁÓŻEK polowych  
w fabrycznym „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 — — składzie

**KURSY GOSPODARSTWA DOMOWEGO**  
Łódzkiego Żyd. Towarzystwa Ochrony Kobiet  
Cegielniana 21, tel. 143-74  
przejmują dodatkowe zapisy na:  
Wiecz. 3-mies. Kurs dla osób pracujących zawodowo  
Popoł. 3-mies. Kurs Pań Domu

**DO BUDOWY DOMU**  
frontowego, na ul. Piotrkowskiej od Moniuszki do Nawrot na wolnym już placu  
**POSZUKIWANY KAPITALISTA**  
lub spółnik. Oferty sub. „Dobry dochód” do Akwizycji ogłoszeń S. Fuks, Piotrkowska 87.

**Gabinet kosmetyki** iecaniczej i toaletowej  
**Z. SZWALBE**  
dyplom Uniwersytecki  
Moniuszki 1, tel. 127-99.  
powróciła z Paryża  
Usuwanie wszelkich defektów cery.  
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.  
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

**Dr. med. HELLER**  
Spec. chorób wenerycznych, moczopielowych i skórnych  
**Traugutta 8. Tel. 179-89**  
Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz.  
w niedziele i święta od 10-1 pp.

**Doktor Medycyny Gustaw Kohn**  
specjalista chorób kobiecych i akuszerii  
**POWRÓCIŁ**  
Piłsudskiego 51, tel. 170-08  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

**Dr. med. E. Wołkowyski**  
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych  
wznowił przyjęcia  
**Cegielniana 11, tel. 238-02**  
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.  
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

**Kupcy i Gospodynie!**  
Zakładają na swoje okna najtańsze i najtrwalsze  
**Rolety Okienne z Drutu Drzewnego**  
najlepsza ochrona przed upalnym słońcem i światłem dziennym, piękne desenie, olbrzymi wybór.  
DO NABYCIA: ul. 6-go SIERPNIA 39 m. 10, front II piętro. — Tel. 211-80. 540-10

**„OLLA” PRES. 3**  
**NIEDOŚCIGNIONE** w **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**  
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM  
**BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE**  
PATENT FRANC. NR. 700.504  
PATENT AMER. NR. 1039.704

Założona w roku 1891  
**Lecznica dla Zwierząt**  
Mag. Wet. H. WARRIKOFFA  
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.  
ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny  
SZCZEPNIENIA psów i koni  
STRZYŻENIE psów i koni.  
**Kąpiele psów.**  
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.  
Przyjęcia w przychodni od 8-1 i 3-6  
Członkowie towarzystwa opieki nad zwierzętami placą ulgowe ceny.

**Cukiernia „ZRÓDKO”**  
Przejazd 1 — tel. 209-87  
poleca specjalność sezonu  
**Pączki**  
nadsiewane konfiturami  
**2 szt. 25 gr.**

Zatwierdzona przez władze państwowe  
**SZKOŁA KOSMETYCZNA**  
DR. MED. LEWINSONOWEJ  
(kierownik dr. med. M. HELLER)  
**Łódź, Piotrkowska 88**  
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-0 miesięczny.  
Informacje i zapisy na miejscu

**DOKTOR KLINGER**  
SPECI. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)  
przeprowadził się na  
**ul. Przejazd 17**  
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9-11 i od 6-8. — Tel. 132-28.

**RAKIETA**  
Sienkiewicza 40, tel. 141-22  
Dziś i dni następnych!

Największy film polski! — Dramat kobiety wykołejonej przez drugą miłość pt.  
**DRUGA MŁODOŚĆ**  
W rol. gł. Maria Górczyńska, Witold Zacharewicz, Kaz. J. Stepowski, M. Znicz i in.

**KINO TEATR METRO**  
PRZEJAZD 2  
Pocz. o g. 12

Dziś i dni następnych!  
**SHIRLEY TEMPLE**  
w najnowszym filmie p. t. **BUZIACZEK**  
Nadprogram: Piękny dodatek p. t. **PRZYBRANY TATA**

**DZWIĘKOWE KINO PRZEDWIOSNIE**  
Zeromskiego 74/76, tel. 129-88

Dziś i dni następnych superszlagier produkcji 1938 | 39  
MOTTO: Kobieta, którą wielka miłość uczyniła znów młodą i zdobywcą  
Film, który olśni i wzruszy wszystkich  
W r. gł. **Maria Górczyńska, i Kaz. Junosza-Stepowski**  
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc  
Pocz. przedt. w. dni powsz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12.